

JUTRO
SPECJALNY
DODATEK
„MAGAZynu
KSIĄŻKI”



ogłaszamy
20
nominacji
do Nagrody
Literackiej
„Nike”

Temat dnia

Kiedy nie ma
zgody na seks

Doprowadzenie do seksu „mimo braku zgody” – tak ma się zmienić definicja przestępstwa zgwałcenia w kodeksie karnym ▶ 4-5

Film

Krótki film
o jeleniu

Powstanie film animowany na podstawie nigdy niezrealizowanego scenariusza Krzysztofa Kieślowskiego ▶ 15

Reportaż

Jak zniszczyć
burmistrza

Rządził miastem od 34 lat, ściągnął milionowe inwestycje, otrzymał prestiżowy tytuł Samorządowca 25-lecia. Przegrał z hejtem w sieci ▶ 18-19

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



26>

9 770860 908150



FOT. REUTERS/JOHANNA GERON

Bruksela

UMOWA UE
Z UKRAINĄ

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podpisał wczoraj umowę bezpieczeństwa z Unią Europejską. Ma ona gwarantować wsparcie dla Ukrainy przez co najmniej 10 lat. Ukraiński przywódca po przybyciu do Brukseli napisał na platformie X, że umowa: „po raz pierwszy zobowiąże wszystkie 27 państw członkowskich do zapewnienia Ukrainie szerokiego wsparcia, nie zważając na jakiegokolwiek wewnętrzne zmiany instytucjonalne”. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel potwierdził, że umowa ma zagwarantować trwałe wsparcie dla Ukrainy ▶ 8

Koalicja przyspiesza

100 prokuratorów
rozliczy PiS?

Specgrupa 100 prokuratorów oraz usunięcie „uzurpatorów” z Krajowej Rady Sądownictwa, Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego – Koalicja Obywatelska ma plan „przyspieszenia” rozliczania nadużyć rządów PiS.

Wojciech Czuchnowski

A dokładnie ta część KO, która tak jak wielu wyborców uważa, że rozliczenia z poprzednią władzą idą zbyt wolno.

Wczoraj nieco nabrały tempa. Sejmowa komisja regulaminowa, przy sprzeciwie PiS, zgodziła się na uchylenie immunitetu posła Michała Wosia (PiS-Suwerenna Polska), byłego wiceministra sprawiedliwości, który za pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości kupił system szpiegowski Pegasus dla CBA. Nad wnioskiem prokuratury, by pociągnąć Wosia do odpowiedzialności karnej, miano głosować w Sejmie wczoraj wieczorem.

Jeszcze w środę klub parlamentarny KO spotkał się z Adamem Bodnarem, ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym, aby

przedstawić propozycje, jak przyspieszyć rozliczanie nadużyć rządów PiS. W spotkaniu nie mogli brać udziału media, a jego uczestnicy – nawet anonimowo – nie chcą mówić o szczegółach. – Wygląda na to, że część naszych wniosków Bodnar przyjął z ulgą – mówi jeden z posłów. – Minister oczekuje wsparcia, czyli konkretnych uchwał, wtedy będzie mu łatwiej działać – twierdzi inny.

Bodnar nie mówi „nie”

Według naszych ustaleń Bodnar nie powiedział „nie” pomysłowi Romana Giertycha, który podczas spotkania swojego zespołu ds. rozliczeń PiS domagał się wydzielenia specjalnej grupy prokuratorów do postępowań dotyczących przestępstw poprzedniej władzy. – Prawo i Sprawiedliwość organizowało zabór

majątku narodowego jako zorganizowany plan. I ten plan był popierany i chroniony przez najwyższe władze państwowe i polityczne. To jest sytuacja bez precedensu w historii któregośkolwiek z krajów Unii Europejskiej, aby zorganizowana grupa przestępcza stała na czele prokuratury i na czele Ministerstwa Sprawiedliwości – powiedział Giertych.

Ta uwaga dotyczyła śledztwa w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Według ustaleń obecnego kierownictwa resortu potwierdzonych przez prokuraturę podlegający ministerstwu Fundusz służył do finansowania kampanii wyborczych polityków partii Zbigniewa Ziobry oraz wspierania organizacji związanych ze Zjednoczoną Prawicą. Na oba cele poszło ponad 400 mln zł. We wniosku o uchylenie immunitetu Marcina Romanowskiego, posła PiS i b. wiceministra sprawiedliwości nadzorującego Fundusz, prokuratura pisze wprost o „zorganizowanej grupie przestępczej”, której Romanowski był ważnym uczestnikiem i która miała swojego przywódcę. Nazwisko Ziobry

we wniosku nie pada, ale pojawia się sformułowanie o „kierownictwie resortu”.

100 prokuratorów na dwie zmiany

Zdaniem naszych rozmówców podczas śródogodowego spotkania Bodnar miał się zgodzić z oceną, że zarówno rozliczeń Funduszu, jak i prowadzenia innych śledztw przeciwko ludziom dawnej władzy nie mogą robić prokuratorzy, którzy „przez lata jej się wysługiwali”.

– Naszą propozycją będzie, aby rozliczeniami PiS-u zajęła się Prokuratura Krajowa czy Prokuratura Regionalna w Warszawie, ale działająca w osobnym budynku. Uważamy, że przecieki są nieuniknione, jeżeli prokuratorzy będą pomieszani z tymi, którzy współpracowali z panem Ziobrą. Musi to być oddzielny i właściwie zabezpieczony budynek – wyliczał Giertych. Specprokuratorów miałyby być 100 i miałiby pracować na dwie zmiany.

Dziś Bodnar spotkał się z zespołem Giertycha i oficjalnie odpowie na te postulaty. ●

• **Komentarz ▶ 2**

Roman
Imielski

Prawo i sprawiedliwość to rozliczenie PiS

Albo nasze państwo na poważnie rozliczy fatalne osiem lat rządów obozu Jarosława Kaczyńskiego, albo będzie państwem z dykty i w oczach obywateli straci wszelką powagę.

Odpowiedzialne państwo to takie, które daje obywatelom poczucie bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Takie, które nie zapomina o złych uczynkach i je karze. I nie chodzi tu o polityczne polowanie na czarownicę z przeciwnego obozu, co robił PiS w latach 2015-23. Ile to słyszeliśmy o skorumpowanej do cna władzy poprzedzającej wyborcze zwycięstwo Kaczyńskiego: karuzelach vatowskich, mafiach politycznych, rozkradaniu wspólnego majątku etc.? Gdzie są te akty oskarżeń i wyroki, którymi straszyla Zjednoczona Prawica?

Bo tu nie chodzi o jednego beneficjenta układu PiS.

Tu chodzi o polskie państwo, nasze państwo

Jasne, i przed 2015 r. były afery i skandale, które ujawniała m.in. „Wyborcza”. Ale nigdy nie przybrały patologicznej skali z lat 2015-23. Nigdy nie były tak bezczelne i bezkarne, bo cały aparat kontrolny państwa został skolonizowany przez PiS i ich pomniejszych koalicjantów. Władza śmiała się obywatelom w nos i przy otwartej kurtynie, mówiąc: „morda w kubel, bo nic nam nie zrobicie”.

Te całe wille plus, maseczki od instruktora narciarskiego za miliony złotych, respiratory widmo od handlarza bronią, bezprzetargowe i utajnione zakupy sprzętu rehabilitacyjnego za 200 mln zł, znikające 1,6 mld zł na dostawę ropy przez Orlen przez dziwną spółkę w Szwajcarii, wreszcie Fundusz Sprawiedliwości i wiele, wiele innych grubych afer. Media pisały o nich prawie codziennie, to wielki publiczny akt oskarżenia.

Wyborcy, którzy 15 października 2023 r. dali zwycięstwo demokratom z KO, Trzeciej Drogi i Lewicy, zrobili to także dlatego, że chcieli to złodziejstwo ukroić. Bo nie mogli patrzeć na niszczenie państwa.

Teraz nowa władza i polskie państwo – prokuratura, policja czy CBA – muszą to wszystko na poważnie rozliczyć. Tu nie może być żadnych wymówek, że kogoś zabrakło w sali sejmowej i dzięki temu ktoś nadal zachował immunitet. Że lepiej nie pociągać do odpowiedzialności „byłych”, bo jak wrócą kiedyś do władzy, będą żądni zemsty.

Bo tu nie chodzi o jednego Michała Wosia czy innego beneficjenta układu PiS. Tu chodzi o nasze wspólne dobro, jakim jest polskie państwo, nasze państwo.

Ono nigdy nie będzie szanowane przez zwykłych obywateli, jeśli tak ordynarne przekręty, jakie widzieliśmy w czasach Zjednoczonej Prawicy, pozostawi bezkarne.

Szanująca się demokracja musi być demokracją prawa i sprawiedliwości, a nie politycznej gangsterki i skoku na publiczną kasę. ●

Jeden z największych festiwali muzycznych na świecie Rozpoczyna się Glastonbury Festival



26 czerwca 2024 r. Fani muzyki z całego świata przybywają na Glastonbury Festival, jedno z największych i najbardziej kultowych wydarzeń muzycznych. Festiwal odbywa się od 1970 roku w pobliżu wsi Pilton w hrabstwie Somerset w Anglii

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Więcej za prąd

34

Zł
Mniej więcej o tyle wzrosną od 1 lipca nasze rachunki za prąd – wyliczył Urząd Regulacji Energetyki ▶ 10

Marcin Patrzalek Opus Klassik za aranżację habanery

Gitarzysta Marcin Patrzalek ma 24 lata i całą kolekcję trofeów w telewizyjnych talent show w Europie i Ameryce. Ale teraz doczekał się jednej z najważniejszych nagród w świecie muzyki klasycznej – niemieckiej Opus Klassik. Przyznawana w Berlinie nagroda trafi do rąk Patrzalka w kategorii Muzyczne wideo roku (Music Video of the Year). Gala odbędzie się w sali koncertowej Konzerthaus 13 października. Jurorom Opus Klassik bardzo spodobał się jego klip, który oparty jest na prostym pomysle – Marcin gra na gitarze klasycznej, a zza jego pleców leżą iskry, tak jakby muzyk krzeszał je własną grą.



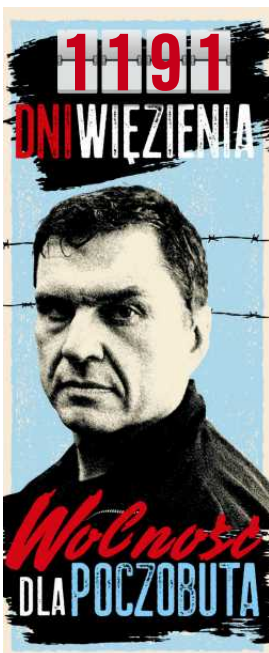
Artysta wykonuje ognistą habanerę z opery „Carmen” Georges’a Bizeta, ale we własnej, wystrzałowej aranżacji.

Pochodzący z Kielc Patrzalek zaczął się uczyć gry na gitarze w wieku 10 lat, a dwa lata później rozpoczął naukę technik flamenco pod kierunkiem hiszpańskiego gitarzysty Carlosa Pinany. Wyspecjalizował

się w grze zwanej fingerstyle. To technika, która pozwala na jednoczesne prowadzenie melodii, linii basu, perkusji i podkładu akordowego, stwarzając wrażenie obecności większej liczby muzyków niż tylko solista.

Zdobył rozgłos w wieku 18 lat. W grudniu 2018 r. zwyciężył we włoskim talent show „Tu Si Que Vales”. Jego wykonanie V Symfonii Beethovena w ciągu niespełna trzech tygodni obejrzało na Facebooku 12 mln osób. W finale otrzymał 54 proc. głosów publiczności i wygrał 100 tys. euro. W 2019 r. dotarł do półfinału programu stacji NBC „America’s Got Talent”. ● **Anna S. Dębowska**

Andrzej rysuje



Jutro „Wolna Sobota”

Jak Claude pokochał Joannę i jej bitcoiny

Często wysła swoje zdjęcia. Claude na siłowni. Claude gotuje. Claude szykuje się do snu. Claude nie wspomina, że też chce mnie oszukać na krypto. **Śledztwo „Wyborczej”:** Chińska mafia żeruje na samotnych, spragnionych miłości kobietach z Zachodu



Zanim migranci zaczną strzelać

Klaus Bachman: Jest sposób, jak zaszokować białoruskim służbom i przemytnikom, nie szkodząc (za bardzo) migrantom, nie łamiąc prawa i nie podpadając aktywistom

Albatros travel

Niezwykła podróż po Bułgarii i Rumunii

Odkryj pełne tajemnic Karpaty, malownicze wioski, średniowieczne miasta oraz zachwycającą przyrodę i odwiedź Siedmiogród gdzie legenda o Drakuli jest wciąż żywa.

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa – Sofia. Zwiedzanie miasta i kolacja powitalna. **Dz. 2** Sofia – Klasztor Rila – Sofia. Wycieczka do klasztoru Rila, obiad i Muzeum Historyczne. **Dz. 3** Sofia – Koprivsztica – Płowdiw. Domy kupieckie w Koprivsznicy i zwiedzanie Płowdiw – Europejskiej Stolicy Kultury 2019. **Dz. 4** Płowdiw – Kazantyk – Wielkie Tyrnowo. Produkcja olejku różanego, grobowiec królewski w Kazantyku, przełęcz Szyпка i Muzeum – skansen w Etar. **Dz. 5** Wielkie Tyrnowo – Bukareszt. **Dz. 6** Bukareszt – Sybin. Pałac Parlamentu, klasztor Cozia, przejazd przez Karpaty i wycieczka po Sybinie. **Dz. 7** Sybin – Biertan – Sighisoara – Sybin. Wycieczka do średniowiecznych miasteczek Biertan i Sighisoara oraz kolacja u lokalnej rodziny. **Dz. 8** Sybin – Bran – Braszów. Wizyta w stadninie koni lipicańskich i „Zamek Drakuli” w Bran. **Dz. 9** Braszów. Czarna Bazylika w Braszowie i czas wolny. **Dz. 10** Braszów – Sinaia – Bukareszt – Warszawa. Zamek Peleş w Sinaia i powrót do domu.

10 dni | Wyloty z Warszawy 15/05, 02/10 2025 | 7.998,-

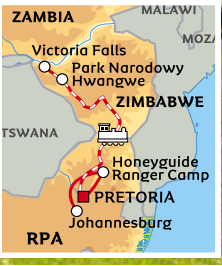




Pociągami przez Afrykę – Rovos Rail

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga. Przejazd do hotelu Zebra Nature Reserve. **Dz. 3** Przelot do Wodospadów Wiktorii. Rejs o zachodzie słońca po rzece Zambezi. Powitalna kolacja. **Dz. 4** Victoria Falls. Wycieczka do wodospadów. **Dz. 5** Victoria Falls. Wizyta w tradycyjnej wiosce. Wejście na pokład pociągu Rovos Rail. **Dz. 6** Rovos Rail. Safari w Parku Narodowym Hwange w Zimbabwie. **Dz. 7** Rovos Rail. Przejazd przez Zimbabwe do RPA. **Dz. 8** Rovos Rail. Przyjazd do Pretorii i zwiedzanie stolicy. Przejazd do Ranger Camp Honeyguide. **Dz. 9-11** Ranger Camp. Bliskie spotkania z dziką naturą na safari. **Dz. 12** Honeyguide Ranger Camp – Johannesburg. Wizyta w Soweto i powrót do Polski. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 02/10 2024, 19/03 2025 | od 25.998,-



Uzbekistan – na Jedwabnym Szlaku

Tajemniczy świat wschodu i pustynne piaski, którymi przez wieki ciągnęły karawany, zatrzymując się we wspaniałych miastach jak Buchar czy Samarkanda.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Polski do Uzbekistanu. **Dz. 2** Przylot do Taszkontu. Zwiedzanie miasta oraz polskiego kościoła. **Dz. 3** Taszkont – Chiwa. Przelot do Urgenczu, miejsca narodzin Anny German oraz zwiedzanie starówki Chiwy, Ichan Kala. Czas wolny. **Dz. 4** Chiwa – Buchar. Przejazd autokarem przez pustynię Kyzyl-Kum. **Dz. 5** Buchar. Zwiedzanie miasta, twierdza Ark, Minaret Śmierci i bazar Toqi Sarrofon. **Dz. 6** Buchar. Wycieczka do Bahouddin Nakshbandi i mauzoleum Chor-Bakr oraz pałacu letniego Sitorai-Mokhi-Hossa. Wieczorny występ folklorystyczny. **Dz. 7** Buchar – Shakhrisabz – Samarkanda. Miejsce narodzin Tymura Lenki, Shakhrisabz i przyjazd do Samarkandy. **Dz. 8** Samarkanda. Zwiedzanie miasta oraz placu Registan, Grobowca Emira i meczetu Bibi Khanum. Przejazd pociągami do Taszkontu. **Dz. 9** Przelot Taszkont – Warszawa.

9 dni | Wylot z Warszawy 23/09 2024 | 9.998,-



Peru – Imperium Inków

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot do Limy. **Dz. 2** Zwiedzanie Limy: Huaca Pucllana – piramida w dzielnicy Miraflores, kolonialne centrum miasta, 2 największe place: Plaza San Martín i Plaza de Armas. **Dz. 3** Cudowne wyspy Ballestas (wycieczka łodzią), oaza Huacachina i tajemnicze rysunki z Nazca. **Dz. 4** Przelot nad tajemniczymi rysunkami Nazca (wycieczka fakultatywna) oraz mumie z okresu przed inkaskiego. **Dz. 5** Przejazd wzdłuż wybrzeża Pacyfiku z Chala do Arequipa. **Dz. 6** Arequipa. Zwiedzanie kolonialnego centrum miasta z głównym placem Plaza de Armas, kościoła jezuitów La Compania i klasztoru św. Katarzyny. **Dz. 7** Arequipa – Dolina Colca: królestwo lam, wulkanów i pustynnych stepów. **Dz. 8** Kanion Colca: wspaniałe kondory i miasto Cabanaconde. **Dz. 9** Kanion Colca – Puno. Przejazd andyjskim płaskowyżem przez Sillustani w kierunku Jeziora Titicaca. **Dz. 10** Jezioro Titicaca: pływające wyspy trzciniowe plemienia Uros i wyspa Taquile. **Dz. 11** Podróż pociągami z Puno do Cusco. **Dz. 12** Zwiedzanie Cusco: świątynia Słońca Qoricancha, kompleks świątynny – obronny Sacsayhuaman, tajemniczy labirynt Qenqo oraz lokalny targ. **Dz. 13** Święta Dolina Inków: osady Pisac i Ollantaytambo. **Dz. 14** Machu Picchu – „zaginione miasto Inków”. **Dz. 15** Stanowisko archeologiczne Moray i solanki w Maras, powrót do Cusco. **Dz. 16** Podróż powrotna: Cusco – Lima – Polska. **Dz. 17** Przylot do Polski.

17 dni | Wyloty z Warszawy i Krakowa 11/10 2024, 05/02 2025

od 21.998,-



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW27

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Zmiany w kodeksie karnym w Sejmie

Gwałt jest wtedy, gdy nie ma zgody na seks

Doprowadzenie do seksu „mimo braku zgody” – tak ma się zmienić definicja przestępstwa zgwałcenia w kodeksie karnym. Dziś Sejm zdecyduje, czy przyjąć ustawę.

Łukasz Woźnicki

– To projekt, na który od lat czekają tysiące kobiet w Polsce. Jeśli kobieta niewystarczająco się broniła, niewystarczająco krzyczała, może nie została pobita, prawo niestety było ślepe. Ten projekt jest tak ważny, bo on mówi jasno, że seks bez zgody jest po prostu gwałtem – mówiła w Sejmie posłanka KO Monika Rosa. – Seks wymaga zgody. Nie jest to nic innowacyjnego ani nowoczesnego – dodała.

– Mężczyzna jest z góry na przegranej pozycji. Nowe prawo to czysta demagogia i prezent dla bezwzględnych i mściwych kobiet, które będą teraz mogły go użyć do zaatakowania byłego kochanka – twierdził poseł PiS Grzegorz Lorek, przedstawiając stanowisko swojej partii.

Projekt nowelizacji kodeksu karnego złożyła w Sejmie grupa posłanek koalicji, w większości z Lewicy. W śróde odbyło się jego drugie czytanie. O tym, czy przyjąć ustawę, zdecyduje dziś Sejm.

– Jestem pełna wiary, że państwo – bez względu na stronę sali sejmowej – zachowacie się tak, jak powinniście w trosce o tych, których powinniście troską obdarzyć – mówiła posłanka Lewicy Anita Kucharska-Dziedzic – przedstawicielka autorki projektu. Przebieg debaty nie wskazywał jednak, że wszyscy zgłoszą „za”.

Karalny seks bez zgody

Przyszła ustawa – o ile wejdzie w życie – zmieni przepisy dotyczące m.in. przestępstwa zgwałcenia (art. 197). Obecnie kodeks karny przewiduje kary od dwóch do 15 lat więzienia za doprowadzenie przemocą, groźbą lub podstępem do obcowania płciowego. Posłowie koalicji chcą, aby karalne było także doprowadzenie do seksu mimo braku zgody. Brzmienie przepisu ma być więc następujące: „Kto doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”.

Po zmianach nadal karalne będzie doprowadzenie do seksu przemocą, groźbą, podstępem. Te przesłanki wystarczą, aby przypisać sprawcy odpowiedzialność karną bez konieczności dodatkowego dowodzenia „braku zgody”. Ale karalne będą także „inne zachowania” polegające na doprowadzeniu do seksu w warunkach braku zgody. Tak w kodeksie znalazłaby się nowa postać zgwałcenia.

Dodatkowo nowelizacja wprowadziłaby nowy typ tego przestępstwa: doprowadzenie

kogoś do obcowania płciowego przy wykorzystaniu jego braku możliwości rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Ma za to grozić kara od lat 2 do 15 lat więzienia.

– Zgodnie z projektem to nie opór ofiary, ale brak zgody na obcowanie płciowe decydować będzie o gwałcie. Wymagana jest zgoda, a nie tylko okazywanie oporu. Bo co z osobą, która przerażona nawet nie potrafi się odezwać? – odnosiła się do najważniejszej zmiany posłanka KO Barbara Dolniak.

„Dziś ofiary muszą udowodnić, że do seksu doszło pod wpływem przemocy i że stawiała opór wystarczająco mocno. Nie ściga się zgwałcenia, jeśli ofiara nie stawiała oporu, np. zdając sobie sprawę z bezcelowości wobec przeważającej siły sprawcy albo w obawie o eskalację przemocy” – uzasadniały projekt jego autorki. Widzą w tym przyczynę niechętnego zgłaszania przestępstw przez ofiary, a także niskich kar orzekanych przez sądy. „Szacuje się, że w Polsce jedynie co piąty gwałt jest zgłaszany, a tylko jedno na cztery postępowania kończy się potwierdzeniem przestępstwa” – czytamy.

– Niestety praktyka stosowania obecnych przepisów wskazywała, że jeśli nie było znamion przemocy, to nie było przestępstwa. Trzeba było udowadniać, że naprawdę wystarczająco mocno się broniłyśmy, że naprawdę wystarczająco głośno krzyczały, że naprawdę była tam przemoc i naprawdę tego nie chcieliśmy. Osoba pokrzywdzona nie powinna musieć tego udowadniać, jeżeli ciało zostało wykorzystane bez jej zgody, bez jej przyzwolenia – mówiła posłanka Rosa.

Argumentem za zmianami była też konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet (nazywana konwencją stambulską). Zobowiązuje państwa do wprowadzenia odpowiedzialności karnej za seks bez dobrowolnej zgody. – Nowe brzmienie przepisu spełni wynikający z konwencji obowiązek Polski – przedstawiała sprawozdanie komisji sejmowej ws. projektu posłanka KO Elżbieta Polak.

PiS i Konfederacja przeciw

Krytyczną ocenę orzecznictwa w sprawach dotyczących zgwałcenia podziela sędzia SN prof. Włodzimierz Wróbel, szef komisji kodyfikacyjnej prawa karnego, który przygotował poprawki wprowadzone do projektu. W opinii dla Sejmu stwierdził, że w starszym orzecznictwie ugruntowała się interpretacja, zgodnie z którą należy udowodnić, że ofiara w spo-

sób jednoznaczny wyrażała sprzeciw i trwały opór. „Ten nurt orzecznictwa należy ocenić krytycznie” – skomentował Wróbel. Zauważał, że w nowym orzecznictwie SN uznaje się taką interpretację za błędną, ale nie jest to jeszcze dominująca linia orzecznicza. Dlatego Wróbel pozytywnie ocenił pomysł zmiany przepisów, aby skorygować błędną praktykę ich stosowania.

Przeciw są jednak posłowie PiS i Konfederacji. W śróde jeden po drugim mówili w Sejmie, że zgwałcenie to straszliwa zbrodnia, po czym szybko przechodzili do krytyki przepisów. Najdalej poszedł poseł PiS Grzegorz Lorek, który uzasadniał krytykę przykładem kobiety, która za dużo wypila, a rano obudziła się zakrwawiona z powodu okresu. – Ona nie pamięta, a chłopak trafia do aresztu. Nawet jeśli jest niewinny, to już jest przegrany – przekonywał poseł. – To było po prostu przerażające – skomentował wystąpienie posła wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

– Zgodnie z nowym prawem nawet w długoletnim związku dobrze, aby partner za każdym razem zawierał z partnerką umowę na seks. Bo jak ta się po fakcie rozmyśli, to będzie miał problem – twierdził Lorek. Opowiadał, że kancelarie adwokackie prowadzą wiele spraw, „w których zakochana pani nagle się odkochuje, tylko mówi o tym partnerowi dopiero po upojonej nocy”. – Jeśli wejdzie nowe prawo, wszystkie te sprawy będą przegrane, jeśli pan nie będzie miał zgody pani na piśmie – przekonywał.

– Komentarze pojawiające się z mównicy sejmowej są niestety komentarzami w stylu pijanego wujka Zdzisia, który na weselu mówi: chodź, pocałuj wujka. To wstyd. Nie można odmówić bezbronnym i skrzywdzonym prawa do obrony, poszanowania god-

ności i prawa do zadbania o swoje bezpieczeństwo. Natomiast pojawiające się tutaj insynuacje, że będzie to wykorzystywane do walki pomiędzy kobietami i mężczyznami, są po prostu nieprzyzwoite – oceniła Sylwia Bielawska z KO.

Okazja do fałszywych oskarżeń?

– Gwałt to straszliwa zbrodnia, którą powinno się ścigać i karać z całą surowością – zaczął swoje wystąpienie Witold Tumanowicz z Konfederacji. – Natomiast to, co proponuje Lewica, nie zwiększa ani bezpieczeństwa kobiet, ani też nie pomoże ofiarom. To okazja do nadużyć i fałszywych oskarżeń, ponieważ nie ma żadnej ochrony tych, którzy byliby fałszywie oskarżani – mówił poseł. – Każda osoba, która zostanie oskarżona o zgwałcenie, będzie musiała udowadniać, że przestępcą nie jest. To jest w ogóle pogwałcenie fundamentalnych zasad prawa, czyli domniemania niewinności – mówił.

– Przecież fałszywe oskarżenia są także obecnie, gdy obowiązuje dotychczasowe prawo. One będą zawsze, bez względu na to, jak zmienimy przepisy – odpowiadała posłanka Dolniak. – Bronią jest odpowiedzialność za składanie fałszywych zeznań, którą przewiduje kodeks karny. A rzeczą niezawisłego sądu jest oddzielić fakty od nieprawdziwych informacji – dodawała.

– Ktoś z mównicy pytał: co z prawami sprawców? Ludzie! A co z prawami ofiar? – mówił wiceminister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha (KO). – Dziś kwestia zgody jest oczywiście brana pod uwagę, ale nie jest kategorią najważniejszą, bo trzeba zbadać, czy ofiara dała odpór przemocy. Do czego to się sprowadza? To tak, jakby bardziej analizować zachowanie osoby, której coś ukradziono, niż tego, co kradnie – mówił. Na zastrzeżenia posłów PiS i Konfederacji odpowiadał: – Przecież prawo karne zna pojęcie zgody. I w innych okolicznościach jest ona badana, mamy orzecznictwo. To nie jest jakieś nowe pojęcie.

– Polska ma szansę stać się 16. krajem europejskim, który tę zmianę wprowadzi. We wszystkich tych krajach zrobiono ewaluację, w niektórych po 30 latach. W żadnym nie stwierdzono większej liczby fałszywych doniesień o przestępstwach zgwałcenia – zachęcała do poparcia projektu Kucharska-Dziedzic. – Fałszywe doniesienia są zawsze we wszystkich rodzajach przestępstw. Po stronie organów ścigania jest udowodnić to kłamstwo. I tu się absolutnie nic nie zmienia – mówiła. ●

To projekt, na który od lat czekają tysiące kobiet w Polsce. Jeśli kobieta niewystarczająco się broniła, niewystarczająco krzyczała, może nie została pobita, prawo niestety było ślepe

MONIKA ROSA
Koalicja Obywatelska

FOT. SHUTTERSTOCK

Zmiany w kodeksie karnym w Sejmie

Komentarz

Posłom PiS i Konfederacji „zgoda na seks” spędza sen z powiek

Posłowie PiS i Konfederacji martwią się, że po zmianie definicji gwałtu seks powinien się odbywać za zgodą obu stron, i boją się fałszywych oskarżeń o gwałt. Ja martwię się, że politycy prawicy nie wiedzą, że niezależnie od przepisów seks bez zgody to gwałt.

Wantuch

Nad wyciągniętym z zamrażarki sejmowej po trzech miesiącach, zmienionym przez karnistów projektem zmiany kodeksu karnego i definicji gwałtu w tym tygodniu dyskutował Sejm. Kolejny raz pomysłodawczyni projektu z Lewicy wespół z politykami i polityczkami Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drogi wyjaśniały, dlaczego tak bardzo potrzebna jest ta zmiana: bo w Polsce codziennie dochodzi do ok. 30 gwałtów, z których większość nie jest zgłaszana; bo gwałt to jedna z największych traum, jakie można zgotować ofierze; bo kobiety, które są najczęściej ich ofiarami, wciąż wstydzą się je zgłaszać. Szacunkowe dane wskazują, że w Polsce jedynie co piąty gwałt jest zgłaszany organom ścigania. Powód od lat ten sam: bo zgodnie z obowiązującym prawem kobieta musi udowodnić, że do seksu doszło przez zastosowanie przemocy, podstęp lub groźby, że stawiała opór i sprzeciwiała się na tyle mocno, by albo przyciągnąć uwagę świadków, albo np. na jej ciele powstały siniaki w wyniku walki z oprawcą. Co jeśli kobieta jest w szoku, odurzona albo tak przerażona i bezbronna, że nie jest w stanie walczyć i wydusić z siebie głosu? Padają pytania: czy nie prowokowała, jak była ubrana, co pila, czy nie miała za krótkiej spódniczki? Statystyki nie pozostawiają złudzeń: tylko jedno na cztery postępowania kończy się w Polsce potwierdzeniem przestępstwa.

Nowa definicja gwałtu ma to zmienić. Jej założenie jest proste i wydawałoby się oczywiste: gwałt jest wtedy, gdy nie ma zgody na seks, a nie gdy jest oczekiwany przez policjanta dowód na stawianie przez ofiarę oporu. Nic bardziej mylnego. W środę w Sejmie okazało się, że posłom PiS i Konfederacji owa zgoda na seks spędza sen z powiek. W jaki sposób ma być wyrażona, na piśmie czy ustnie, czy można ją odwołać? Na ile przed stosunkiem ma dojść do zgody na seks? A co, gdy kobieta zmieni zdanie i oskarży mężczyznę fałszywie o gwałt? Historia zna takie przypadki. Ile? Jakie kary będą grozić za fałszywe oskarżenie? A co, jeśli zgoda została wypowiedziana zbyt cicho? Czy muszą być świadkowie jej wyrażenia? – pytali posłowie prawicy, sprowadzając dyskusję o gwałcie do absurdu. Najdalej w niej posunął się Grzegorz Lorek, poseł PiS z Piotrkowa Trybunalskiego, który swój wywód o gwałcie zaczął od zaskakującego porównania zgody na seks do pożyczenia koledze samochodu. „Zalóżmy, że znajomy pożyczył od nas samochód, a my zadzwoniłmy na policję, że ktoś nam ukradł auto. Można oczywiście wcześniej podpisać taką zgodę i tak się czasami zdarza, że ludzie tak robią” – mówił Lorek, podkreślając przy tym, że o ile przy pożyczeniu auta taki podpis jest czymś naturalnym, o tyle dziwna byłaby taka praktyka w przypadku zgody na seks. Dlaczego? Jego zdaniem to powoduje, że

nawet w długoletnich związkach przed każdym stosunkiem będzie praktykowane podpisanie zgody. „A jak kobieta się rozmyśli, to będzie problem” – mówił Grzegorz Lorek i ciągnął: „Nie tylko przyjaciele są fałszywi. Kancelarie są pełne spraw, w których zakochana pani się rozmyśla, ale dopiero po upojonej nocy”. Danych poseł nie podał, nie wiemy więc, ile spraw o fałszywe oskarżenie o gwałt leży w kancelariach, ale poseł konkludował, że nowa definicja gwałtu przerzuca ciężar dowodu na oskarżonego. „To prezent dla bezwzględnych i chciwych kobiet” – stwierdził. I pół biedy, gdyby na tym wywód zakończył. Poseł Lorek jednak ochotczy ciągnął dalej i podawał inny przykład. „Młodzi ludzie wypili alkohol, dziewczyna wrzuca fotkę, upija się do nieprzytomności, kolega ją odprowadza, przytula się, nie ma stosunku. Rano dziewczyna się budzi we krwi, bo dostała okres, nic nie pamięta, ale jest krew, koleżanka zawiadamia policję o gwałcie, chłopak trafia do aresztu...” – tak brzmiał wywód posła Lorka.

Z całym szacunkiem, Panowie z PiS i Konfederacji, ale w normalnych relacjach między ludźmi nie powinno być obaw, że pojawi się fałszywe oskarżenie

Nie będziemy tu wyjaśniać posłowi Lorkowi kobiecej biologii, bo nie jej nieznajomość budzi największy niepokój. Największy niepokój budzi to, że ze słów polityków prawicy, którzy tak bardzo, bardzo obawiają się fałszywych oskarżeń, można odnieść wrażenie, że do dnia, w którym na tapecie nie pojawiła się ustawa o zmianie definicji gwałtu, oni nie wiedzieli, że niezależnie od przepisów brak zgody na seks oznacza gwałt. Podczas sejmowej dyskusji pytali, ile krajów ma już takie przepisy oparte na zgodzie na seks i jak dużo jest w związku z tym fałszywych oskarżeń o gwałt. Tak jakby wychodzili z założenia, że są pewne sprawy i przywileje, także seksualne, które im się należą bez pytania drugiej strony o zdanie. Z całym szacunkiem, Panowie z PiS i Konfederacji, ale w zdrowych, normalnych relacjach między ludźmi nie powinno być obaw, że pojawi się fałszywe oskarżenie, że nad ranem kobieta uda się na policję, że po imprezie, czy wspólnym wyjściu oskarży was o gwałt. A jeśli z rzadka się pojawi? Fałszywe oskarżenia pojawiają się w różnych kategoriach i rodzajach przestępstw, czy to kryminalnych, czy gospodarczych, czy jakichkolwiek innych. I zadaniem organów ścigania jest udowodnić kłamstwo. Jeśli to was nie oburza, to dlaczego oburza was zmiana definicji gwałtu, która ma pomóc ofiarom? ●

Dominika Wantuch

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34310987

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Jak Claude pokochał mnie i moje bitcoiny
Śledztwo o internetowym oszustwie

Specjalny dodatek „Magazynu Książki”

- Ogłaszamy nominacje do Nike
- Noblistka Annie Ernaux: To skandal, że tyle zarabiam
- Domy pisarzy: jak mieszkali Márquez, Blixen, Saramago



Emerycy wracają do szkół

Nauczyciele, którzy rezygnują z pracy w szkole, mówią o wypaleniu, bezsilności i poczuciu braku sensu. Zastępują ich emerycy. Ale wakatów wciąż jest zbyt dużo, żeby mogli uratować sytuację.

Karolina Słowik

„Jestem nauczycielem, społecznie zerem” – napisał na koniec nauczyciel chemii Dawid Łasiński, rozpoznawalny w sieci jako „Pan Belfer – nauczyciel z Internetów”. Właśnie pożegnał się ze swoją szkołą w Bolechowie pod Poznaniem. Złożył wypowiedzenie.

Takich głośnych odejść w ostatnim czasie było więcej. Rezygnację niedawno ogłosił też inny znany nauczyciel – Paweł Łęcki z Sopotu.

W ubiegłym tygodniu obaj wystąpili w programie pedagoga prof. Romana Lepperta, który prowadził kanał o edukacji „Akademickie zacisze”. Pytał, dlaczego odchodzą ze szkół. Łęcki mówił o bezsilności, bezradności i wypaleniu. O tym, że „szkoła jest kursem do matury” i przyznał, że pewnie by został, gdyby nie musiał go realizować.

– Usłyszałem, że ministerstwo nie będzie mnie już hejtować. Mam paść na kolana z tego powodu? – pytał. – Jeśli nie zadamy o nauczycieli, będzie to oznaczać, że nie dbamy o społeczeństwo – dodał.

Młodzi odchodzą, wracają emerycy

Nie chodzi tylko o rozpoznawalnych nauczycieli. Robert Górniak, nauczyciel angiśta i wicedyrektor w niepublicznej szkole w Sosnowcu oraz twórca strony Dealerzy Wiedzy, śledzi wakaty nauczycielskie. Niedawno alarmował, że w ciągu roku – od lutego 2023 do lutego 2024 – ubyło młodych nauczycieli. Tych poniżej 26 lat zniknęło z systemu 13 tys., czyli połowa w tej grupie wiekowej. Tych w wieku 26-30 lat ubyło 7 tys. Łącznie: 20 tys., 11,5 proc. całej kadry.

W tym czasie wzrosła liczba nauczycieli w innej grupie. Z danych resortu edukacji wynika, że w ciągu ostatniego roku do przedszkoli i szkół wróciło 34 tys. nauczycieli w wieku 51-60 lat i 25 tys. w wieku 61+.

„Sześćdziesiąt tysięcy belfrów w wieku mocno słusznym uratowało ten system przed zapadnięciem w roku szkolnym 2023/24. Bo zapaść ciągnęła jak tornado – na dwa tygodnie przed początkiem roku szkolnego dyrektorzy szukali 26 tysięcy nauczycieli” – komentuje Górniak.

Ale starszych nauczycieli nie jest tylu, by mogli załatać wszystkie braki kadrowe. W kuratorskich bankach wciąż jest ponad 19 tys. ofert pracy – mniej więcej tyle samo co rok temu o tej porze.

– Wtedy wszyscy mówili, że jest dramatycznie, bo to ogromne liczby. Odnotowaliśmy wówczas wzrost o 30 proc. w stosunku do 2022 roku. Podwyżki wprowadzone od stycznia zahamowały ucieczkę nauczycieli z zawodu, ale na pewno nie przyciągnęły młodych – komentuje Górniak. Prognozuje, że pod koniec lipca wakatów znów będzie około 25 tys.

Kogo brakuje? 15 proc. to psychologów. Reszta to przedmiotowcy. – Mimo podwyżek nie zmieniły się przecież warunki pracy. Nadal klasy są przepełnione. Prestiż zawodu nauczyciela nie drgnął, mimo zapowiedzi ministerstwa – uważa Górniak.

Przypomina, że w latach 90. nauczyciel miał pewność, że owszem, zaczyna karierę z kiepską pensją, ale po 10 latach doszkalania się i zdobywania kolejnych szczebli awansu zawodowego, jego pensja wzrosła o 80 proc.

– Potem to spadło do 37 proc., a teraz mamy 20 proc. – jak w żadnym innym zawodzie – wylicza Górniak. – Ktoś jeszcze się dziwi, że on wymiera?

MEN problem widzi

Ministra edukacji Barbara Nowacka problem widzi, mówi o nim na kolejnych konferencjach. – Wiem, że jest wiele do zrobienia, że są oczekiwania – mówiła w zeszłym tygodniu w radiu Zet. I podkreśliła, że waloryzacja nauczycielskich pensji jest „oczywista”.

Bo to, co mogłoby zahamować kryzys, to kolejne podwyżki w 2025 roku. W TVN24 Nowacka podkreślała, że „pieniądze są zaplanowane” w kolejnym budżecie. – Na bazie wskaźnika inflacji – dodała.

Co to oznacza? Ministerstwo finansów mówi o podwyżce dla całej sfery budżetowej na poziomie 4,1 proc. O wynagrodzeniach związkowcy i samorządowcy rozmawiali w środę z ministerstwem podczas pierwszego posiedzenia grupy roboczej ds. wynagrodzeń nauczycieli. Nic konkretnego jeszcze nie ustalono.

– W 2025 roku średnia w gospodarce wzrośnie o 14 proc. My postulujemy, żeby w przyszłym roku wynagrodzenia nauczycieli wzrosły o 15 proc., co jest urealnia, ale i tak nie osiągną poziomu z lat 2010 – 2012 – mówi wiceszefowa ZNP Urszula Woźniak. – Na 4,1 proc. się nie zgadzamy, ale negocjacje wciąż trwają. Następne spotkanie zespołu zaplanowane jest na 22 sierpnia – dodaje.

– Teraz dajemy sobie dwa tygodnie na to, by wszystkie strony spisały swoje postulaty. I na tych dokumentach wciąż będziemy pracować – mówi wiceministra edukacji Paulina Piechna-Więckiewicz.

Kryzys kadrowy a demograficzny

Szef ZNP Sławomir Broniarz zaznaczał w TVN24, że podwyżki na poziomie 30-proc.,

które zrealizował nowy rząd, były historyczne. – Ale przed edukacją jest cała masa wyzwań, które nie sprowadzają się tylko do dyskusji o pracach domowych – zaznaczył.

Jednym z większych jest według niego odpowiedź na pytanie: jak utrzymać nauczycieli w zawodzie. – I jak podjąć racjonalną decyzję, ilu nauczycieli, jak mamy ich kształcić, patrząc na katastrofę demograficzną. Dlatego, że już rysują się braki w wielu gminach, szkołach braku uczniów, co powoduje, że musimy sobie zadać pytanie: ilu nauczycieli będziemy potrzebowali, by kształcić ich, nie kształcić przyszłych bezrobotnych – podkreślił.

Broniarz przypomniał, że kryzys kadrowy nie jest równomiernie rozłożony i są rejon, gdzie nauczycieli brakuje. – Ten skok wynagrodzeń nie wszystkich zadowala. Bo chodzi też o warunki pracy, w których funkcjonujemy, ogrom zadań, dzieci z Ukrainy, różnego rodzaju restrykcje, które w czasach poprzedniego ministra się pojawiały. To trochę odepchnęło ludzi z tego zawodu – wymieniał.

Trwanie we frustracji

O tym wszystkim mówi też Dawid Łasiński, gdy pytamy go o powody odejścia ze szkoły. – Parę rzeczy spowodowało, że nie mam już siły – przyznaje. I opowiada: – Najpierw mieliśmy likwidację gimnazjów, potem strajk nauczycieli w 2019 roku, dwa lata pandemii i musieliśmy sobie radzić, bo nie mieliśmy nic. Następnie wojna w Ukrainie, a to powodowało nowe sytuacje, do których nie byliśmy przygotowani. I tego dźwigania było naprawdę dużo.

W międzyczasie pojawili się „eksperti”, którzy doradzali nam, jak mamy się zmieniać. Tworzą treści, nie patrząc na ich konsekwencje. Nie widzą, co musimy zrobić, żeby zadowolić ucznia, rodzica, dyrekcję i organ prowadzący. Jasne, uczniowie powinni znać swoje prawa, ale to współpraca ucznia i nauczyciela jest ważna. Nikt nie kręci rolek o tym, dlaczego powinniśmy się dogadywać.

Druga sprawa: decyzje polityczne. – Zlikwidowano gimnazjum, w którym 15 lat uczyłem. Była to cudowna szkoła w Koźmielach pod Poznaniem. Teraz, na przełomie marca i kwietnia powiat poznański wykasał nam całą dyrekcję zespołu szkół w Bolechowie, gdzie od kilku lat czuliśmy, że nareszcie wszystko jest uporządkowane. Że dyrektor ma wizję, że szkoła się rozwija, a uczniowie coraz chętniej do niej przychodzą. No błagam, ile można dźwigać takie coś?

Mam też wrażenie, że coraz mniej uczniów chce się czegoś ode mnie nauczyć. Przynajmniej tego, co każe mi robić podstawa programowa, bo muszę robić dokładnie to, co jest w tabelkach. Technikowi logistykowi większość tej wiedzy raczej nie jest potrzebna. On to wie, ja to wiem, ale musimy razem spędzać czas. System nie pozwala mi tego w żaden sposób obejść. Uczniowie nie zadają pytań, scrollują tylko media w swoich telefonach. To już nawet nie jest zapowiedź, to jest trwająca „EduKatastrofa”. Większość nie ma chęci skorzystania ze szkoły – mówi.

Podkreśla, że nauczyciele trwają w takiej frustracji. – Jedyna opcja to prośba o roczny urlop bezpłatny, nawet chciałem to zrobić, ale dowiedziałem się, że zwolniono dyrekcję. Nie miałem siły po raz kolejny „wychowywać się z nowym dyrektorem”. Nadal będę robił wokół edukacji, bo jest dla mnie ważna. Do szkoły prawdopodobnie wrócę. Ale muszę odpocząć – twierdzi. ●

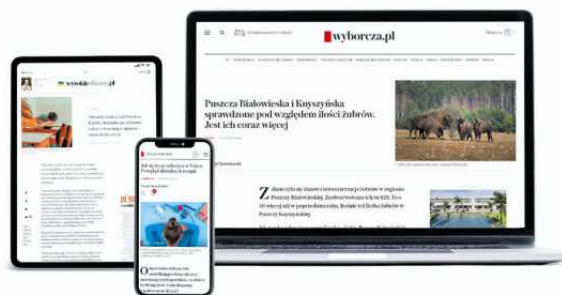
W kuratorskich bankach wciąż jest ponad 19 tys. ofert pracy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34325156

PRENUMERATA CYFROWA

wyborcza.pl



Wybierz swój
pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

Wspólna inicjatywa Matysiak i Horały

Pod szyldem „Tak dla Rozwoju Polski” posłanka Razem Paulina Matysiak wspólnie z Marcinem Horałą z PiS zamierza walczyć o rozwój gospodarczy. – Wstyd! – skomentował pomysł wicepremier i polityk Lewicy Krzysztof Gawkowski.

Iwona Szpala

Politycy ogłosili budowę ruchu społecznego, siedząc na murku na tle parkowego krajobrazu. Matysiak jest posłanką Razem, partii, która tworzy wspólny klub z Nową Lewicą – rządowym koalicjantem. Horała – posłem PiS z bogatą polityczną kartą – m.in. całą poprzednią kadencję spędził jako pełnomocnik ds. budowy CPK. To sztandarowa inwestycja ekipy Morawieckiego. Pochłonęła potężne pieniądze, nie wyszła poza projekt. – Do tej pory CPK kosztowało 2,7 mld złotych. Symbolem tej niemocy stał się tunel pod Łodzią, który miał być zakończony w grudniu 2021 r. Dwa lata po tym jak miał być on otwarty, prace nad nim kompletnie zamaryły – tak o dokonaniach podopiecznych pełnomocnika Horały mówił w czwartek premier. Tego dnia koalicja rządząca ogłosiła co dalej z CPK: projektu nie zarzuca, ale powstanie on w innej wersji.

Co zdecydowanie nie spodobało się posłowi PiS, po konferencji w sprawie CPK napisał, że był to dzień słabych wiadomości dla strategicznych projektów rozwoju Polski. Wyraźnie był już dogadany z posłanką Razem, bo zachęcał, by poczekać na czwartek, który będzie dniem dobrych nowin.

Są sprawy, które łączą

Potem oboje usiedli na murku i nagrali swoje przesłanie. O tym, że widzowie zapewne zastanawiają się, co posłowie robią razem. Bo ona jest feministką z lewicy, on prawicowym konserwatystą. Posłanka Razem to tłumaczy: są sprawy, które potrafią ich połączyć. – Projekty, które będą służyły rozwojowi Polski – zaczyna. A Horała ciągnie wątek. Przekonuje, że rozwój nie ma barw politycznych. – Służy wszystkim, różnych ideologii, różnych przekonań i wszyscy razem powinniśmy pracować dla rozwoju naszego kraju – zachęca.

A Matysiak dodaje: – To, co jest rozwojowe, to CPK, rozwój energetyki jądrowej, porty, bezpieczeństwo i wiele innych spraw.

Horała nawiązuje do rządowych deklaracji o tym, że projekt lotniska w Baranowie jednak się utrzyma. A nie było takiej pewności po zmianie ekipy politycznej.

– Ostatnie miesiące pokazały, jak presja ma sens i ruch społeczny, wspierający rozwój Polski, odnosi sukcesy. Działajmy dalej dla rozwoju Polski – apeluje Horała.

– Jeśli chcesz nam pomóc, zależy ci, by Polska się rozwijała, była silniejsza gospodarczo, bezpieczniejsza, była dobrym krajem pod względem transportu: dołącz do nas – zachęca posłanka Razem. Po-

tem odsyłają na stronę ruchu społecznego, proszą, by chętni zostawiali kontakty, namiary. – Będziemy się odzywać, działać razem dla rozwoju i bezpieczeństwa Polski. Czekamy na was – kończą występ.

Posłanka tłumaczy ideę w mediach społecznościowych. Píše o tym, że wspólnie z Horałą zamierzają łączyć obywateli, organizacje i polityków różnych opcji wspierających kluczowe inwestycje.

Megalopolis to oszustwo

Niedługo po zachęcającym do współpracy nagraniu, Marcin Horała wystąpił na konferencji PiS. I znacząco zmienił ton, już nie był taki miły jak wtedy, gdy siedział z posłanką Razem na murku. – Donald Tusk nagle twierdzi, że trzeba CPK kontynuować, ale najwyraźniej nie można go kontynuować tak, jak zaprojektowało PiS, bo jeszcze wyjdzie, że zrobiło to dobrze – mówił w Sejmie.

Następnie przypuścił atak na rządową koncepcję CPK. – Jeżeli spojrzymy chociażby na zapowiedź tego, że cała Polska lokalna, a tak mówił premier Tusk, ma być włączona na sieć połączeń kolejowych, a następnie spojrzymy na mapę, którą PO udostępnia w mediach, no to co widzimy tak naprawdę? Otóż połączenie czterech największych miast w Polsce oraz pomalowane na grubo w programie Paint połączenia, które już istnieją, które nie są żadną wartością dodaną, które nie są żadną inwestycją – ocenił.

– Po prostu ktoś wybrał chyba na chybił trafił ileś istniejących już połączeń i je pomalował, żeby one razem wyglądały na jakąś przemyślaną siatkę.

Opowiadał, ile trudu kosztowało PiS przygotowanie wersji połączeń kolejowych. – Obecnie mamy siatkę połączeń, która zmienia się w pół godziny dla takich przyczyn czysto medialnych, PR-owych. To mega oszustwo, bo to nie jest żadne megalopolis – podsumował Horała.

Gawkowski: Wstyd!

Po wspólnym występie zaczęły się komentarze klubowych kolegów Pauliny Matysiak.

Katarzyna Kotuła ministra ds. równego traktowania napisała w mediach społecznościowych: „Świetni partnerzy do „realizacji programu Lewicy”. Od tygodni chodzicie i wmawiacie ludziom, że z Nową Lewicą w rządzie się nie podobno nie da, ale z PiS można? Ok. Nie mam pytań”.

Kotuła wrzuciła do sieci fragment tekstu: „Marcin Horała, był szef PiS na Pomorzu, a prywatnie ojciec trzech córek, broni odmowy wykonania aborcji u zwałconej przez własnego wujka 14-letniej dziewczynki z niepełnosprawnością intelektualną”.

Krzysztof Gawkowski wicepremier i polityk lewicy napisał o wstydzie i o tym, że dla rozwoju kraju to można pracować z tymi, którzy nie deptali demokracji i praworządności. „O rozwoju to można rozmawiać, ale wewnątrz Koalicji 15 października, a nie z PiS. Jeśli to ma być to stawianie na samodzielność w lewicowej koalicji, to ja się definitywnie od tego odcinam. Można wybrać różne drogi, ale nigdy nie będę milczał, jak ktoś wybiera drogę współpracy z ludźmi, którzy do nie-

dawna byli jeszcze członkami rządu Kaczyńskiego i Morawieckiego”.

Razem krytykuje Nową Lewicę

Nowa Lewica i Razem nie są w najlepszych relacjach. Kilka dni przed wspólnym występm Horały i Matysiak, Razem zdecydowało się publicznie zrecenzować Nową Lewicę. W oświadczeniu po spotkaniu z rządu napisali, że potrzebne są pilne konsultacje z liderami Nowej Lewicy Włodzimierzem Czarzastym i Robertem Biedroniem. Bo po lewej stronie jest kryzys.

Zarzucili Nowej Lewicy, z którą mają wspólny klub w Sejmie, że nie radzi sobie jako koalicjant KO. Jej ustępstwa wobec liberalnego centrum rozczarowują elektorat, co pokazał 6 proc. wynik lewicy w wyborach do PE. Politycy

Razem ocenili: „kluczowe postulaty, z którymi Lewica szła do wyborów w 2023, nie są realizowane. Zaostrza się kryzys mieszkaniowy, rosną koszty utrzymania: energii, ogrzewania, żywności, kobiety nadal nie mają prawa do decydowania o swojej ciąży. Lewica jako całość traci przez to na wiarygodności”. Zagrozili, że jeśli nie będzie zmian, to odejdą ze wspólnego klubu. Już wcześniej Razem, którego liderzy nie chcieli wejść do rządu – zaczęła doradzać Nowej Lewicy. Adrian Zandberg mówił, że koledzy Nowej Lewicy powinni skończyć z łagodną polityką wobec Tuska, a jeśli to się nie powiedzie – nawet wyjść z rządu. W Nowej Lewicy zachowaniem Razem byli oburzeni.

Maciej Gdula pisał: „Partia Razem zapowiada negocjacje z NL co do realizacji programu i od te-

go uzależnia pozostanie w klubie lewicy. Czyli jak NL w rządzie nie przepchnie postulatów Razem, które nie weszło do rządu, to się obrażą i odejdą.

NL ma odwalać całą robotę, a Razem ogłaszać sukcesy”.

Matysiak zawieszona

Po oświadczeniu Pauliny Matysiak i pierwszych krytycznych komentarzach polityków Nowej Lewicy, partia Razem oświadczyła, że współpraca z Horałą to prywatna inicjatywa posłanki. W jej sprawie ma się zebrać sąd koleżeński. Matysiak została na trzy miesiące zawieszona w klubie lewicy. Stało się tak po wniosku szefowej klubu Anny Marii Żukowskiej. Powodem jest działanie „niezgodne z interesem klubu” – poinformowała Żukowska. ●

REKLAMA

Kraj/34324918



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko

dyrektora Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki

I. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest spełnienie następujących kryteriów:

- minimum 5-letni staż pracy w instytucjach kultury, organizacjach pozarządowych lub podmiotach gospodarczych działających w obszarze kultury;
- minimum 3-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym w jednostkach sektora finansów publicznych działających w obszarze kultury;
- wykształcenie wyższe magisterskie;
- znajomość języka angielskiego w stopniu umożliwiającym prowadzenie kontaktów służbowych w obszarze działalności instytucji, poświadczona certyfikatem lub oświadczeniem kandydata;
- znajomość przepisów z zakresu funkcjonowania i finansowania instytucji kultury w tym ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. z 2024 r., poz. 87), ustawy o finansach publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 1270, ze zm.), Kodeksu Pracy (Dz.U. z 2023 r. poz. 1465), ustawy Prawo zamówień publicznych (Dz.U. z 2023 r. poz. 1605 ze zm.);
- znajomość problematyki oraz doświadczenie z zakresu prezentacji sztuki współczesnej, w tym działalności wystawienniczej, kuratorskiej oraz orientacja w kwestiach dotyczących instytucji i środowisk działających w obszarze sztuki współczesnej potwierdzone rekomendacjami, świadectwami pracy, oświadczeniem kandydata;
- stan zdrowia pozwalający na pracę na stanowisku kierowniczym potwierdzony zaświadczeniem kandydata;
- korzystanie z pełni praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 104);
- w przypadku cudzoziemców lub obywateli polskich na stałe mieszkających za granicą – znajomość języka polskiego pozwalająca na swobodną komunikację poświadczoną certyfikatem zgodnie z ustawą z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. z 2021, poz. 672 ze zm.);
- złożenie we wskazanym terminie kompletu wymaganych dokumentów wymienionych w pkt. II.

Dodatkowo preferowani będą kandydaci posiadający:

- minimum 3-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem liczącym co najmniej 30 osób;
- doświadczenie i znajomość specyfiki pracy w instytucji kultury poświadczane świadectwami pracy, rekomendacjami, referencjami;
- wykształcenie w zakresie nauk humanistycznych, prawniczych lub ekonomicznych;
- studia podyplomowe, kursy, szkolenia z zakresu zarządzania zespołem/instytucją kultury/finansami/projektami;
- wysokie kompetencje interpersonalne, a także z zakresu polubownego rozwiązywania sporów i zarządzania kryzysem;
- doświadczenie w realizacji krajowych i międzynarodowych wydarzeń, projektów kulturalnych, edukacyjnych i inwestycyjnych potwierdzone udokumentowaną współpracą w zakresie sztuk wizualnych oraz znajomość zachodzących zjawisk w obszarze sztuki współczesnej;
- znajomość środowisk twórczych oraz problematyki będącej przedmiotem działalności Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki, w tym realizowanych zadań: Międzynarodowej Wystawy Sztuki oraz Międzynarodowej Wystawy Architektury odbywających się w Wenecji;
- wiedzę i doświadczenie w pozyskiwaniu zewnętrznych środków finansowych, w tym z funduszy Unii Europejskiej i Programów Ministra, ze sponsoringu;
- znajomość języków obcych poza wskazanym w § 2 pkt. 4.

Wnioski składane przez kandydatów muszą zawierać:

- własnoręcznie podpisane pisemne zgłoszenie do konkursu z motywacją kandydowania na stanowisko dyrektora Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki (1 strona A4);
- własnoręcznie podpisane pisemne opracowanie koncepcji kierowania Zachętą – Narodową Galerią Sztuki w aspekcie zarządzania i kształtowania profilu artystycznego instytucji w perspektywie trzech lat (do 20 stron A4). Program będzie stanowił załącznik do umowy w sprawie warunków organizacyjno-finansowych działalności instytucji zawartej przez Organizatora z wybranym przez komisję kandydatem.
- własnoręcznie podpisany kwestionariusz osobowy z fotografią (załącznik nr 1 do Zarządzenia);
- własnoręcznie podpisane oświadczenia (załącznik nr 2 do Zarządzenia);
- własnoręcznie podpisany życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej;
- dokumenty potwierdzające co najmniej 5-letni staż pracy w instytucjach kultury lub organizacjach pozarządowych w obszarze kultury;
- dokumenty poświadczające co najmniej 3-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym w jednostkach sektora finansów publicznych działających w obszarze kultury;
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych i ewentualnie zaświadczenia o posiadanych stopniach naukowych, studiach podyplomowych lub dodatkowych kwalifikacjach;
- certyfikat lub oświadczenie kandydata o znajomości języka angielskiego w stopniu pozwalającym na prowadzenie kontaktów służbowych w sferze działalności instytucji;
- w zakresie kryteriów preferowanych wymienionych w pkt II, oświadczenia i/lub dokumenty potwierdzające ich spełnienie (dyplomy studiów podyplomowych, certyfikaty ukończonych kursów, szkoleń antymobbingowych, antydyskryminacyjnych, czy z zakresu zarządzania zespołem/instytucją kultury/finansami/projektami itp.);
- nośnik elektroniczny (pendrive) zawierający skany dokumentów w formacie PDF wskazanych w ppkt. 1-2;
- adres do korespondencji elektronicznej oraz indywidualne dane do kontaktu;
- spis wszystkich składanych dokumentów;
- do dokumentów mogą być dołączone opinie, referencje, rekomendacje;
- w przypadku wyboru, fotografię kandydata (w wersji elektronicznej), którą Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego będzie się posługiwało w celach promocyjnych i komunikacyjnych na stronie internetowej oraz na portalach społecznościowych.

II. Informacje dodatkowe:

- dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego;
- wniosek wraz z załącznikami należy przestać w zamkniętych kopertach z dopiskiem KONKURS – ZACHĘTA NARODOWA GALERIA SZTUKI „NIE OTWIERAĆ” na adres: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ul. Krakowskie Przedmieście 15, 00-071 Warszawa, Departament Narodowych Instytucji Kultury lub składać – adres jak wyżej – w terminie do dnia 30 sierpnia 2024 r. (decyduje data wpływu do biura podawczego MKiDN);
- dopuszczalne są indywidualne spotkania kandydatów z zespołem Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki w celu zasięgnięcia informacji o działalności instytucji;
- informacje o konkursie znajdują się na stronie MKiDN <https://bip.mkidn.gov.pl/pages/ogloszenia-i-zawiadomienia>, dodatkowych informacji udziela Departament Narodowych Instytucji Kultury, tel. (22) 42-10-174 lub e-mail: dik@kultura.gov.pl;
- przewiduje się, że rozpatrzenie wniosków przez komisję nastąpi w ciągu 30 dni po upływie terminu ich złożenia;
- ewentualna korespondencja z uczestnikami konkursu odbywać się będzie wyłącznie drogą elektroniczną.

• **Madryt, 30 maja 2024 r. Premier Pedro Sánchez i członkowie hiszpańskiego parlamentu po ogłoszeniu amnestii dla separatystów katalońskich** FOT. REUTERS / SUSANA VERA

Rząd Pedro Sáncheza nie zgadza się na referendum niepodległościowe w Katalonii, bo zakazuje go konstytucja Hiszpanii

Maciej Stasiński

Jak informują hiszpańskie media, przewodniczący parlamentu Katalonii Josep Rull potwierdził w środę, że nie ma kandydata, który miałby wystarczające poparcie, aby zostać premierem Katalonii. Dał też partiom czas do 26 sierpnia na pozyskanie potrzebnego poparcia. W przeciwnym razie Katalonii grożą ponowne wybory.

Socjaliści wygrali w maju wybory lokalne, ale do rządzenia potrzebują poparcia przynajmniej jednej z partii nacjonalistycznych, Lewicy Republikańskiej. Tylko wówczas zdobędą minimalną większość 68 głosów w 135 miejscowym parlamencie we Barcelonie.

Puigdemont walczy o władzę

Premierem autonomicznej Katalonii chce jednak zostać za wszelką cenę były premier regionu Carles Puigdemont z drugiej partii separatystycznej Junts per Catalunya. Czeką za granicą, aby obejmie go amnestia, którą wymusił na rządzącym premierze Pedro Sánchezu w zamian za poparcie dla jego rządu.

Kandydatem socjalistów na premiera jest Salvador Illa z Partii Socjalistów Katalonii.

Partia Puigdemonta nie ma większości, więc były premier może powrócić na stanowisko tylko jeśli poprą go republikanie, a socjaliści wstrzymają się od głosu. Puigdemont zapowiada, że storkuje sojusz socjalistów z nacjonalistycznym rywalami z Lewicy Republikańskiej.

Jednak walka o władzę w Katalonii to nie tylko szermierka na głosy deputowanych w parlamencie w Barcelonie, ale i wojna o to, kto stanie na czele nacjonalistów katalońskich w bitwie o oderwanie Katalonii od Hiszpanii. A także o to, kto będzie rządził całym krajem.

Obie nacjonalistyczne partie – Lewica Republikańska i Junts per Catalunya – dążą do niepodległości Katalonii, ale każda z nich chce tej kampanii przewodzić. Licytują się więc, która wymusi na socjalistach większe ustępstwa.

W zamian za poparcie dla rządu socjalistów republikanie żądają prawa do plebiscytu niepodległościowego oraz pełnej suwerenności finansowej Katalonii. Jeśli tego nie dostaną, nie dopuszczają socjalistów do rządu w Ka-



Szantaż kataloński

Socjaliści mają dwa miesiące na dogadanie się z katalońskimi separatystami, a więc na odpowiedź, czy dadzą Katalonii prawo do samostanowienia i suwerenność finansową. Walka toczy się o to, kto będzie rządził regionem.

talonii, a być może cofną im również poparcie w parlamencie w Madrycie.

Junts chcą co najmniej tego samego, ale dodatkowo sugerują, że nie zawahają się powtórzyć próby oderwania regionu bez oglądania się na zgodę Hiszpanii, jak to zrobili w 2017 roku. Puigdemont zaklina się, że jeśli nie zostanie premierem, wymusi nowe wybory lokalne i cofnie poparcie dla rządu socjalistów w Madrycie.

Jaki wybór ma Pedro Sánchez?

Rząd Pedro Sáncheza nie zgadza się na referendum niepodległościowe w Katalonii,

bo zakazuje go konstytucja Hiszpanii. Nie zgadza się także na suwerenność finansową regionu (prawo do ściągania wszystkich podatków i oddawanie do budżetu Hiszpanii uzgodnionej co rok kwoty). Obiecuje im za ledwie specjalny uprzywilejowany status finansowy.

Jednocześnie jednak Sánchez wie, że los jego rządu całkowicie zależy od 14 głosów obu partii katalońskich w hiszpańskim parlamencie. Jak mu wypowiedzą sojusz, rząd upadnie, dojdzie do nowych wyborów, które partia Sáncheza najpewniej przegra z opo-

zycyjną prawicą. A utracić władzy premier za nic nie chce.

Dlatego separatyści z obu partii nacjonalistycznych nie traktują poważnie ostrzeżeń premiera, że nie ustąpi w kwestii ich żądań. Do tej pory ustępował im raz za razem, mimo że jeszcze chwilę wcześniej zarzekał się, że nigdy tego nie zrobi.

Ułaskawił ich przywódców prawomocnie skazanych za nieudany zamach stanu w 2017, usunął z kodeksu karnego Hiszpanii przestępstwa, które wówczas popełnili, a ostatnio przevorsował niekonstytucyjną amnestię dla wszystkich uczestników i organizatorów zamachu, byle tylko sobie ich zjednać i utrzymać się u władzy.

Jednak ustępstwa Sáncheza wobec nacjonalistów katalońskich nie doprowadziły do konsensusu pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami oderwania wewnątrz 7.5-milionowej Katalonii, ani do zgody pomiędzy autonomicznym regionem i resztą Hiszpanii. Przeciwnie: rozpetęły licytację, kto szybciej doprowadzi do nowej konfrontacji Katalonii z Hiszpanią i skuteczniej wznowi niepodległościowy dryf zwany przez separatystów „procesem”.

Krytyka za politykę ustępstw

Polityka premiera Sáncheza wobec Katalonii, jego kolejne ustępstwa i obietnice, budzą rosnący sprzeciw nie tylko opozycyjnej prawicy, ale także wybitnych hiszpańskich socjalistów z poprzedniego pokolenia i wcześniejszych rządów (premier Felipe González), a ostatnio także obecnych, regionalnych przywódców socjalistycznych.

– To nie jest amnestia, tylko autoamnestia, jakiej udzielają sobie sami skazani przestępcy. To skandal, że rząd Hiszpanii jest ofiarą szantażu separatystów. Rząd Sáncheza traci legitymację. Podstawy naszego obywatelskiego współżycia w państwie są zagrożone – uważa Felipe González.

– Mamy do czynienia z politykami cynicznymi i zatrutymi miazmatami władzy, którzy uważają oszustwo za prawomocne narzędzie polityki, a etyczne wymagania za dzieciadę. Jesteśmy na dnie – napisał z kolei Javier Cercas, wybitny pisarz, dotąd wierny wyborca socjalistów.

Perspektywie oderwania się Katalonii sprzeciwia się przytłaczająca większość Hiszpanów i główne partie polityczne, w tym socjaliści. Niepodległość popiera dziś nie więcej niż 41 procent Katalończyków. Także szczególne przywileje podatkowe i finansowe dla Katalonii budzą sprzeciw, bo zburzyłyby ustrój finansowej solidarności pomiędzy wszystkimi 17 autonomicznymi regionami Hiszpanii i zasadę, według której bogatsze regiony wpłacają do budżetu więcej, by biedniejsze mogły się lepiej rozwijać.

Jeśli premier Sánchez przekroczy kolejną czerwoną linię i da separatystom to, czego żądają, Hiszpanii będzie groził kryzys konstytucyjny. ●

Umowa bezpieczeństwa UE z Ukrainą

Prezydent Wołodymyr Zelen-ski podpisał w Brukseli umowę bezpieczeństwa z Unią Europejską. Ma ona gwarantować wsparcie dla Ukrainy przez co najmniej 10 lat.

Wczoraj podczas szczytu w Brukseli parałowali ją prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelen-ski oraz przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Ukraiński przywódca po przybyciu do Brukseli napisał na platformie X, że umowa: „po raz pierwszy zobowiązuje wszystkie 27 państw członkowskich do zapewnienia

Ukrainie szerokiego wsparcia, nie zważając na jakiegokolwiek wewnętrzne zmiany instytucjonalne”. Charles Michel potwierdził, że umowa ma zagwarantować trwale wsparcie dla Ukrainy.

UE wzięła na siebie długoterminowe zobowiązania do dalszych dostaw broni, szkolenia żołnierzy Zbrojnych Sił Ukrainy, wsparcia reformy obronnej, współpracy wywiadowczej, przemysłów zbrojeniowych i na rzecz bezpieczeństwa cyfrowego. Państwa UE zobowiązały się także do wsparcia Ukrainy w jej rozminowaniu i odbudowie, dalszego udzielania schronienia ukraińskim uciekinierom, zachowania

i wzmacnianie sankcji wymierzonych w Rosję oraz stworzenie specjalnego trybunału dla rosyjskiego kierownictwa odpowiedzialnego za inwazję.

„Bezpieczeństwo, stabilności i wsparcie obrony, a także pomoc makrofinansowa, humanitarna, pomoc w odbudowie i reformach będą wzajemnie wzmacniać obie strony” – stwierdzono w dokumencie.

Umowa zawiera też rozdział poświęcony działaniom, jeśli w przyszłości Ukraina znowu stałaby się celem agresji. Zakłada on natychmiastowe konsultacje Ukrainy z UE, do których powinno dojść

w ciągu doby, i które mają określić dalszy plan wspólnych działań. Ale zaznaczono tam, że ma się to odbyć „bez szkody dla specyficznego charakteru polityki bezpieczeństwa i obrony pewnych państw członkowskich”.

Wcześniej Ukraina podpisała umowę bezpieczeństwa z 17 państwami. Wśród nich są członkowie grupy G7, którzy inicjowali tę formę wsparcia na ubiegłorocznym szczycie NATO w Wilnie. Umowy mają na celu stworzenie zapewnienia Ukrainie długoterminowych dostaw broni i amunicji dla Ukrainy. Zawierają też gwarancje wsparcia na wypadek

kolejnej inwazji Rosji. Podczas czerwcowego szczytu G7 we Włoszech doszło do podpisania umowy bezpieczeństwa między Ukrainą i USA.

21 czerwca Biuro Prezydenta Ukrainy poinformowało o przeprowadzeniu finałowej rundy rozmów dotyczącej takiej umowy między Polską i Ukrainą. Na razie nie są znane jej szczegóły, ale Kijów, anonsując porozumienie z Warszawą, nazwał je „ambitnym”.

Podczas szczytu UE w Brukseli Ukraina podpisała również umowy bezpieczeństwa z Estonią i Litwą. ●

Piotr Andrusieczko

Skrajni ortodoksi pójdą do wojska

Najważniejszy sąd w Izraelu zdecydował, że ultraortodoksyjni Żydzi muszą służyć w armii, choć od początku istnienia państwa byli z tego obowiązku zwolnieni. Decyzja może zachwiać rządem Benjamina Netanjahu.

Marta Urzędowska

„Rząd chciał stosować różnice w egzekwowaniu prawa pomiędzy poszczególnymi osobami na podstawie ich przynależności grupowej. Jednak czyniąc to, poważnie szkodził rządowi prawa i zasadzie, zgodnie z którą wobec prawa wszyscy są równi” – brzmi orzeczenie izraelskiego Sądu Najwyższego.

Sędziowie nakazali rządowi nie tylko powołanie do wojska skrajnie ortodoksyjnych Żydów, którzy dotąd nie musieli służyć, ale też wycofanie wsparcia finansowego szkołom religijnym, których studenci nie stawią się na służbę.

Izraelczycy od dawna tego chcieli

Decyzja Sądu Najwyższego kończy z zasadą, zgodnie z którą ultraortodoksi (Haredi) są wyłączeni z obowiązku pełnienia służby wojskowej. Haredi uważają, że ważniejsze jest studiowanie Tory, na które dostają rządowe stypendia i zasiłki.

Większość Izraelczyków się z tym nie zgadza. Od lat w społeczeństwie narasta niezadowolenie z powodu uprzywilejowania ortodoksyjnych Żydów, które nasiliło się, odkąd w Strefie Gazy trwa wojna z Hamasem. Młodzi Izraelczycy i Izraelki od miesięcy narażają życie, podczas gdy ortodoksi nie muszą tego robić. Wojna sprawiła, że temat powołania ortodoksów odżył, szczególnie że armia musiała powołać ogromną liczbę rezerwistów, którzy dziś muszą służyć miesiącami, co oznacza, że z izraelskiego rynku pracy znikają tysiące ludzi. Również w czasie pokoju służba wojskowa pozostaje ważną częścią życia młodych Izraelczyków. Po szkole średniej muszą na trzy lata iść do wojska, a Izraelki na dwa.

W opisywanym przez CNN badaniu z lutego przeprowadzonym przez Israel Democracy Institute 64 proc. badanych Izraelczyków i 70 proc. badanych izraelskich Żydów odpowiedziało, że „trzeba zmienić” zasady i włączyć ortodoksów do służby wojskowej.

Zwolennicy wcielenia ortodoksów do armii nie kryją radości z orzeczenia. „Wyrok Sądu Najwyższego kończy 76 lat bezprawnej nierówności i dyskryminacji” – czytamy w oświadczeniu Ruchu na rzecz Jakościowego Rządzenia, który od dawna domagał się takiej decyzji. „Nie będziemy się już godzić na absurdalną sytuację, w której są ludzie, którzy działają na rzecz państwa, przyczyniając się do wspólnego dobra, a nawet ryzykują życie, i tacy, którzy nie robią nic” – dodają autorzy.

Ortodoksi mówią o cudach

Także dowódca izraelskiej armii Herzi Halevi cieszy się z tej decyzji. – Każdy batalion, który stwo-

rzymy, batalion ultraortodoksów, zmniejszy potrzebę wysyłania na wojnę tysięcy rezerwistów. Chcemy maksymalnie poszerzyć tę bazę, to też wielka szansa na zmianę w ultraortodoksyjnej społeczności – przekonywał jeszcze przed orzeczeniem.

Ortodoksi natomiast nie kryją niezadowolenia. – Tutaj, w żydowskim państwie, razem z naszymi cennymi żołnierzami, którzy poświęcają życie w walce z wrogiem, będziemy bronić studiujących torę, co pozwala nam chronić naszą szczególną potęgę i osiągać cuda na polu walki” – przekonuje w oświadczeniu Aryeh Deri, lider ortodoksyjnej partii Shas.

Jak wynika z danych armii, tylko w ubiegłym roku 66 tys. młodych ortodoksów zostało zwolnionych z poboru.

Orzeczenie Sądu Najwyższego to wyzwanie dla koalicji rządzącej, bo w gabinecie Benjamina Netanjahu zasiadają dwie partie ortodoksów, bez których straciłby większość i prawo do rządzenia. Dlatego premier próbował w ostatnich tygodniach przepchnąć w parlamencie przepisy, które utrwalałyby wyłączenie ortodoksów ze służby wojskowej. Sytuacja jest szczególnie trudna dla rządu właśnie dziś, kiedy na tle sporów o sposób prowa-



*Orzeczenie Sądu
Najwyższego to
wyzwanie dla koalicji
rządzącej*

dzenia wojny w Gazie i przyszłość enklawy wojenny gabinet opuścił lider opozycji Benny Gantz.

Powołanie nie takie proste

Choć dowódcy izraelskiej armii narzekają, że mają za mało ludzi do walki w Gazie i że lada moment będą potrzebować kolejnych, wyrok Sądu Najwyższego nie oznacza, że z dnia na dzień szeregi żołnierzy zasilili tłum ortodoksów. Mosze Roth, poseł z ortodoksyjnej Zjednoczonej Partii Tory i Judaizmu, nie kryje, że zlekceważy orzeczenie. – I tak nic się nie zmieni. To tylko takie prężenie mięśni – skwitował w rozmowie z CNN.

Nawet izraelscy dowódcy przyznają, że nie będą w stanie przyjąć wielu ortodoksów naraz, mają oni bowiem szczególne wymagania: trzeba dla nich tworzyć spe-

cialne oddziały, gdzie m.in. nie będą musieli służyć z kobietami. Haredi na co dzień żyją odizolowani od reszty społeczeństwa, dlatego ich przywódcy tłumaczą, że nie można ich wcielić do wojska: trzy lata spędzone w otoczeniu świeckich kolegów mogą oznaczać trwale zerwanie z ortodoksyjną społecznością.

Do tej pory nie stanowiło to problemu, bo jedynie niewielka liczba ortodoksyjnych ochotników służyła w armii. W ub. roku zaciągnęło się ich 1,8 tys. Z wyliczeń armii wynika, że w przyszłym roku może ich być ok. 4,8 tys.

Nie tylko ortodoksi są wyłączeni ze służby wojskowej. W armii nie służą też izraelscy Arabowie, a coraz większy odsetek nieortodoksyjnych młodych Izraelczyków załatwia sobie lewe zwolnienia lekarskie albo udaje ortodoksów. ●

REKLAMA

Kraj/34324850



W góry? Czy na Mazury?

WEEKENDOWA PROMOCJA

-35- GR/L



W wakacyjne weekendy od piątku do niedzieli z aplikacją ORLEN VITAY tankuj taniej paliwa **EFFECTA** do 50 litrów aż 4 razy w miesiącu!

- 45 gr/l
z Kartą
Dużej Rodziny

Promocja dla zarejestrowanych użytkowników aplikacji ORLEN VITAY. Wirtualna Karta VITAY wraz z aktywowanym kuponem promocyjnym uprawnia do uzyskania rabatu na zakup 50 l paliw EFFECTA w wysokości 35 gr/l lub 45 gr/l w przypadku posiadaczy Karty Dużej Rodziny. Każdy dodatkowy litr powyżej 50 l rozliczany jest według ceny podanej na dystrybutorze w trakcie tankowania. Promocja nie łączy się z innymi promocjami i jest ograniczona czasowo – obowiązuje w każdy weekend w okresie od 28 czerwca 2024 r. do 1 września 2024 r. Regulamin na vitay.pl/rabaty

Wzrosną rachunki za gaz

Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nowe, wyższe taryfy na gaz dla gospodarstw domowych orlenowskiej spółki PGNiG OD. Skutki podwyżki najmocniej odczują osoby ogrzewające domy piecami gazowymi.

Andrzej Kublik

W czwartek prezes Urzędu Regulacji Energetyki zatwierdził nową taryfę spółki PGNiG OD, która zaopatruje w gaz gospodarstwa domowe. Nowa taryfa zostanie wprowadzona już od poniedziałku i ma obowiązywać do końca czerwca przyszłego roku.

Oznacza to wyższe rachunki z gazowni, bo rząd kończy z zamrażaniem cen gazu dla gospodarstw domowych i rekompensowaniem dostawcom gazu przez państwo różnicy między ceną z taryfy, a ustawowo zamrożoną na poziomie 200,17 zł za 1 MWh gazu netto. Teraz ochronę odbiorcom ma zapewniać odpowiednio skalkulowana nowa taryfa.

Na razie to oznacza jednak podwyżki rachunków z gazowni.

Gaz i dystrybucja ostro w górę

Od lipca za 1 MWh gazu należąca do Orlenu spółka PGNiG OD będzie liczyć 239 zł netto. W stosunku do obowiązującej dotąd zamrożonej ceny paliwa gazowego dla ludności oznacza to wzrost średnio o ok. 19 proc.

Taką maksymalną cenę za paliwo gazowe dla ludności pobierać teraz będą inni dostawcy niż PGNiG OD.

Zapłata za samo paliwo gazowe stanowi około połowy rachunku z gazowni. Reszta to opłata za usługę dostarczenia gazu, pobierana przez firmę Polska Spółka Gazownictwa (PSG), która obecnie także należy do Orlenu.



• **Klienci PGNiG korzystający z gazu do gotowania posiłków będą płacić co miesiąc rachunki przeciętnie wyższe o 34,31 zł netto (42,2 zł z VAT) niż dotąd** FOT. SHUTTERSTOCK.COM

Dotąd taryfy PSG za dystrybucję gazu dla gospodarstw domowych były także zamrożone, a od lipca wzrosną średnio aż o 27 proc. Przy tym najwyższe będą dla osób, które korzystają z gazu jedynie do gotowania posiłków na kuchenkach gazowych (taryfa W-1.1). Dla nich opłata za dostarczenie 1 MWh gazu podskoczy z 99,25 do 126,69 zł netto. Dla porównania: opłata PSG za dostarczenie 1 MWh gazu dla gospodarstw domowych ogrzewających domy gazem od lipca wzrośnie z 51,34 do 65,23 zł, bez podatku VAT.

Drogie grzanie gazem

Chociaż PGS za dostawę gazu do kuchenek będzie pobierać opłatę prawie dwa razy wyż-

szą niż za dostawę paliwa do pieców na gaz, to i tak nowa taryfa najbardziej po kieszeni uderzy właśnie tych, którzy ogrzewają się gazem. Bo oni zużywają więcej paliwa gazowego, a jego taryfowa cena mocno pójdzie w górę.

Od lipca przeciętny miesięczny rachunek gospodarstwa domowego, które kupuje gaz do ogrzewania domu (taryfa W-3.6) wzrośnie o 98,06 zł netto – szacuje URE. Po doliczeniu VAT oznacza to wzrost wydatków o 120,6 zł miesięcznie, czyli niemal o 21 proc.

Klienci PGNiG korzystający z gazu do gotowania posiłków i podgrzewania wody (taryfa W-2.1) od lipca będą płacić co miesiąc

rachunki przeciętnie wyższe o 34,31 zł netto (42,2 zł z VAT) niż dotąd.

Natomiast dla gospodarstw domowych, które korzystają z gazu wyłącznie do gotowania posiłków na kuchenkach gazowych, nowe taryfy przekładają się na wzrost miesięcznych rachunków przeciętnie o 5,53 zł netto (6,8 zł z VAT) na miesiąc. To niespełna 20 proc. więcej niż teraz.

Ostateczna wysokość rachunków z gazowni zależeć będzie od realnego zużycia gazu. Pod tym względem gospodarstwa domowe gotujące posiłki na kuchenkach gazowych mają niewielkie pole manewru dla oszczędności. Jest ono większe w przypadku domów ogrzewanych gazem – można sprawdzić, czy nie warto docieplić domu, a w ostateczności można przykręcić piecyk z gazem lub kaloryfery.

Oszczędności dla Orlenu

Wycofując się z zamrażania cen gazu dla gospodarstw domowych, rząd rezygnuje także z rekompensat dla firm energetycznych za dostawę tego paliwa po ustawowej, zamrożonej cenie.

W dotychczasowej taryfie PGNiG OD cena 1 MWh gazu wynosiła 290,97 zł netto, a spółka za tę ilość gazu liczyła od ludności 200,17 zł bez podatku VAT. Różnicę – 90,80 zł netto – rząd wyrównywał spółce w postaci rekompensaty.

Rezygnacji z takich dotacji od końca zeszłego roku Komisja Europejska domagała się od rządów państw UE, w trosce o stan ich finansów.

W Polsce na rezygnacji z takich subwencji najbardziej skorzysta Orlen. Spółki koncernu dostawały rekompensaty za gaz dostarczony ludności po ulgowej cenie. Ale rządząca teraz koalicja postanowiła w pierwszej połowie tego roku ściągnąć z Orlenu ponad 15 mld zł na finansowanie rekompensat za dostawy po ulgowych cenach nie tylko gazu, ale także prądu. Wcześniej przez dwa lata do rekompensat za ulgowe ceny prądu dla ludności dokładały się także firmy elektroenergetyczne – zgodnie ze wskazaniami KE.

Rezygnacja z dotowania cen gazu i prądu oznacza więc dla Orlenu wielkie oszczędności. ●

Podwyżki cen prądu od 1 lipca. URE policzył, jak zmienią się rachunki

Od 1 lipca wzrosną opłaty za sprzedaż prądu i dystrybucję, a spadnie opłata za moc. Rachunki wzrosną średnio o prawie 34 zł miesięcznie, ale dużo mniej, niż gdyby dotychczasowego mrożenia cen nie było.

Urząd Regulacji Energetyki przedstawił szczegółowe wyliczenia cen energii od 1 lipca. Wyjaśnienia są konieczne, bo Polacy dostają od firm energetycznych informacje o ogromnych podwyżkach, tak jakby kończyło się mrożenie cen, choć ono ciągle trwa – tyle że w zmienionej formie.

– Ludzie spodziewają się nawet 100-proc. podwyżek. To nieprawda. Maksymalna podwyżka, jaką możemy otrzymać, to – według naszych obliczeń – ok. 26 proc. Spółki energetyczne, które wystawiły rachunki oparte na prognozach nieuwzględniających ustawowych regulacji, mają te rachunki skorygować – zapowiedziała ministra klimatu i środowiska Paulina Henning-Kłoska.

Ile tak właściwie i za co zapłacić my od 1 lipca, wyjaśnia URE.

Obniżka od podwyżki

Od 1 lipca do 31 grudnia 2024 r. rachunek za energię elektryczną w gospodarstwie domowym, którego roczne zużycie nie przekracza 2 MWh, wzrośnie o 27,5 zł netto miesięcznie, czyli ok. **34 zł brutto**.

2 MWh to relatywnie niewielkie zużycie – jeśli ktoś mieszka w domu, albo w mieszkaniu korzysta z kuchenki indukcyjnej (popularnej w nowym budownictwie, gdy nie ma dostępu do gazu), jego rachunek wzrośnie proporcjonalnie więcej do zużycia.

Podwyżki byłyby dużo większe, gdyby nie dalsze mrożenie cen, choć nie tak atrakcyjne jak dotychczas. Do końca czerwca br. odbiorców indywidualnych obowiązywała cena za sprzedaż (obróć) energii 0,5 zł za kWh brutto (URE w swoich wyliczeniach posługuje się kwotami netto, które odbiorcy niewiele mówią). Od lipca nowa, zamrożona stawka to 0,615 zł brutto.

Ale na całkowitą wysokość rachunku za energię elektryczną składają się też koszty dystrybucji (transportu). Ten drugi składnik rachunku od 1 lipca zostanie odmrożony, co oznacza, że opłata za dostarczenie energii ze stawki **0,35 zł brutto** wzrośnie do **0,53 zł brutto**.

W sumie od 1 lipca cena 1 kilowatogodziny wyniesie 1,15 zł.

Na finalną cenę wpływa kolejna zmiana. W drugiej połowie roku zostanie pomniejszona tzw. stawka opłaty mocowej, która w 2024 r. dla gospodarstw domowych wynosi od 3 zł do 18 zł miesięcznie, w zależności od wielkości zużycia energii. Od 1 lipca do końca roku opłaty mocowej nie będzie.

Urynkowane, ale ciągle mrożone

– Od 1 lipca 2024 r. wchodzimy w mechanizm stopniowego odmrażania cen sprzedaży energii dla gospodarstw domowych. Sytuacja na rynkach surowców (węgiel, gaz) wyraźnie się stabilizuje, co przekłada się na mniejszą długoterminową

zmiennosc cen energii elektrycznej w obrocie hurtowym, a to z kolei pozytywnie wpływa na kształtowanie cen za energię elektryczną – zapewnia Rafał Gawin, prezes URE.

– Nie ma zatem uzasadnienia dla dalszego utrzymywania zamrożonych, nierynkowych stawek cen za energię elektryczną – dodaje prezes URE.

Niemniej jednak stawki są cały czas zamrożone i nierynkowe. Gdyby urealnić ceny zgodnie z zatwierdzonymi, rynkowymi taryfami, 1 kWh powinna kosztować 0,9 zł (sprzedaż). Opłata za dystrybucję jest już całkowicie odmrożona.

Podwyżki rachunków wyniosą średnio 20 proc. – to nie jest mało, dlatego rząd wprowadził dodatkowy pakiet osłonowy: wypłacany na konto w drugiej połowie roku, po złożeniu wniosku, bon energetyczny

Wsparcie jest przeznaczone dla ok. 3,5 mln gospodarstw domowych o niższych dochodach. Przewidziane są dwa progi dochodowe: do 2,5 tys. zł dla gospodarstw jednoosobowych

oraz do 1,7 tys. zł na osobę dla gospodarstw wieloosobowych. Wysokość bonu zależy od liczby osób w gospodarstwie domowym:

- 300 zł dla gospodarstw jednoosobowych;
- 400 zł dla dwu-, trzyosobowych;
- 500 zł dla cztero-, pięcioosobowych;
- 600 zł dla sześciuosobowych i większych.

Dodatkowo gospodarstwa wykorzystujące energię elektryczną do ogrzewania domów otrzymają dwukrotnie wyższy bon (od 600 zł do 1200 zł). Ta szczególna pomoc wynika z faktu, że gospodarstwa, gdzie wykorzystywane są źródła ogrzewania zasilane energią elektryczną, mają najwyższe rachunki.

W URE trwa proces zatwierdzenia nowych taryf za prąd od nowego roku. Firmy energetyczne, zgodnie z nową ustawą, musiały już teraz złożyć wnioski. Wkrótce powinniśmy poznać nowe stawki. ●

Ireneusz Sudak

Orlen ogranicza wakacyjne rabaty

Od piątku Orlen rozpoczyna kolejną akcję wakacyjnych rabatów na benzynę i diesla. Jednak w tym roku nie wszyscy kierowcy mogą z nich skorzystać.

Andrzej Kublik

Orlenem nie rządzi już Daniel Obajtek, jednak także w tym roku w czasie wakacji kierowcy będą mogli tankować z rabatami na stacjach największego w Polsce sprzedawcy paliw.

Rabaty mają obowiązywać już od piątku, do końca dnia 1 września (do godziny 23.59). W tym czasie z rabatem będzie można zatankować osiem razy do 50 litrów paliwa po obniżonej cenie: cztery razy do końca lipca, a kolejne cztery od początku sierpnia do końca 1 września. Takie reguły obowiązywały także w zeszłym roku.

Jest dobra wiadomość: w tym roku rabat Orlenu wyniesie 35 groszy na litrze benzyny lub diesla, a w przypadku posiadaczy Karty Dużej Rodziny: 45 groszy. W obu przypadkach to o 5 groszy więcej niż w dwóch ostatnich latach. Ale są też trzy złe wiadomości. Przede wszystkim paliwo z rabatem na stacjach Orlenu będzie można kupić tylko w weekendy, a nie przez cały tydzień, jak dotąd. A w czasie wakacji często nie da się odłożyć tankowania do weekendu.

Wykluczeni z rabatów

Kolejna różnica: w tym roku Orlen będzie sprzedawać z rabatem jedynie paliwa Efecta, czyli benzynę 95-oktanową i podstawową odmianę diesla. Rabatu nie dostaną już kierowcy tankujący paliwa Verva, czyli benzynę 98-oktanową i olej napędowy typu premium.

Ponadto w tym roku z rabatów mogą skorzystać jedynie kierowcy posiadający aplikację Vitay, programu lojalnościowego Orlenu. Z rabatu nie skorzystają ci, którzy posługują się tradycyjną kartą programu Vitay. Nie skorzystają z promocji także kierowcy, którzy nie korzystają ze smartfonów, bo na tradycyjnym telefonie komórkowym nie można zainstalować aplikacji programu Vitay.

Cios w stare auta

Na pierwszy rzut oka mogłoby się здаwać, że rabaty przygotowane przez nowy zarząd Orlenu mają charakter bardziej socjalny niż za prezesury Daniela Obajtka, bo nie przewidziano ich dla nabywców paliw typu premium, a w przypadku zwykłych gatunków paliw będą nawet wyższe niż dotąd.

Problem w tym, że od początku tego roku w Polsce wprowadzono faktyczny obowiązek sprzedaży najpopularniejszej benzyny 95-oktanowej w standardzie E10, z dwa razy większą zawartością etanolu niż dotąd.

Takiego paliwa nie można jednak tankować w wielu modelach starszych samochodów, wyprodukowanych przed 2011 r. Użytkownicy takich aut, zgodnie z zaleceniem rządu, powinni tankować benzynę



• W tym roku Orlen będzie sprzedawać z rabatem jedynie paliwa Efecta, czyli benzynę 95-oktanową i podstawową odmianę diesla

FOT. SHUTTERSTOCK.COM

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wrocław/34324575

Syndyk Masy Upadłości Leda Investments RFI Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza sprzedaż z wolnej ręki części nieruchomości położonej w Jedlinie-Zdroju, pow. wałbrzyskim, woj. dolnośląskim, objętej KW nr **SW1W/37822/5** w postaci działki ewid. o nr **237/2** o pow. 7,3941 ha, stanowiącej użytki zielone, pastwiska oraz grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych (działka niezabudowana), zwanej dalej „Przedmiotem sprzedaży”.

Cena wywoławcza Przedmiotu sprzedaży wynosi **3 612 500,00 zł** (słownie: trzy miliony sześćset dwanaście tysięcy pięćset złotych) brutto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia 01 sierpnia 2024 roku w Kancelarii Notarialnej Marleny Śliwki: ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok. B2, 50-442 Wrocław. Decydująca jest data wpływu oferty do wskazanej kancelarii notarialnej. Oferta wysyłana pocztą lub przesyłką kurierską, która wpłynęła po terminie – bez względu na datę jej nadania, nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w dwóch zamkniętych kopertach, jednej większej (minimum o formacie A4) i drugiej mniejszej (minimum o formacie C5). Koperty powinny zostać włożone „jedna w drugą” i zostać zaadresowane na adres kancelarii notarialnej, o której jest mowa powyżej. Na każdej kopercie należy podać sygnaturę akt: „VI GUP 5/22”, a także umieścić w sposób wyraźny dopisek „Oferta na zakup działki o nr 237/2 – PAKIET nr 2” oraz dopisek „NIE OTWIERAĆ”. Nadto na kopertach zewnętrznej i wewnętrznej należy wskazać dane oferenta.

Oferta powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **361.250,00 zł** (słownie: trzysta sześćdziesiąt jeden tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych) na rachunek masy upadłości „LEDA INVESTMENTS RFI sp. z o.o.” o nr: „PL 18 1600 1462 1802 5933 2000 0001” (BNP Paribas Bank Polska S.A.).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **08 sierpnia 2024 roku o godzinie 11:00 w Kancelarii Notarialnej Marleny Śliwki:** ul. Tadeusza Kościuszki 83 lok. B2, 50-442 Wrocław.

Operat szacunkowy określający wartość Przedmiotu sprzedaży zostanie udostępniony zainteresowanym w formie skanu, przesłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail kancelarii Syndyka: kancelaria@saltarski.com. Operat pozostaje również do wglądu w aktach sprawy o sygn. akt VI GUP 5/22, toczącej się przed Sądem Rejonowym w Wałbrzychu VI Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych.

Wszelkie zapytania odnośnie przedmiotu i warunków sprzedaży powinny być kierowane wyłącznie za pośrednictwem poczty elektronicznej e-mail: kancelaria@saltarski.com. Syndyk lub jego pełnomocnik udziela odpowiedzi na pytania i wyjaśnia wątpliwości związane z postępowaniem likwidacyjnym, odnoszącym się do mienia stanowiącego Przedmiot sprzedaży wyłącznie w formie e-mail.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Koszty zawarcia umów przewidzianych warunkami sprzedaży ponosi w całości wygrywający oferent (kupujący).

Syndyk zastrzega sobie prawo, bez podania przyczyn, do odstąpienia od wyłonienia nabywcy oraz zamknięcia procesu sprzedaży (aukcji) bez wyboru którejkolwiek z ofert.

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34325037

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETRGU
Starosta Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego
ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej
stanowiącej własność Skarbu Państwa

- Oznaczenie nieruchomości:**
Przedmiotem przetargu jest sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Blachownia, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 602/123, z arkusza mapy 5, o powierzchni 2,9453 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu prowadzi księgę wieczystą nr OP1K/00056068/2. Działka stanowi teren przemysłowo. Nieruchomość bez dostępu do drogi publicznej i dróg zakładowych, ograniczona liniami kolejowymi.
- Cena Wywoławcza**
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 450 000,00 zł netto (słownie: jeden milion czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązujących przepisów.
- Termin i miejsce przetargu**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy Placu Wolności 13 w Sali posiedzeń (parter) w dniu **6 września 2024 roku o godzinie 10⁰⁰**
- Wadium**
Wadium w wysokości 145 000,00 zł (słownie: sto czterdzieści pięć tysięcy złotych 00/100) oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu prowadzony przez PKO Bank Polski S.A. Nr 06 1020 3714 0000 4602 0105 5573
Termin wpłacenie wadium upływa w dniu **29 sierpnia 2024 roku**. Wadium winno znajdować się na w/w koncie w dniu **29 sierpnia 2024 roku**.
- Ograniczenie przetargu**
Przetarg jest ograniczony do właścicieli/współwłaścicieli oraz użytkowników/współużytkowników wieczystych nieruchomości przyległych z uwagi na brak dostępu do drogi publicznej i dróg zakładowych, ograniczenie działki liniami kolejowymi.
Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu winny w terminie **do dnia 30 sierpnia 2024r.** złożyć w Kancelarii Ogólnej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy Placu Wolności 13 (pok.27 i piętro) w zamkniętej i opisanej kopercie pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu. Koperta powinna być opisana: „**I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż działki nr 602/123, obręb Blachownia**”.
Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji Kartografii Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyma 4 w dniu **4 września 2024r.**
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia:**
– tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego przy placu Wolności 13 w Kędzierzynie-Koźlu
– tablica ogłoszeń Wydziału Geodezji Kartografii Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyma 4 w Kędzierzynie-Koźlu
– strona internetowa Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia i przetargi
– Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia/przetargi, sprzedaż, dzierżawa, oddanie w najem.
- Dane teleadresowe:**
Szczegółowe informacje udzielane są przez Wydział Geodezji Kartografii Katastru i Nieruchomości w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyma 4 pok.nr 1 w godzinach pracy Starostwa lub telefoniczne pod numerem 77 40 52 799

98-oktanową, typu premium. Z zasady jest ona droższa od zwykłej benzyny 95-oktanowej. A teraz dodatkowo użytkownikom takich samochodów Orlen nie da skorzystać z wakacyjnych rabatów.

Konkurencja nie śpi

W takiej sytuacji klientów Orlenu może pociągnąć konkurencja. Koncern bp w swojej sieci w czwartki i niedziele sprzedaje olej napędowy typu premium Ultimate w cenie zwykłego diesla. I nie można wykluczyć, że będzie on wówczas tańszy niż diesel Verva na stacjach Orlenu, nieobjęty wakacyjną promocją.

Zwykłą odmianę diesla i benzynę 95-oktanową na stacjach bp w czasie wakacji będzie można kupić w czasie weekendów (od piątku do niedzieli) z opustem

30 groszy na litrze. Z tej oferty od piątku do 1 września mogą korzystać kierowcy posiadający kartę Payback.

Od najbliższego poniedziałku 1 lipca do ostatniego dnia sierpnia z rabatów można korzystać także na stacjach sieci Circle K. Posiadacze konta lojalnościowego Circle K EXTRA będą co dwa tygodnie dostawać dwa elektroniczne vouchery, pozwalające na zatankowanie jednorazowo do 50 litrów paliwa – zwykłego lub premium – z opustem 30 groszy na litrze.

Z rabatów Circle K będzie można korzystać przez cały tydzień, nie tylko w weekendy. A dodatkowo ta sieć oferuje w czasie wakacji co dwa tygodnie także po dwa vouchery na tankowanie jednorazowo do 50 litrów autogazu z rabatem 10 groszy na litrze. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34323712

W dniu 19 kwietnia 2024 roku
zmarła w wieku 98 lat



Maria Świężkowska
z domu Skubiszewska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 3 lipca 2024 roku o godzinie 14:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi złożenie urny z prochami
do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Piotr, Marcin, Marie-Hélène i Ewa

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34324957

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 czerwca 2024 roku zmarł

plk w st. spocz. dr hab. inż.
Jerzy Zieliński

profesor Wojskowej Akademii Technicznej im. J. Dąbrowskiego
były przewodniczący Polskiego Towarzystwa Ciekłokrystalicznego
wieloletni kierownik Zakładu Fizyki i Technologii Kryształów WAT

Żegnamy zasłużonego pedagoga i naukowca, organizatora nauki,
człowieka powszechnie cenionego i szanowanego,
wyjątkowego wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 2 lipca 2024 roku o godzinie 12.00
w Domu Przedpogrzebowym na Powązkach - Cmentarzu Wojskowym,
po czym nastąpi odprowadzenie do miejsca spoczynku.

*Dziekan Wydziału Nowych Technologii i Chemii,
Dyrektor Instytutu Fizyki Technicznej,
pracownicy i studenci
Wydziału Nowych Technologii i Chemii WAT*

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34325055

Sąd Rejonowy w Nowej Soli - Wydział I Cywilny ogłasza, iż przed tutejszym Sądem toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Pawlickim, zmarłym w dniu 9 lutego 2023 r. w Uściu, ostatnio zamieszkałym w Nowej Soli. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34325087

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie, w sprawie I Ns 491/23, toczy się postępowanie z wniosku Bank Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia praw do spadku po Zofii Bożenie Dekundy, urodzonej 21 marca 1958 roku w Golczewie, córce Henryka i Heleny, zmarłej 11 września 2021 roku w Nowogardzie, ostatnio stale zamieszkałym w Nowogardzie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia praw do spadku.

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA

Potrzebujemy w Polsce magazynów energii

Rozmowa z Yong Girl Lee
Dyrektorem Departamentu
External Relations w LG Energy
Solution Wrocław

Po uruchomieniu produkcji w LG Energy Solution Wrocław, Polska szybko stała się europejskim liderem na rynku akumulatorów. Akumulatory litowo-jonowe odpowiadały jeszcze w zeszłym roku za prawie 3 proc. całego polskiego eksportu. Obecnie fabryka w podwrocławskich Biskupicach Podgórnych to największy zakład w Europie wytwarzający baterie do aut elektrycznych i jeden z największych na świecie zakładów produkcji baterii litowo-jonowych. Firma nie ukrywa, że ustabilizowała swoją fabrykę we Wrocławiu, aby zaspokoić zapotrzebowanie Europy na elektromobilność. Dzisiaj rozważa jednak dywersyfikację i rozwój systemów do magazynowania energii. W rozmowie z Yong Girl Lee, dyrektorem departamentu external relations LG Energy Solution Wrocław, spoglądamy na europejski rynek magazynów energii w w Europie oraz pytamy o kierunek transformacji energetycznej.

”

Obecnie fabryka w podwrocławskich Biskupicach Podgórnych to największy zakład w Europie wytwarzający baterie do aut elektrycznych i jeden z największych na świecie zakładów produkcji baterii litowo-jonowych.

Transformacja energetyczna jest jednym z najważniejszych wyzwań, przed jakim stajemy. Musimy zmienić sposób, w jaki wytwarzamy energię, rozwijając rozwiązania bardziej ekologiczne i przyjazne dla naszej planety. Co będzie odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na energię? Źródła odnawialne? Jak będziemy ją magazynować?

Obecnie trudno nam sobie wyobrazić życie bez energii elektrycznej. Kiedyś była wytwarzana przede wszystkim w dużych elektrowniach, a następnie poprzez sieć dystrybucyjną i przesyłową dostarczana do odbiorcy końcowego. Rozwój rozproszonych odnawialnych źródeł energii wymusza jednak znaczące zmiany w systemie elektroenergetycznym. Obecnie zarówno naukowcy, jak i przedsiębiorstwa dokładają wszelkich starań, aby znaleźć rozwiązanie, jak tę energię możemy gromadzić i w pełni wykorzystywać jej potencjał. W mojej opinii odpowiedzią są systemy do magazynowania energii, pełniące funkcję stabilizacyjną. Nadmiar energii, który zostanie wyprodukowany podczas korzystnych warunków pogodowych, będzie odbierany przez magazyn i przechowywany aż do momentu, gdy będzie potrzebny w sieci. Może on mieć formę niewielkich instalacji przydomowych lub elementów instalacji prosumenckich, zwiększając tym samym autokonsumpcję energii. Z kolei znacznie większe magazyny mogą być stosowane przez zawodowych producentów energii oraz operatorów sieci w celu poprawy jakości energii, stabilizacji sieci elektroenergetycznych i dostarczania rezerwy mocy do systemu elektroenergetycznego. To są rozwiązania, które mogą służyć również zwiększaniu bezpieczeństwa energetycznego.



Yong Girl Lee – dyrektor departamentu external relations w LG Energy Solution Wrocław

Magazyny energii, to rynek, który niezwykle intensywnie się rozwija. Dane wskazują, że do końca dekady wzrost średniorocznie wyniesie ok. 21 proc. To oznacza, że w 2030 r. zostanie zainstalowanych ponad 130 GW magazynów energii, a skumulowana moc przekroczy 800 GW. Jak Pan ocenia pod tym względem sytuację w Polsce?

W tym miesiącu zorganizowaliśmy pod patronatem LG Energy Solution Wrocław spotkanie z ekspertami na temat transformacji energetycznej w Polsce. Dane prezentowane m.in. przez Polskie Stowarzyszenie Magazynowania Energii (PSME) jasno pokazują, że w 2024 r. na świecie zostaną zainstalowane magazyny baterijne o mocy 67 GW / 155 GWh, co stanowi wzrost aż o 130% rok do roku. To oznacza, że przez kolejne lata skumulowany roczny wskaźnik wzrostu dla magazynów energii elektrycznej będzie wynosił ponad 20%. Idąc tą drogą, na koniec dekady skumulowana moc zainstalowana w magazynach bateryjnych faktycznie wyniesie niemal 800 GW i ponad 2200 GWh pojemności. Oceniając sytuację w naszym kraju, kiedy w polskim systemie elektroenergetycznym mamy ok. 1,4 GW magazynów energii, wyraźnie widać, że potrzeby są dużo większe. Cieszy mnie jednak fakt, że o magazynach energii dyskutuje się w Polsce coraz poważniej. Tematem interesuje się duży biznes, energetyka i strona rządowa, a swoje deklaracje składają zarówno regulatorzy, decydenci, jak i rynek. Dla nas jako firmy, która od kilku lat z powodzeniem wykonuje systemy do magazynowania energii w Korei Południowej, to bardzo ważny sygnał. Ale również bardzo dobry znak dla Polski, bo prognozy pokazują, że do 2040 roku rynek magazynów w Polsce ma zapewnić prawie 26 000 trwałych miejsc pracy, 69 mld zł wzrostu produkcji energii krajowej oraz 33 mld zł przyrostu wartości dodanej, co wielokrotnie podkreśla w swoich wypowiedziach Pani Barbara Adamska, prezes PSME.

Co w Pana opinii jest wobec tego największą przeszkodą?

Najważniejsze wyzwania związane z magazynami energii to przede wszystkim wysokie koszty inwestycji oraz prawo. Obecnie obowiązujące regulacje w Polsce nie zawsze przekładają się na opłacalność projektów i na ich przejrzyste ścieżki przychodu. Z naszej perspektywy, jako międzynarodowego przedsiębiorstwa, najważniejsze jest wiedzieć, jaki jest cel. Mam tu na myśli dookreślenie, jaki kierunek obrała Polska w zakresie transformacji

 **LG Energy Solution**
Wrocław Sp. z o.o.

energetycznej i czy zostanie utworzony kompleksowy plan zabezpieczenia energetycznego do 2050 r. W ten sposób otrzymamy zielone światło na podjęcie dalszych kroków oraz działań. I to nie w perspektywie nadchodzących kilku lat, do najbliższych wyborów, ale 10-20 lat, co jest kluczowe, ponieważ wszelkie decyzje czy inwestycje, o których mówimy, nie zwrócą się w ciągu krótkiego czasu. Oczywiście kwestia magazynów energii ma dla nas znaczenie także w kontekście własnej niezależności energetycznej.

”

Jesienią ma wystartować szósta edycja programu „Mój Prąd”, w ramach którego można dostać dofinansowanie m.in. do instalacji fotowoltaicznej. W nadchodzącej edycji szykują się pierwsze zmiany – przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej już zapowiedzieli, że od jesieni z dotacji do montażu paneli fotowoltaicznych będzie można skorzystać tylko wtedy, gdy jednocześnie zainstaluje się magazyn energii.

Czy magazynom energii potrzebny jest wobec tego osobny system wsparcia?

Tak, powinien być im dedykowany odpowiedni system wsparcia. Dynamiczny rozwój odnawialnych źródeł energii, takich jak fotowoltaika i turbiny wiatrowe, przyczynił się do tego, że nierzadko produkowane są olbrzymie nadwyżki energii, których obecnie nie jesteśmy nigdzie w stanie zmagazynować. Istnieją co prawda w Polsce elektrownie szczytowo-pompowe, które służą jako magazyny energii, ale ich moc nie jest wystarczająca, a potencjał hydrologiczny Polski też nie jest nieskończony – nie da się budować w nieskończoność zapór i zbiorników wodnych. W związku z tym wsparcie polskiego rządu jest niezbędne. Ale zmiany są zauważalne. Jesienią ma wystartować szósta edycja programu „Mój Prąd”, w ramach którego można dostać dofinansowanie m.in. do instalacji fotowoltaicznej. W nadchodzącej edycji szykują się pierwsze zmiany – przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej już zapowiedzieli, że od jesieni z dotacji do montażu paneli fotowoltaicznych będzie można skorzystać tylko wtedy, gdy jednocześnie zainstaluje się magazyn energii. Takie rozwiązanie promują na przykład Niemcy, gdzie popularność przydomowych magazynów energii stale rośnie. Co więcej, według danych Niemieckiego Stowarzyszenia Branży Solarnej magazyny energii montowane w niemieckich domach i mieszkaniach mają obecnie pojemność rzędu 8,3 GWh. Jest zatem szansa na poprawę sytuacji.

Gościnne występy

Obecny rząd kontynuuje wiele elementów antyimigranckiej polityki PiS

Jacek Żakowski



„Rząd się zradykalizował, bo zradykalizowała się sytuacja” – mówi Joanna Kluzik-Rostkowska z KO w rozmowie z Dorotą Roman na stronie wyborcza.pl. Tak była ministra rządów PiS/Samoobrona i PO/PSL objaśnia kontynuowanie przez obecny rząd wielu elementów antyimigranckiej taktyki i retoryki PiS.

Rostkowska, jak wielu jej partyjnych kolegów, zdaje się uważać, że to jest jedyne możliwe rozwiązanie problemu rosyjsko-białoruskich prowokacji na naszej wschodniej granicy. Taktycznie, doraźnie, lokalnie Rostkowska może mieć rację. Ale w odrobinę szerszej perspektywie to właśnie jest najpoważniejszy problem. Bo, zwłaszcza w obliczu tak groźnego przeciwnika, jak Rosja, potrzebujemy strategii racjonalnej i długofalowej, a nie dorażnej i radykalnej, ku której popycha nas Putin. Nie chodzi przecież o to, czy z Białorusi do Polski nielegalnie dostanie się 30, czy 300 mi-

grantów miesięcznie. Chodzi o to, jak ma wyglądać nasze życie w bliższej i dalszej perspektywie. Czyli konkretnie o co?

W perspektywie pokoleń (może pokolenia) stawką są relacje między „starymi” a „nowymi” Europejczykami, których, tak czy inaczej, przybędą do Europy miliony. Polska nie będzie wyjątkiem. Stworzyliśmy dziurę demograficzną i inni ją zapełnią. Nasza odpowiedzialność polega teraz na tym, żeby miliony „nowych” Europejczyków budowały swoje relacje ze „starymi” w oparciu o pamięć opieki, jaką ich przodkowie dostali, kiedy tu przybyli, a nie na powracającej przez pokolenia traumatycznej pamięci o krzywdach i cierpieniach, jakich doznawali np. na polsko-białoruskiej granicy. Jeśli przyszły resentyment „nowych” będzie mógł się karmić pamięcią o naszych dzisiejszych niehumanitarnych praktykach, to ani integracja, ani dobra koegzystencja nie będą możliwe. Radykalizacja, o której mówi Rostkowska, może bardzo łatwo skazać nasze dzieci i wnuki na wojnę domową „nowych” ze „starymi”. O tym marzy Putin. Aktywiści wbrew władzy ratujący migrantów to ryzyko łagodzą, bo pokazują, że nie wszyscy Polacy/Europejczycy są zli.

W perspektywie lat stawką jest kształt naszego państwa. Zradykalizowanie się rządu polega głównie na normalizowaniu radykalnej przemo-

cy państwowej, wyjmowaniu części Polski spod prawa i zachęcaniu pilnujących granicy do brutalnych zachowań. W średnim okresie nie ma jednak możliwości, by państwo było na części terytorium brutalne, a na reszcie terytorium przyjazne. Policja, wojsko, prokuratura, sądy spontanicznie ujednolicają standardy. Nie da się zatrzymać przemocowej zarazy w nadgranicznej zonie i gdy się ją hoduje w przygranicznej zonie, nie da się uniknąć stopniowego zarażania nią reszty kraju. A i tak mamy kłopot z policją mordującą po kilkadziesiąt niewinnych osób rocznie, z sądami i prokuraturą przetrzymującymi latami niewinnych w aresztach, ze służbami nadużywającymi narzędzi inwigilacji etc. Putin marzy, byśmy się pod względem praw człowieka upodobniali do Rosji. I zona do tego prowa-



Policja, wojsko, prokuratura, sądy spontanicznie ujednolicają standardy. Nie da się zatrzymać przemocowej zarazy w nadgranicznej zonie, nie da się uniknąć stopniowego zarażania nią reszty kraju

dzi. Sama w sobie jest jego wielkim sukcesem.

W doraźnej perspektywie radykalizacja rządu zaciera różnice między poprzednią a obecną władzą, czyli między obozem autorytarnego populizmu a obozem demokratycznych rządów prawa. To cieszy Putina najbardziej, bo zbliża nas do wschodnich satrapii. Gdy demokratyczne państwo wybiera taką drogę, gdzie mają szukać wzorców walczący z Putinem i Łukaszenką obrońcy praw człowieka w Rosji i Białorusi? Gdy demokratyczny rząd przejmuje taktyki populistów, jak można utrzymać mobilizację demokratycznych wyborców, którzy głosowali przecież nie przeciw populistom, lecz przeciw ich polityce?

Jednak nie sama radykalizacja jest tutaj problemem, lecz jej zły kierunek. Bo to my wybieramy, jak się radykalizujemy, gdy rzeczywistość się radykalizuje. Populistyczna radykalizacja języka i działania na pokaz rzadko daje dobro, a przeważnie zło. Nie warto iść tą drogą. W obliczu radykalizującej się rzeczywistości warto raczej zradykalizować naszą demokrację, by nas skuteczniej chroniła przed falą autorytarnych pokus. ●

Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.

Gościnne występy

Związki partnerskie, czyli polski korkociąg pogardy

Monika Olejnik



Jak długo jeszcze ludzie będą musieli walczyć o prawo do godności, do normalnego życia, do równości, a przede wszystkim do szczęścia? Dlaczego na ich drodze do szczęścia stoją polityczki i politycy, którzy są pełni niechęci, pogardy, niezrozumienia?

W Wielkiej Brytanii za homoseksualizm można było być karany do 1967 r. W Polsce homoseksualizm nigdy nie był karany. W 2014 r. w Wielkiej Brytanii zalegalizowano małżeństwa homoseksualne. Premier Cameron powiedział wtedy „Nie ważne, czy jesteś lesbijką, czy gejem, wszyscy jesteśmy równi. Prawo nie powinno stać na przeszkodzie dwojgu ludziom”. Tak zdecydowali konserwatyści.

Pamiętamy słowa prezydenta Andrzeja Dudy, który mówił w czasie kampanii wyborczej o środowiskach LGBT: „Próbuje się wmówić, że to ludzie. To ideologia”. Przemysław Czarnek mówił: to ludzie, którzy nie są równi normalnym ludziom. Ze sztabu Dudy wylewały się wstrząsające słowa.

Od kiedy to głowa państwa ma decydować o losie i szczęściu innych?

Od kiedy to polityczki i politycy PSL będą nam mówić, co wolno, a czego nie wolno? Są szalenie łaskawi, bo zgadzają się na związki partnerskie, które będą obejmować prawo do dziedziczenia i do uzyskania informacji medycznych, ale już przysposobienia dzieci – nie. Są kobiety, które żyją w bardzo długim w związkach i gdy biologiczna mama umiera, co się ma dziać z dziećmi? Wicemarszałek Zgorzelski mówi: niech dziecko idzie do tatusia. Panie marszałku, a jak okaże się, że tatuś żyje w szczególnym związku partnerskim z mężczyzną, co wtedy?

Konserwatyści w obozie władzy boją się PiS, a przede wszystkim tego, co powie Kościół. Bo „po bożemu” znaczy być w związku małżeńskim, mieć kochankę albo mieć rozwód, nie ly-

kać tabletki „dzień po” i biec do Mikołaja Pawlaka, byłego RPD, po unieważnienie ślubu kościelnego. Kościół i jego hierarchowie w Polsce są tak skompromitowani, że aż dziw bierze, iż część społeczeństwa tego nie widzi. Irlandczycy szybciej przejrzyli na oczy.

Posłanki i posłowie zastanawiają się też, gdzie zalegalizować związki partnerskie: w USC czy u notariusza? Lepiej u notariusza, żeby było mniej uroczyście. Może najlepiej po cichu, gdzieś na jakimś strysku?

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia powinien być przykładem dla innych posłów i posłanek, powinien wiedzieć, na czym polega chrześcijaństwo, ale on też się zastanawia, na czym będzie polegało przysposobienie dzieci. Tak jakby nie wiedział, na czym polega rodzicielstwo.

Poseł Marek Sawicki przez przypadek spotkał się z tęczowymi rodzinami w Sejmie, ale to nim nie wstrząsnęło. Wydaje mu się, że ktoś chce zmienić jego poglądy. Nikt nie chce zmieniać pana poglądów, tylko – do cholery! – dajcie żyć innym.

Rozwódzić się wolno? Może zażkaćcie rozwodów, skoro jesteście tacy tradycyjni.

Premier Donald Tusk ze spokojem przyglądał się awanturom na temat związków partnerskich, teraz mówi, że ma nadzieję, że w ciągu kilkunastu godzin „wyjdziemy z tego korkociągu negocjacji”.

Oby tak się stało, bo na zmiany czeka 50 tysięcy tęczowych rodzin i ich dzieci.

25 lat temu dostałam nagrodę „Tęczowy laur”, wymyśloną przez Sławomira Starostę i Jarosława Endera. Nagroda jest za głoszenie postaw tolerancyjnych i walkę o prawa mniejszości.

To było 25 lat temu i nic się nie zmieniło, a nawet jest jeszcze więcej arogancji, braku tolerancji. U nas konserwatyzm to jest homofobia i pogarda. ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Marta Odziomek

Juliusz jest nagrodą przyznawaną za najlepszą biografię napisaną i wydaną po polsku. Spośród 45 zgłoszeń przesłanych w tym roku kapituła nagrody wybrała w czerwcu pięć finalistek. Zwycięską książkę poznamy na gali, która odbędzie się 12 października w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Przyznana zostanie za nią statuetka Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” oraz nagroda pieniężna w wysokości 50 tys. zł.

PIĘĆ BIOGRAFII W FINALE JULIUSZA

Kapitułę nagrody tworzą: szefowa redakcji kultury w Radiu Katowice Ewa Niewiadomska, tłumacz, pisarz i publicysta, były rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Tadeusz Sławek, profesor UŚ, komparatysta, tłumacz, eseista Zbigniew Kadłubek, krytyczka literacka Bernadetta Darska, felietonistka Agata Passent oraz pisarka Anna Arno. Sekretarzynią nagrody jest Aleksandra Klich, dyrektorka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku.

Przyznawanej już po raz dziewiąty nagrodzie patronuje Juliusz Roger – działający w XIX wieku lekarz i przyrodnik, społecznik, przyjaciel ubogich, etnolog z zamiłowania. Niemiec, który wydał zbiór „Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku”, przykład naukowej refleksji nad kulturą lokalną.

Pracował w Rybniku i właśnie to śląskie miasto jest pomysłodawcą i fundatorem nagrody, której jednym z celów jest pokazanie całej złożoności zjawiska, jakim jest dziś biografistyka ciesząca się wśród czytelników – jak i autorów – wielkim powodzeniem.

Co o książkach nominowanych w tym roku do Juliusza myślą przedstawiciele kapituły?

Aleksander Kaczorowski



**Babel.
Człowiek bez losu**

Wydawnictwo Czarne

I Agata Passent: W biografii nie chodzi tylko o pomysł na bohatera czy sposób na opowiedzenie jego życia. Czasem uda się jeszcze osiągnąć ten trzeci element – arcydzielną styl pisania samego biografisty. To właśnie ten przypadek książki – wszystkie trzy elementy uzupełniają się tak ściśle i idealnie, że czyta się tę biografię z zachwytem.

O życiu pisarza Izaaka Babla wiemy już w Polsce sporo – jego prozy są często wznawiane. Jednak jeśli chcemy, a dzięki Kaczorowskiemu chcemy, wiedzieć i rozumieć więcej z Babla, to koniecznie czytamy tę książkę.

Biografia grupy artystycznej, książka o sowieckim pisarzu, opowieść o jednej z najbardziej kontrowersyjnych postaci w historii Polski, rzecz o banalności zła i życiorys dwóch samotnych artystek. Oto finałowa piątka Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”.

Skupia się ona na rozsupływaniu motywów twórczości pisarza za pomocą skrupulatnego badania historii jego pochodzenia, miejsc, w których rzucał go los lub do których sam się pchał, ludzi, których podglądał i słuchał (np. armia), języków, którymi władał.

Anna Arno: To ważne, że biografia Aleksandra Kaczorowskiego „Babel. Człowiek bez losu” pojawia się teraz, kiedy los Babla wydaje się szczególnie dotkliwy. Kiedy „okopy, rozbebeszone fabryki”, mordy i gwałty w Ukrainie to nie jest tylko opis wydarzeń sprzed stulecia. Czerwień w opowiadaniach Babla to kolor nie tylko rewolucji i Armii Czerwonej, ale też czerkieskiej czapeczki i purpurowych bryczesów, ak samitnych obić, malinowej dłoni, wreszcie szkarłatnego słońca i krwawej mgły, jego „skąpanej w krwi Rosji”.

Nagrody dla najlepszej biografii 2024 roku

5 KSIĄŻEK W FINALE JULIUSZA



Anna Kaszuba-Dębska



Przybyszewska/Pająkówna. Głuchy Krzyk

Wydawnictwo Marginesy

2 Agata Passent: To oryginalny i udanie przeprowadzony eksperyment biograficzny. A mianowicie biografia podwójna – matki i córki. Książka wnikliwie ukazuje ogromnie ciężki los Anieli Pająkówny, która podejmuje cholernie trudną decyzję – postanawia urodzić dziecko, wiedząc, że ojciec dziecka nie jest zainteresowany ani małżeństwem, ani ojcostwem. Decyzja ta nieodwracalnie zaważy na losach jej kariery artystycznej i życiu codziennym. Mężczyzną tym był dramaturg i pisarz Młodej Polski Stanisław Przybyszewski.

Książka pełna jest fascynujących listów pisanych na początku XX wieku – gratka dla historyków. Stanowi psychologiczne studium bliskiej relacji matki z córką; relacji, która na pewno ułożyłaby się inaczej, gdyby nie ostracyzm społeczny i rezygnacja matki z dalszej światowej edukacji artystycznej oraz niezaspokojony głód ojca.

Bernadetta Darska: Mam do czytania z biografią świetnie napisaną, bardzo dobrze udokumentowaną, bazującą na celnie dobranych fragmentach istniejących zapisków, znakomicie oddającą epokę, tło historyczne, ciężar pasji i konsekwencje nie zawsze dobrych decyzji natury uczuciowej.

Przetrwanie w znaczeniu artystycznym często towarzyszy tutaj przetrwaniu w wymiarze czysto fizycznym i materialnym. Annie Kaszubie-Dębskiej udaje się pokazać, że oba rodzaje przeżycia nie tyle wzajemnie się znoszą, co raczej uzupełniają, a ich ważnym punktem odniesienia jest obecność dobrych i wrażliwych ludzi, dzięki którym życie nie przerodzi się w wegetację.

Beata Dżon-Ozimek Michał Olszewski



Ptaki krzyczą nieustannie. Historia Günthera Niethammera, esesmana i ornitologa z Auschwitz

Wydawnictwo Czarne

3 Tadeusz Sławek: Książka jest rodzajem śledztwa mającym na celu ujawnienie przyczyn, dla których ceniony naukowiec Günther Niethammer dał się wciągnąć w tryby nieludzkiej maszynierii, nierzadko uciekając się do argumentu, iż taka decyzja wynikała z pragnienia uprawiania nauki z możliwie najlepszymi wynikami. Trafił do służby wartowniczej w Auschwitz wbrew chęci, ale nigdy nie wyraził z tego powodu skruchy, nigdy też nie poddał ocenie historii nazistowskiej dyktatury.

Autorzy nie podpowiadają odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, ale – być może – warto wskazać na niebezpiecznie głęboko zakorzenione tradycje militarystyki obecne w wychowaniu i edukacji niemieckiej po I wojnie światowej, ale to słaba odpowiedź. Może mocniejszej dostarczy wiecznie obecna w człowieku pokusa konformizmu i dopasowywania się do będących aktualnie przy władzy.

Anna Arno: Życie Niethammera odsłania się przed nami w serii obrazów naczynym ornitologicznym atlas. Powściągliwa narracja jest skrupulatna, zdystansowana i porażająca. Historia Niethammera – wywo-

OGŁOSZENIE

Kraj/34321104

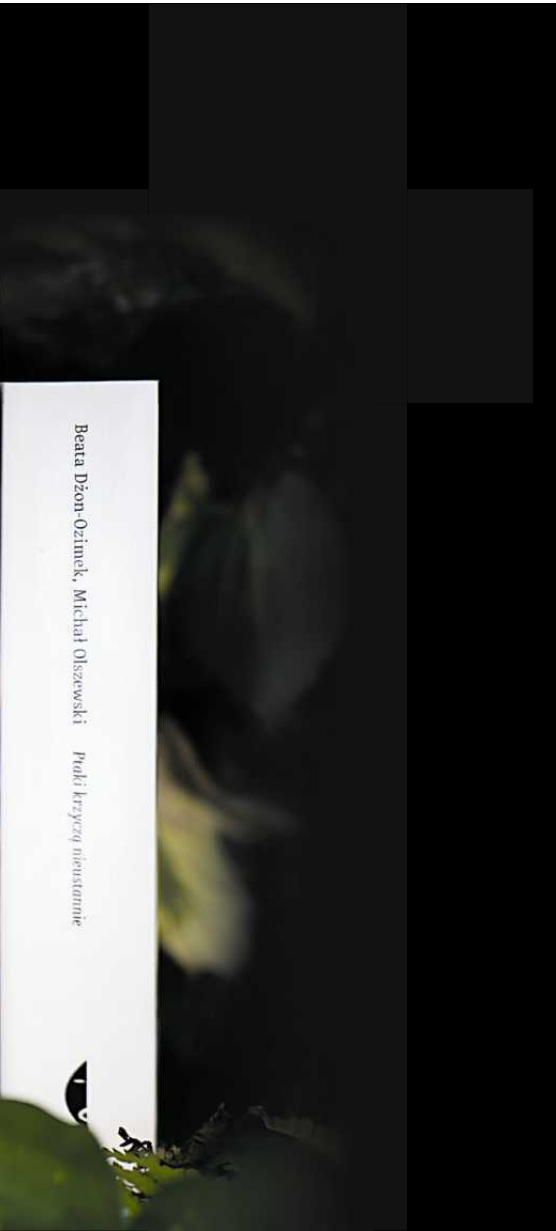


Trwa dziewiąta edycja **Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”**. Przyznawana jest za najlepszą biografię napisaną i wydaną po polsku w roku poprzednim. Organizatorem i fundatorem nagrody jest miasto Rybnik.

ORGANIZATOR
I FUNDATOR NAGRODY:



Rybnik



rza scenki z poddasza i charakteryzuje przyjaciół. Wartością jest tu już sam zapis wspomnień Wańka, którego opowieści są obok obrazów i książek osobnymi „dziełami”.

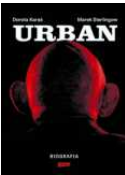
Tadeusz Sławek: Ta książka to właściwie biografia zbiorowa: osnuta na losach Andrzeja i Urszuli Urbanowiczów, jest opowieścią nie tylko o tych, którzy znaleźli się w kręgu ich działalności, ale opowiada także o Miejscu i miejscach, które były czymś znacznie więcej niż wyłącznie scenerią, topograficzną lokalizacją.

Miejsca (małą literą) to nazwy miejscowości, ulic, numery domów: wszystkie do wytropienia dzisiaj, choć być może w zmienionej postaci. Miejsmem pisany wielką literą był Śląsk, kraina o burzliwej i dramatycznej historii i granicach rozmytych politycznymi decyzjami, które nie brały pod uwagę ani przeszłości, ani woli mieszkańców.

W nasilającej się po II wojnie światowej tendencji do homogenicznej wizji „narodu” polskiego władze musiała niepokoić śląska różnorodność.

Autor dołożył wszelkich starań, by powstała książka nie tylko bogato udokumentowana, ale także krytycznie „serdeczna”. To ważna dla Śląska i Katowic propozycja próbująca uchwycić i opisać mnogość i różnorodność dróg doświadczania świata za sprawą Pracowni, która odegrała wielką rolę w życiu wielu ludzi.

Dorota Karaś, Marek Sterlingow



Urban. Biografia

Wydawnictwo Znak

Bernadetta Darska: Dorota Karaś i Marek Sterlingow, nie tylko unikają wszelkiego rodzaju mielizn wynikających z pisania o kimś, o kim każdy ma swoje, najczęściej negatywne, zdanie, ale i z wielką brawurą, znawstwem, umiejętnością zatrzymywania w kadrze skomplikowania i gotowością do mierzenia się z tym, co nieoczywiste, chwytają swojego bohatera i pokazują nam go w bardzo różnym świetle. Nie oceniają, nie stoją po żadnej ze stron, nie oskarżają, nie próbują tłumaczyć. Pokazują nam – tak po prostu – człowieka niebanalnego.

Przedstawiają czytelnikom różne twarze Jerzego Urbana. Chcą zrozumieć, nie usprawiedliwiać. Pragną pokazać specyfikę epoki, odzierając ją zarazem z łatwej, charakterystycznej dla tego, co dzisiaj, jednoznaczności ocen. Nie dają się rozegrać swojemu bohaterowi, ale też sami nie próbują go rozgrywać. Stawiają na fakty, wartką, potoczystą opowieść, dramaturgię znakomicie łączącą to, co prywatne, z tym, co publiczne. Wydają się zwolennikami tezy, że najciekawsze jest życie, którego nie trzeba poprawiać dla publiczności, które drażni i irytuje, które nie bywa z łatwością klasyfikowane.

Towarzysząc Urbanowi jako rejestratorzy przeszłości i współczesności. Nie tracą z oczu tego, o czym dzisiaj się już nie pamięta, nie eksponują szczególnie tego, co jest dobrze zapamiętane. Rekonstruuja życie Jerzego Urbana – z tym wszystkim, co nazwać możemy małością, i z tym, co czyni go postacią zdecydowanie nietuzinkową. Wielka to sztuka i wielka to rzadkość tak opowiadać.

Zbigniew Kadłubek: Utwór biograficzny Doroty Karaś oraz Marka Sterlingowa został skomponowany koncertowo. Mnie szczególnie zachwycają te przeróżne i opalizujące formy dystansu i sympatii. Równoważące się nieustannie. W przepiękny sposób ustawicznie na tych 604 stronicach grające ze sobą w jakąś przedziwną grę o niejednoznaczności ludzkiego życia.

O nieodgadnioności motywów działania i poruszeń ludzkiego serca – nawet wtedy, kiedy wydaje się, że powinniśmy wyrokować – albo wtedy, gdy jakiś proces lub system poczynają nazwiemy prosto cynizmem, wyrachowaniem, kalkulacją. ●

Kieślowski napisał ten scenariusz na studiach

Krótki film o jeleniu



„Jeleni” ma być pierwszą z ośmiu produkcji opartych na niezrealizowanych pomysłach i scenariuszach reżysera.

Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu wyprodukuje krótkometrażowy film animowany na podstawie nigdy niezrealizowanego scenariusza Krzysztofa Kieślowskiego. Reżyser napisał go w trakcie studiów w Łódzkiej Szkole Filmowej.

SURREALIZM, CZUŁOŚĆ, EKOLOGIA

Wrocławska wytwórnia poinformowała o swoich planach w czwartek, 27 czerwca, na konferencji zorganizowanej z okazji 83. rocznicy urodzin Krzysztofa Kieślowskiego.

Kieślowski studiował w Łódzkiej Szkole Filmowej w latach 60. Jednym z ćwiczeń na zajęciach było napisanie noweli scenariuszowej będącej podstawą dla filmu animowanego.

„Jeleni” to opowieść o tytułowym bohaterze, który nie może pogodzić się z zanieczyszczeniami środowiska naturalnego, jakie generuje znajdująca się nieopodal lasu fabryka. Wzburzone zaistniała sytuacją zwierzę wyrusza w niezwykłą podróż celem uratowania świata natury. W krótkim tekście Kieślowskiego odnajdziemy elementy surrealizmu, groteskowego humoru, czułości, a także proekologicznej świadomości.

„Jeleni” zostanie zrealizowany w studiu animacji, działającym w WFF, w którym powstał takie filmy jak krótkometrażowy „Latawiec” (2019) Martina Smatany, „Astra” (2022) Michała Łubińskiego, „Uziemieni” (2022) Bartka Kędzierskiego czy „Wielkie zmarwienie” (2023) Zbigniewa Kotec-

kiego. W studiu przygotowano też rekwizyty do nagrodzonej na tegorocznym festiwalu w Annecy produkcji „Lola i pianino hałasów” (2024) Augusta Zanovella.

Reżyserką filmu będzie Izumi Yoshida, rocznik 1989, absolwentka Szkoły Filmowej w Łodzi. Od 2017 r. wykłada na ASP w Łodzi. Jej debiut „Kinki”, który był nominowany na wielu festiwalach, wygrał na Split Film Festiwal w Chorwacji oraz na Animatorze w Polsce. Od 2019 r. jest ekspertką PISF w dziedzinie animacji. W 2022 Yoshida zrealizowała animację lalkową „Most”, wzruszającą opowieść o „Dzieciach Syberyjskich”.

KIEŚLOWSKI „NA NOWO”

„Jeleni” ma być pierwszą z ośmiu produkcji opartych na niezrealizowanych pomysłach i scenariuszach reżysera, pozyskanych dzięki uprzejmości Marii Kieślowskiej i Archiwum Twórczości Krzysztofa Kieślowskiego w Sokołowsku.

– Za sprawą tego projektu pragniemy stworzyć właśnie we Wrocławiu idealne miejsce dla artystycznych działań młodych twórców i twórczyni, którym patronować będzie osoba Krzysztofa Kieślowskiego. Dzięki tekstom odkrytym w archiwum mamy niepowtarzalną szansę, aby stworzyć pomost między wrażliwością Kieślowskiego a nowym pokoleniem filmowców, którzy będą mogli odczytać „na nowo” i „po swojemu”, jako animacje czy filmy aktorskie, niezrealizowane pomysły scenariuszowe wielkiego polskiego mistrza – podkreśla dyrektor WFF we Wrocławiu, dr Robert Banasiak.

Wytwórnia Filmów Fabularnych rozpoczęła działalność 1 stycznia 1954 r., wcześniej, przez dwa lata, była filią łódzkiej Filmówki. Pierwsze filmy zrealizowano we Wrocławiu dopiero po rozdzieleniu się instytucji. W WFF swoje debiutanckie filmy pełnometrażowe realizowali m.in. Andrzej Wajda (film „Pokolenie” z 1955 r.), Wojciech Jerzy Has („Pętla” z 1957 r.) czy Kazimierz Kutz („Krzyż Walecznych” z 1959 r.).

Przez niemal 60 lat w wytwórni zrealizowano prawie 500 produkcji, filmów i seriali, w tym tak legendarne tytuły, jak: „Popiół i diament” Wajdy, kultową komediową trylogię „Sami swoi” Sylwestra Chęcińskiego, „Rękopis znaleziony w Saragossie” i „Lalkę” Hasy, „Na srebrnym globie” Andrzeja Żuławskiego, „Kobietę samotną” Agnieszki Holland, „Giuseppe w Warszawie” Stanisława Lenartowicza czy serial „Czterej pancerni i pies” Konrada Nałęckiego.

W 2011 r. Wytwórnię przekształcono w Centrum Technologii Audiowizualnych CeTA. 1 stycznia 2024 r. – wraz z początkiem rocznych obchodów 70-lecia działalności WFF – instytucja powróciła do starej nazwy. ● **Dawid Dróżdż**

dążącego się z rodziny zamożnych przemysłowców o „czysto niemieckich” tradycjach – jest istotna nie tylko ze względu na jego osobiste perypetie: pochodzenie, małżeństwo czy szczeble naukowej kariery.

Los naukowca-esesmana odsłania nieznane obszary ludzkiej obojętności: mur otaczający „strefę interesów” wznosi się również w głowie uczonego. Jak zresztą pokazują autorzy, podczas wojny nawet zachwyt ćwierkaniem ptaków nie był niewinny. „Wszystko jest istotne i wszystko może się przydać maszynie wojennej”.

Rafał Księżyk



Śnialnia. Śląski underground

Wydawnictwo Literackie

Ewa Niewiadomska: Czy zdarza się, że portret zbiorowy jest lepszy od serii pojedynczych? Czy bywa tak, że grupa ludzi tworzy całość, której rozdzielenie może spowodować ubytek sensów, znaczeń, wartości? Znam taki przypadek.

To „katowicki underground” – czyli grupa artystów, którzy spotykali się od lat 60. XX wieku w pracowni Andrzeja Urbanowicza, na poddaszu przy ul. Piastowskiej 1. Bywali tam, opisywani przez Rafała Księżyka, Henryk Waniek, Tadeusz Sławek, Henryk Mikołaj Górecki, Zdzisław Beksiński i inni. Każdy z nich stworzył z czasem swoją własną znakomitą historię. Tam jednak, w gościnie u Andrzeja Urbanowicza i Urszuli Broll, byli elementem większej całości.

Wspólnie czerpali z odurzającej mieszanki malarstwa, muzyki, buddyzmu zen i psychodelii. Zawiązywali przyjaźnie, których wspólnym mianownikiem była filozofia życia, pragnienie beztroski i ciekawość innych postaci z kręgu. W „Śnialni” Księżyka znakomicie brzmi głos Henryka Wańka, który z niespotykaną wnikliwością odtwa-

Kultura a preferencje zapachowe

JEDNYM ŚMIERDZI,
INNYM PACHNIE

Zamieszkujący Papuę-Nową Gwineę Yali cenili zapach cebuli znacznie bardziej niż pozostałe populacje, a Indianie Tsimane z Amazonii pokochali zapach skóry, ale nie lubili aromatu kawy. Dlaczego zapachy są podatne na wpływ kultur?

Kasper Kalinowski

Przekonywanie, że w naszym gatunku powonienie nie odgrywa większej roli w codziennym funkcjonowaniu, wciąż jest silne. Wynika to głównie z tego, że sygnały zapachowe nie są przetwarzane świadomie.

Badanie jednak wyraźnie pokazuje, że zapachy odgrywają dużą rolę w zachowaniu wszystkich ssaków.

Część z nich może zmniejszać agresję, zaobserwowano m.in. spadek poziomu testosteronu u mężczyzn, którzy wachali. Zdaniem niektórych ekspertów podobny mechanizm może być obecny u wszystkich ssaków. Pozbawieni powonienia mielibyśmy problem z wyborem życiowych partnerów, a nawet z przeżyciem okresu niemowlęcego.

Jak mówiła w „Wyborczej” kognitywistka Ann-Sophie Barwich – (...) zapachy są również sygnałami, które odbieramy ze środowiska i które wpływają na nasze zachowanie, dostarczając informacji. Nie sprawdzamy przecież, czy mleko nadaje się do picia, patrząc – zwykle je wachamy. Zapachy oczywiście odgrywają kluczową rolę w życiu zwierząt, jeśli chodzi o ocenę pokarmu, partnerów i potencjalnych zagrożeń. Możesz więc badać ich znaczenie jako biolog behawioralny, a potem jako neuronaukowiec.

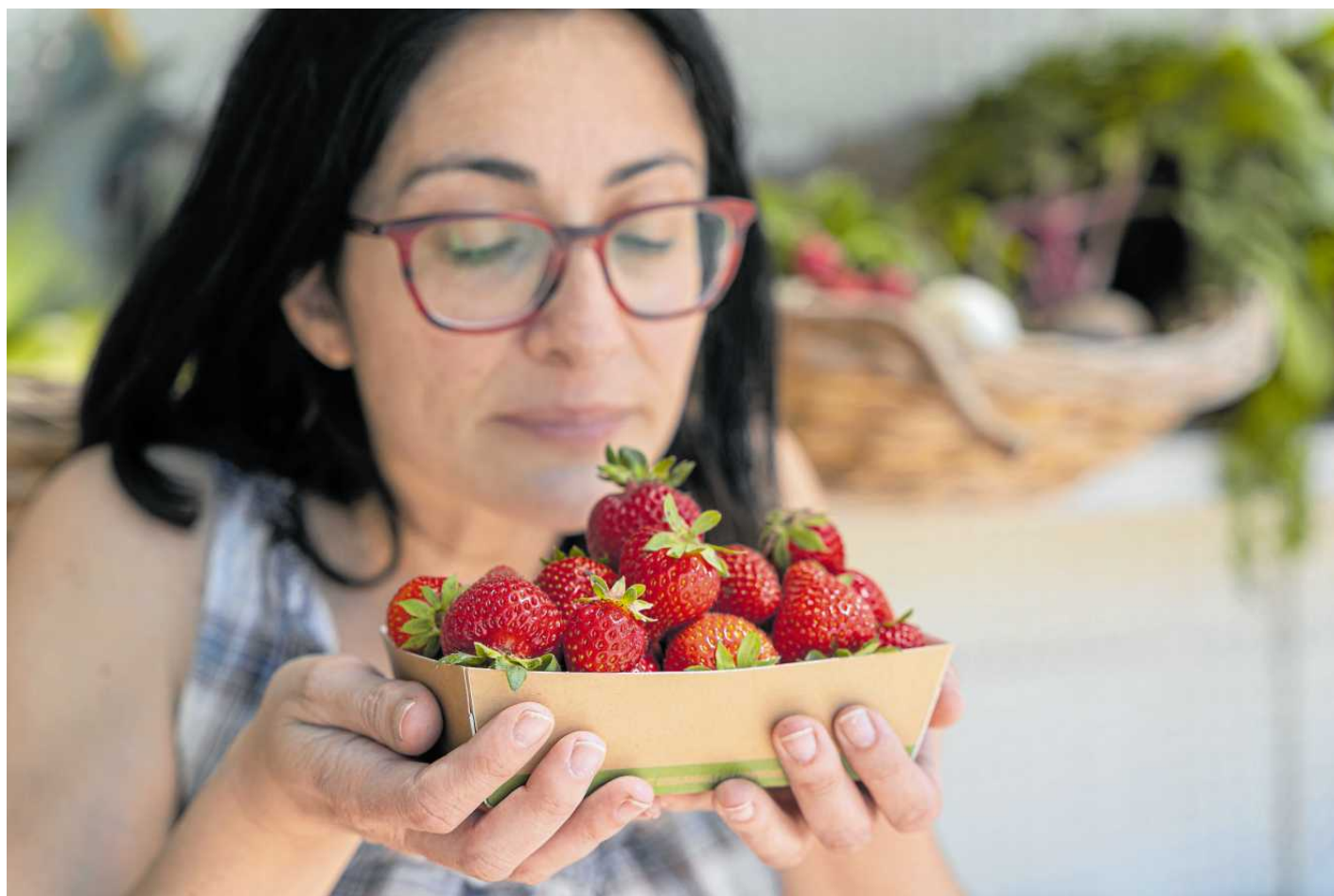
Pomimo olbrzymiej roli, jaką odgrywa zapach w codziennym życiu, zaskakująco niewiele wiadomo na temat kulturowej uniwersalności w postrzeganiu zapachów.

Sytuację zmienia opublikowana na łamach „Biology Letters” praca ekspertów kierowanych przez dwójkę polskich psychologów ewolucyjnych z Uniwersytetu Wrocławskiego – Piotra i Agnieszkę Sorokowskich.

Najnowsze badanie wskazuje jednak, że zapachy nie pełnią prawdopodobnie jednej funkcji. Wszystko zależy od kontekstu społeczno-kulturowego, w jakim żyjemy.

NOS ŁOWÓW-ZBIERACZY
I LUDZI ZACHODU

W najnowszym badaniu wzięło udział niemal 600 osób. Badania były prowadzo-



• **Wszyscy badani preferowali zapachy truskawek i brzoskwiń** FOT. SILVIA BIANCHINI/ISTOCK

ne przez kilka lat wśród odmiennych populacji o bardzo zróżnicowanych kontaktach z osobami spoza ich społeczności. Przeanalizowano preferencje zamieszkujących Tanzanię łowcy-zbieraczy – Hadza, zamieszkujących deszczowe lasy Amazonii Tsimane, Yali z Papui Nowej Gwiney i dwóch populacji uprzemysłowionych – Polaków oraz Malezjczyków.

Uwzględniono nie tylko przedstawicieli z grupy, którą psycholodzy określają przetwornie jako WEIRD (z ang. dziwna). Akronim pochodzi od pierwszych słów opisujących ludzi, z jakich wywodzi się dominująca w psychologii (ale mało reprezentatywna dla całej ludzkości) grupa badanych: zachodni (western), wykształceni (educated), uprzemysłowieni (industrialized), zamożni (rich) oraz demokratyczni (democratic).

sło zwykle jako nieprzyjemne, a nawet odrażające).

KAWA NIE WSZĘDZIE
PACHNIE TAK SĄMO

To przyjemność jest podstawowym aspektem percepcji zapachów. Większość zapachów wywołuje pozytywne lub negatywne reakcje emocjonalne, które wpływają na zachowanie.

Badani oceniali przyjemność związaną z wachaniem piętnastu różnych próbek zapachowych m.in. butanolu, banana, kawy, cynamonu, eukaliptusa, goździka, róż, ludzkiej skóry, terpentyny, trawy czy cebuli.

Unikano natomiast sztucznych zapachów, które mogłyby być całkowicie obce członkom kultur innych niż zachodnia.

Wstręt jest dla nas czymś w rodzaju behawioralnego układu odpornościowego, automatyczną reakcją odrzucenia tego, co może nieść ryzyko zakażenia

Badanie osób odizolowanych od wpływów z innych kultur – takich, którzy są z natury wyłącznie w zapachach odnoszących się do ich własnych nisz ekologicznych – może zapewnić dokładniejszy obraz.

Eksperci wybrali zapachy, które różniły się stopniem przyjemności według standardów kultury zachodniej (np. truskawka i cynamon są zwykle oceniane jako przyjemne, podczas gdy cebula i ma-

Przedstawiciele odmiennych kultur różnili się pod względem upodobań. Przedstawiciele społeczności Hadza i Malezjczycy postrzegali prezentowane zapachy jako ogólnie mniej przyjemne niż Yali i Polacy. Preferencje węchowe Yali okazały się w największym stopniu różnić od pozostałych. Na przykład cenili oni cebulę znacznie bardziej niż pozostałe populacje. Tsimane upodobali sobie zaś zapach skóry, ale nie lubili

kawy, która była przyjemna dla Polaków i Malezjczyków.

Mimo to preferencje zapachowe w badanych społecznościach okazały się stosunkowo podobne. Wszyscy badani preferowali zapachy owoców np. truskawek i brzoskwiń. Za najbardziej nieprzyjemne uznawali zaś zapachy masła, butanolu, trawy, cebuli i tymianku. Zapachy znane były też oceniane jako przyjemniejsze.

DLACZEGO
TAK JEST?

Zapachy niektórych regionalnie występujących produktów spożywczych (np. owoców duriana w Azji Południowo-Wschodniej czy niektórych francuskich serów) sprawiają, że są one niemal niejadalne dla członków innych społeczeństw.

Znajomość diety może być kluczowym wymiarem kształtującym różnice w preferencjach zapachowych w różnych kulturach. Uniwersalna awersja wobec nieprzyjemnych zapachów (takich jak np. w nowym badaniu zapach butanolu) może być adaptacyjna.

Reakcja wstrętu jest bowiem najprawdopodobniej związana z unikaniem patogenów i chorób zakaźnych, które dziesiątkowały naszych przodków.

Wstręt jest dla nas czymś w rodzaju behawioralnego układu odpornościowego, automatyczną reakcją odrzucenia tego, co może nieść ryzyko zakażenia. To pozostałość po czasach, które były dużo mniej bezpieczne i higieniczne. ●

Publikacja „Science Advances”

Opiekuńczy neandertalczycy

Mamy kolejną poszlakę wskazującą na to, że neandertalczycy byli bardziej ludzcy, niż jeszcze niedawno się wydawało.

Tomasz Ulanowski

Choć neandertalczycy wymarli ok. 39 tys. lat temu, to częściowo przetrwali w nas. Każdy nie-Afrykanin jest w blisko 2 proc. neandertalczykiem – to wynik owocnych spotkań, do jakich kilkadziesiąt tysięcy lat temu doszło w Eurazji po wyjściu dawnych *Homo sapiens* z Afryki.

Bliskość sapiensów i neandertalczyków jest tak wyraźna, że naukowcy spierają się, czy w ogó-

le można mówić o dwóch gatunkach, a nawet podgatunkach człowieka. Bo skoro mogli oni ze sobą się krzyżować i płodzić płodne potomstwo, to jaka różnica gatunkowa ich dzieliła?

Podobne i jeszcze większe dzielą dziś przeszło 8 mld ludzi, których wciąż jednak uważamy za przynależnych do tego samego gatunku. Wiedza o tym, że jesteśmy odrobinę neandertalczykami, jest bardzo świeża, ma ledwie 14 lat.

Powoli przestaliśmy uważać neandertalczyków za prymitywów i troglodytów, a także doceniliśmy ich człowieczeństwo. Tym bardziej, że na jaw wychodziły kolejne cechy, które po nich

odziedziczyliśmy – nie tylko jasna skóra i oczy, ale także skłonność do niektórych chorób, w tym depresji i autyzmu.

W najnowszym wydaniu pisma „Science Advances” ukazuje się kolejna publikacja uczłowieczająca neandertalczyków. Naukowcy z Hiszpanii i USA opisują fragmenty ucha wewnętrznego odkryte w jaskini Cova Negra niedaleko Walencji. Należały do

Wiedza o tym, że jesteśmy odrobinę neandertalczykami, jest bardzo świeża

neandertalskiego dziecka w wieku ponad sześciu lat, które żyło ok. 200 tys. lat temu. Zdaniem badaczy ucho było zdeformowane w specyficzny sposób – charakterystyczny dla zespołu Downa.

To poważna choroba wrodzona, tzw. trisomia, spowodowana obecnością w genomie dodatkowego, trzeciego chromosomu 21. Normalnie ludzki genom składa się z 23 par chromosomów. Po jednym zestawie otrzymujemy od mamy i taty. W zasadzie dysponujemy więc podwójnym genomem, który wspólnie zarządza funkcjonowaniem organizmu. Nadmiarowy chromosom i obecne w nim geny poważnie utrudniają to funkcjonowanie.

Osoby z zespołem Downa mają zaburzenia intelektualne, zmiany w morfologii ciała, a także problemy ze zdrowiem. Wymagają opieki przez całe życie.

Deformacje ucha wewnętrzznego, które odkryli autorzy publikacji, oznaczały, że neandertalskie dziecko nie słyszało i cierpiało na bardzo uciążliwe zawroty głowy. Trudno sobie wyobrazić, by mogło samodzielnie funkcjonować. Stąd teza naukowców, że neandertalczycy zajmujący się dzieckiem musieli się kierować czystym altruizmem i współczuciem.

Innymi słowy: pod względem altruizmu żyjący setki tysięcy lat temu neandertalczycy byli co najmniej tak ludzcy jak my. ●

OĞŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34324807

Zarząd Województwa Opolskiego Uchwałą Nr 378 /2024 z dnia 27 czerwca 2024 r. rozpoczął procedurę konkursową na stanowisko Dyrektora Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera w Opolu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO OGŁASZA KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO

DYREKTORA FILHARMONII OPOLSKIEJ

im. Józefa Elsnera w Opolu, ul. Krakowska 24, 45-075 Opole

I. OPIS KWALIFIKACJI WYMAGANYCH OD KANDYDATA ORAZ OKREŚLENIE UMIEJĘTNOŚCI I KOMPETENCJI JAKIE MA ON POSIADAĆ, WYMÓG ZŁOŻENIA PROGRAMU REALIZACJI ZADAŃ W ZAKRESIE BIEŻĄCEGO FUNKCJONOWANIA I ROZWOJU FILHARMONII OPOLSKIEJ - WRĄZ Z WYKAZEM WYMAGANYCH DOKUMENTÓW:

- Wykształcenie wyższe magisterskie
wymagane dokumenty:
- kserokopie dyplomów potwierdzających wykształcenie
- Co najmniej sześćoletnie doświadczenie zawodowe, w tym cztery lata w zarządzaniu zespołem ludzkim liczącym co najmniej 10 osób, składającym się m.in. z pracowników artystycznych (do okresu doświadczenia wlicza się także czas trwania tzw. kontraktów menadżerskich)
wymagane dokumenty:
- kserokopie dokumentów potwierdzających doświadczenie zawodowe (świadectwa pracy lub w razie pozostawania w zatrudnieniu - zaświadczenie; w przypadku wykonywania pracy na innej podstawie niż stosunek pracy, w tym dotyczy umów cywilnoprawnych - zaświadczenie lub inny dokument, ale potwierdzający faktyczne przeprowadzenie wymaganego okresu; bądź w sytuacji wykonywania działalności gospodarczej - wpis do ewidencji działalności gospodarczej oraz zaświadczenie z ZUS o okresie prowadzenia działalności i odprowadzanych z tego tytułu składek) - dokumenty te muszą potwierdzać wymagany okres, formę zatrudnienia i doświadczenie w zarządzaniu,
- oświadczenie - pkt 1 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- Znajomość zagadnień i problematyki związanej z funkcjonowaniem filharmonii, w tym przepisów prawnych dotyczących organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej i finansów publicznych
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 2 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- Przedstawienie koncepcji funkcjonowania i rozwoju Filharmonii Opolskiej
wymagany dokument:
- Program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju instytucji kultury, tj. pisemna autorska koncepcja funkcjonowania i rozwoju Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera w Opolu, w formie programu działania, na okres trzech sezonów artystycznych, uwzględniająca poziom dotacji organizatora z bieżącego roku przygotowana zgodnie z niżej wymienionymi założeniami:
1) diagnoza uwzględniająca: ocenę sytuacji finansowej instytucji, w tym ocenę struktury wykonania planów finansowych, strukturę organizacyjną, w tym zagadnienia związane z zatrudnianiem i wynagradzaniem pracowników, zakres działalności artystycznej i edukacyjnej, ocenę dostępności i efektywnego wykorzystania infrastruktury,
2) program działania uwzględniający: misję, wizję, cele i planowane źródła finansowania programu i realizacji projektów współfinansowanych m.in. ze środków Unii Europejskiej.
Autorska koncepcja funkcjonowania i rozwoju Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera w Opolu:
1) nie może przekroczyć 20 str. (z uwzględnieniem strony tytułowej, czcionka Calibri rozmiar 11, format str. A4); przekroczenie ww. limitu stron autorskiej koncepcji funkcjonowania i rozwoju będzie stanowić podstawę do odrzucenia złożonej oferty ze względów formalnych,
2) powinna być dostarczona w formie pisemnej papierowej oraz w wersji elektronicznej w formacie PDF na dowolnym zewnętrznym nośniku danych.
Ww. program zostanie, zgodnie z art. 15 ust. 5 i 5 a ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, dotychczas do umowy określającej warunki organizacyjno-finansowe zawartej między organizatorem a wyłonionym kandydatem oraz opublikowany w terminie 7 dni od dnia powołania dyrektora na stronie BIP Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego w Opolu.
- Stan zdrowia pozwalający na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 3 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- Brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwa skarbowe
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 4 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- Brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwa określone w rozdziale XIX i XXV, w art. 189 a i 207 Kodeksu Karnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 17, z późn. zm.) oraz w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. z 2023 r. poz. 1939, z późn. zm.) lub za odpowiadające tym przestępstwom czyny zabronione określone w przepisach prawa obcego
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 5 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- Nietoczenie się przeciwko kandydatowi postępowania karnego lub karno-skarbowego
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 6 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- Brak karania zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r.

o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 104) oraz nietoczenie się przeciwko kandydatowi postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych

- wymagany dokument:**
- oświadczenie - pkt 7 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
10. Pełna zdolność do czynności prawnych oraz prawo korzystania z pełni praw publicznych
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 8 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
- 11. Inne wymagane dokumenty:**
1) List motywacyjny stanowiący zgłoszenie przez kandydata swojej kandydatury na stanowisko Dyrektora Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera w Opolu oraz zawierający jego uzasadnienie, imię i nazwisko oraz dane kontaktowe według wskazania w kwestionariuszu osobowym.
2) CV z opisem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej i osiągnięć.
3) Kwestionariusz osobowy stanowiący **Załącznik nr 2** do niniejszego ogłoszenia.
4) Oświadczenia, że kandydat:
a) wyraża albo nie wyraża zgody na publikowanie na stronie BIP Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego nazwiska oraz pierwszej litery imienia dla potrzeb niezbędnych dla celów konkursu
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 9 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
b) wyraża zgodę na korzystanie z jego programu realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju instytucji kultury, tj. autorskiej koncepcji funkcjonowania i rozwoju Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera w Opolu wyłącznie na potrzeby postępowania konkursowego
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 10 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
c) zapoznał się z klauzulą informacyjną dla kandydatów biorących udział w konkursie dotyczącą przetwarzania danych osobowych wynikającą z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych) - na potrzeby postępowania konkursowego
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 11 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia
d) dobrowolnie wyraża zgodę na administrowanie i przetwarzanie danych osobowych podawanych dobrowolnie w ofercie dla celów niezbędnych do realizacji postępowania konkursowego, jak również w celu realizacji ewentualnego zatrudnienia i jego dalszego przebiegu, a także że został poinformowany o posiadaniu prawa cofnięcia zgody na przetwarzanie danych osobowych podawanych dobrowolnie w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem
wymagany dokument:
- oświadczenie - pkt 12 Załącznika nr 1 do niniejszego ogłoszenia

12. Spis wszystkich dokumentów składanych przez kandydata.
Preferowane wymagania dodatkowe:
1. Ukończone studia, kursy, szkolenia z zakresu: ekonomii, zarządzania, zarządzania w kulturze - kserokopie dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje (dyplomy, świadectwa, certyfikaty itp.).
2. Ukończone studia na kierunku dyrygentura symfoniczna/symfoniczno-operowa lub inne kierunki muzyczne/artystyczne - kserokopie dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje (dyplomy, świadectwa).
3. Znajomość przynajmniej jednego języka obcego w stopniu podstawowym - komunikatywnym (oświadczenie w kwestionariuszu osobowym lub CV).
4. Kandydat może przedłożyć inne dokumenty potwierdzające jego przydatność do wykonywania funkcji (opinie, referencje).

- II. DODATKOWE WYMOGI DOTYCZĄCE SKŁADANYCH DOKUMENTÓW:**
1. Strony wszystkich dokumentów należy ponumerować.
2. Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego. Dokumenty nieprzetłumaczone nie będą brane pod uwagę.
3. Kserokopie dokumentów wymienionych w pkt I ust. 1 i 2 oraz dokumenty potwierdzające dorobek i osiągnięcia zawodowe, kandydat powinien opatrzyć na każdej stronie oświadczeniem o następującej treści: „Oświadczam, że niniejszy dokument jest zgodny z oryginałem” oraz datą i własnoręcznym podpisem.
4. Pozostałe dokumenty i oświadczenia powinny być własnoręcznie podpisane przez kandydata.
5. Kandydat może zostać zobowiązany przez komisję konkursową do przedstawienia do wglądu oryginałów dokumentów złożonych w formie kopii.
- III. ZADANIA, KTÓRE BĘDĄ REALIZOWANE PRZEZ DYREKTORA W ZAKRESIE BIEŻĄCEGO FUNKCJONOWANIA I ROZWOJU FILHARMONII OPOLSKIEJ:**

- Kierowanie działalnością Filharmonii w sprawach finansowych, organizacyjnych, ekonomicznych, pracowniczych.
- Nadzór nad kadrą kierowniczą.
- Przedstawianie właściwym instytucjom i organizatorowi planów: repertuarowego i finansowego oraz sprawozdań.
- Tworzenie i zatwierdzanie planu działalności instytucji, czuwanie nad racjonalnym i efektywnym gospodarowaniem środkami finansowymi i materiałowymi.
- Odpowiedzialność za mienie i reprezentowanie Filharmonii na zewnątrz.
- Tworzenie, łączenie, podział, likwidacja komórek organizacyjnych i samodzielnych stanowisk pracy.
- Odpowiedzialność za stałą poprawę standardów i warunków pracy wszystkich stanowisk pracy celem realizacji zadań określonych planem.
- Stwarzanie warunków dla rozwoju orkiestry, a także podwyższania kwalifikacji zawodowych pracowników pionu administracyjnego.
- Nadzorowanie spraw związanych z obronnością, obroną cywilną oraz bezpieczeństwem publicznym.
- Utrzymywanie kontaktów z krajowymi i zagranicznymi instytucjami kultury oraz właściwymi organami administracji państwowej i samorządowej.
- Nawiązanie i rozwiązanie stosunku pracy z Zastępcą Dyrektora po uzyskaniu opinii Zarządu Województwa Opolskiego.
- Sprawowanie nadzoru nad funkcjonowaniem kontroli zarządzającej w instytucji.
- Wydawanie w obowiązującym trybie zarządzeń wewnętrznych.
- Nadzór nad realizacją planowanych kluczowych inwestycji oraz dbałość o zabezpieczenie środków finansowych na ich przeprowadzenie.
- Zadania w zakresie kierowania działalnością artystyczną Filharmonii, w tym Orkiestry i Chóru oraz zapewnienia wysokiego poziomu wykonawczego zespołów artystycznych Filharmonii - w zależności od podziału kompetencji między Dyrektorem a Zastępcą Dyrektora.

- IV. MIEJSCE I TERMIN ZŁOŻENIA OFERT:**
Ofertę należy złożyć w terminie **do dnia 31 lipca 2024 r.** w zamkniętych kopertach zaadresowanych: Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Departament Kultury i Dziedzictwa Regionalnego z dopiskiem **„KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA FILHARMONII OPOLSKIEJ IM. JOZEF A ELSNERA W OPOLU. NIE OTWIERAĆ”**, w Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego ul. Piastowska 14, 45-082 Opole w godz. od 7⁰⁰ do 15⁰⁰ lub przesałać pocztą na ww. adres. W przypadku przesyłki pocztowej o dotrzymaniu terminu decyduje data wpływu do Urzędu. Oferty, które wpłyną po terminie nie będą poddawane procedurze konkursowej.
- V. INFORMACJE DODATKOWE:**
1. Szczegółowy regulamin pracy komisji konkursowej, kwestionariusz osobowy, klauzula informacyjna oraz oświadczenia kandydata są do pobrania na stronie BIP Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego: <https://bip.opolskie.pl> → Menu przedmiotowe → Ogłoszenia różne.
2. Termin rozpatrzenia złożonych ofert oraz zakończenia konkursu przewiduje się do 31 sierpnia 2024 r.
3. Osobom zainteresowanym udziałem w konkursie, w zakresie niezbędnym do zgłoszenia oferty udostępnią się:
1) dokumenty dotyczące warunków organizacyjno-finansowych funkcjonowania Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera w Opolu w tym statut, regulamin organizacyjny, sprawozdania finansowe za ostatnie dwa lata, informacje o deklarowanej wysokości finansowania na rok 2024,
2) informacje o działalności instytucji kultury
- w Departamencie Kultury i Dziedzictwa Regionalnego Opolu, ul. Żeromskiego 3, 45-053 Opole, tel. 077 44 29 330 od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰.
4. Konkurs pozostaje nierozstrzygnięty w razie stwierdzenia przez komisję konkursową, że żadna z ofert nie spełnia warunków określonych w ogłoszeniu o konkursie lub żaden z uczestników dopuszczonych do udziału w konkursie nie spełnia szczegółowych kryteriów ostatecznie ustalonych przez komisję.
5. Oferty wraz z kompletem dokumentów oraz zewnętrznym nośnikiem danych niewyłonionych w konkursie kandydatów, zostaną komisji nie zniszczone po upływie 3 miesięcy od daty opublikowania protokołu końcowego.
6. Wyniki I etapu konkursu tj. wykaz osób, które zakwalifikowały się do II etapu oraz wykaz osób, które nie zakwalifikowały się do II etapu konkursu, zostaną umieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, z zastrzeżeniem ust. 7 pkt 1.
7. Kandydaci zostaną poinformowani drogą elektroniczną lub telefonicznie albo za pośrednictwem przesyłki skierowanej na adres zamieszkania, tj. w sposób zgodny z podanymi danymi kontaktowymi ujętymi w kwestionariuszu osobowym o:
1) wynikach I etapu konkursu, tj. o zakwalifikowaniu się bądź niezakwalifikowaniu się do II etapu konkursu - dotyczy kandydatów, którzy nie wyrazili zgody na publikację w BIP nazwiska i pierwszej litery imienia,
2) terminie i miejscu przeprowadzenia rozmów - dotyczy kandydatów, którzy zakwalifikowali się do II etapu postępowania konkursowego,
3) wynikach konkursu w terminie do 7 dni od zakończenia II etapu - dotyczy kandydatów uczestniczących w II etapie konkursu.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

JAK ZNISZCZYĆ BURMISTRZA

**Rządził miastem od 34 lat,
ściągnął milionowe inwestycje,
otrzymał prestiżowy tytuł
Samorządowca 25-lecia. Prze-
grał z hejtem w sieci.**

Stanisław Bodys w kwietniu wygrał pierwszą turę wyborów na burmistrza Rejowca Fabrycznego na Lubelszczyźnie, ale w dogrywce nie miał najmniejszych szans.

– Zderzył się z lawiną hejtu w sieci, tonami fekalii wylanymi na głowę. Normalny człowiek w zderzeniu z rozpędzonym pociągiem pomówień i oszczerstw nie ma najmniejszych szans – opowiada były przewodniczący rady miasta Robert Szwed.

Nowym burmistrzem Rejowca Fabrycznego został st. chorąży sztabowy Gabriel Adamiec, emerytowany żołnierz GROM-u. Jedną z pierwszych decyzji Adamca po zwycięskich wyborach był – niespodziewany dla wszystkich – awans długoletniej sekretarki i asystentki Bodysa na fotel zastępczyni burmistrza Rejowca Fabrycznego.

– Sytuacja niebywała. Najbliższy współpracownik burmistrza dostaje prestiżowy awans z rąk jego następcy. To tak, jakby Michał Dworczyk, najbardziej zaufany premiera Morawieckiego został wicepremierem w rządzie Tuska. Przecież tutaj komentarz w sprawie roli pani sekretarki musi nasuwać się sam – komentuje radny z Rejowca Fabrycznego, ale nalega na anonimowość.

GROM

Gabriel Adamiec skończył 44 lata. Nowy burmistrz pochodzi z Rejowca Fabrycznego. Po sąsiedztwie znajduje się jeszcze Rejowiec Osada i wiejska gmina Rejowiec. Fabryczny powstał w latach 60., kiedy budowano cementownię korzystającą z bogatych pokładów marglu. Dziś cementownia produkuje niewiele. O jej świetności, kiedy zatrudniała ponad tysiąc ludzi przypominają gigantyczne suwnice piętrzące się nad wyrobiskiem przy wjeździe do miasteczka od strony Lublina.

Adamiec wybrał mundur wojskowy. Służył w jednostkach w Ciechanowie, Lublinie, Warszawie i Rembertowie. Wyprowadzony, lubi wyzwania – dlatego wybrał jednostkę specjalną GROM. Był na trzech misjach wojskowych, dwóch w Iraku i jednej w Afganistanie. Dosłużył się stopnia starszego chorążego sztabowego.

– Ja nie byłem od zarządzania i kreślenia taktyki – podkreśla. Przed czterema laty przeszedł na emeryturę i wrócił do Rejowca.

Trzy lata temu wstąpił do Stowarzyszenia o Charakterze Strzeleckim i Kolekcjonerskim Semper Fidelis [zawsze wierni – red.] z Rejowca Fabrycznego, które chwilę wcześniej założył jego kolega ze szkoły Daniel Pilipczuk. Stowarzyszenie zajmuje się m.in. edukacją, sportem, rozrywką i rekreacją. Pilipczuk jest jego prezesem, a Adamiec członkiem zarządu stowarzyszenia.

– Coś się nie da? Wszystko się da, bo zawsze jesteśmy skuteczni. To jedna z naczelnych idei GROM-u i jego żołnierzy – recytuje Gabriel Adamiec. I dalej: – Kiedy wróciłem do domu, słyszałem: Gabriel, pomóż. I pomagamy biednym dzieciom, organizujemy dla nich survivala, obozy przetrwania, szkolenia medyczne. Uczymy charakteru. Stowarzyszenie to także imprezy patriotyczne, festyny rodzinne. Ma-



• Stanisław Bodys (z prawej) odbiera nagrodę Samorządowiec 25-lecia FOT. MATE-RIALY PRASOWE FORUM EKONOMICZNE

my ponad stu członków i utrzymujemy się przede wszystkim z własnych składek.

W ubiegłe wakacje do Rejowca Fabrycznego – także dzięki kontaktom Adamca – udało się ściągnąć na festyn sprzęt wojskowy: czołgi, wozy opancerzone, samochody cztery na cztery, działa, karabiny. Impreza zgromadziła pół tysiąca osób. Wkrótce po tym Gabriel Adamiec ogłosił, że będzie ubiegał się o fotel burmistrza.

SZKAŁ

Z kolei Stanisław Bodys został burmistrzem w 1990 roku, jeszcze kiedy o jego wyborze decydowali radni. Z wykształcenia jest ekonomistą, wcześniej pracował w cementowni.

– Rejowiec Fabryczny to małe miasteczko ze skromnym budżetem, w dodatku położone na ścianie wschodniej. Chcąc się rozwijać, musieliśmy walczyć o fundusze zewnętrzne. Właśnie dlatego jeszcze w latach 90., długo przed wstąpieniem Polski do UE, założyliśmy Unię Miasteczek Polskich, by razem pieniądze pozyskiwać skuteczniej – opowiada Bodys, który przez osiem lat był jej prezesem.

I się rozkręca: – Zaczęliśmy od wodociągów, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, dróg, chodników, oświetlenia. Potem przyszedł czas na stadion, parki, skwery, siłownie pod chmurką. I odnawialne źródła energii, by mieszkańcy w jak najmniejszym stopniu odczuwali drożące rachunki za media. W sumie ściągnęliśmy ponad 70 mln zł. W przeliczeniu na liczbę mieszkańców, to wynik więcej niż okazały. Myślę, że stworzyliśmy w Rejowcu Fabrycznym fajne miejsce do życia.

W marcu tego roku w Mikołajkach na Mazurach odbyła się gala Europejskiego Kongresu Samorządów, gdzie wyróżnienia odebrali twórcy reformy samorządowej kraju z 1999 r., profesorowie Jerzy Stępień i Jerzy Buzek. Nagrodę Samorządowca 25-lecia w kategorii burmistrz otrzymał Bodys.

Kiedy w marcu dopinał kolejne wnioski o dofinansowanie w ramach odnawialnych źródeł energii, kampania wyborcza w miasteczku trwała już na dobre. Koncentrowała się na sprawie ciepła. Chodziło o ogrzewanie dostarczane do bloków na największym osiedlu Wschód, za które odpowiada kotłownia, czyli miejski zakład budżetowy.

– W poprzednim sezonie grzewczym [2022/2023 – red.] mieliśmy łagodną zimę, dlatego po rozliczeniu wszystkich mieszkań w kasie została gór-

ka, ok. 60 tys. zł. Zgodnie z przepisami zakład budżetowy nie mógł tej kwoty nikomu zwrócić, musiał przekazać pieniądze do wspólnej kasy, do magistratu. Zresztą, w przeliczeniu na jedno mieszkanie, ta kwota nie przekraczała 6-7 zł w skali miesiąca – tłumaczy Robert Szwed, przewodniczący rady miasta od 1999 r., który w ostatnich wyborach nie wystartował na znak protestu przeciwko pojawiającej się fali hejtu.

Szwed precyzuje: – Ale popatrzmy w drugą stronę. Gdyby w kotłowni zimą doszło do awarii powstałaby strata, którą musiałoby wyrównać miasto. Tak jak w przypadku inwestycji sprzed kilku lat, kiedy na kotłowni zamontowano solary, dzięki którym mieszkańcy płacą latem za wodę dużo mniej. Dadam, że wtedy za solary zapłacił ratusz.

Formalnie wszystko było więc w porządku, ale w sieci wybuchła burza. „Złodzieje”, „oddajcie nasze pieniądze”, „60 tysięcy burmistrz nam zajmował, skandal”. To najłagodniejsze wpisy, które pojawiły się w sieci. Chodzi m.in. o profil na FB „Rejowiec Fabryczny – Stop Cenzurze”, który dziwnym trafem uaktywnił się podczas samorządowej kampanii wyborczej. Wcześniej jeden wpis pojawiał się tam średnio co parę miesięcy.

Ale to był dopiero początek. Bo z dnia na dzień pojawiały się nowe profile i nowe komentarze, prawie wszystkie szkalujące burmistrza Bodysa. Na 20 negatywnych, coraz ostrzejszych (zdecydowanie nie do publikacji) pojawiał się jeden, merytorycznie odnoszący się do sprawy 60 tys. zł. i cen ciepła. Ale natychmiast był „przykrywany”.

– Mieszkam w Rejowcu Fabrycznym od urodzenia. Pracuje w branży IT, w domu i ciągle siedzę w sieci. To było małe spokojne miasteczko, także w sieci. Tymczasem przed wyborami zaczęli pojawiać się zupełnie nowi komentujący: „Piotr Rej”, „Stanley Borys”, Marcel Czech”, „Stanisław Poganski”, „Świadom mieszkaniowiec RF”, czyli klasyczne trolle. Wszyscy wylewali żółć na Bodysa, nigdy na Adamca. Klasyczna, zaplanowana akcja hejterska, nagonka bez żadnych skrupułów i dobrego tonu. Szkał, szkał, szkał. Tego szczucia nie dało się znieść – komentuje Marcel [imię zmienione na jego prośbę – red.].

Trollom obrażającym Bodysa towarzyszyły fake newsy – na przykład taki, że Rejowiec Fabryczny jest drogi, bo ludzie płacą więcej za wodę, ścieki, śmieci niż ich sąsiedzi w innych gminach. W rzeczywistości jest odwrotnie.

Marcel: – Kiedy drożyzna się już wyklikala, pojawiły się zarzuty, że Bodys jest kłamcą, bo w 2018 ro-

ku mówił, że mijająca kadencja będzie jego ostatnią. A on znowu kandyduje. Potem był zarzut, że miasto zadłużone. W końcu zaczęli w niego walić, że w mieście nie ma żadnego festynu z dmuchańcami – jak w innych gminach – i nie ma gdzie imprezować.

Bodys: – Szczерze nie pamiętam, bym publicznie składał jednoznaczną deklarację, że nie będę kandydował. Długi? Kto budując dom, nie bierze kredytu w banku? Co do festynów – to wyrzucanie pieniędzy w błoto. W Rejowcu Fabrycznym wydajemy je na kolonie dla dzieci, zajęcia pozalekcyjne czy warsztaty dla seniorów. Korzystają z nich mieszkańcy, a nie przyjezdni, którzy wpadną na festyn na kilka godzin.

Nagonka w sieci nabierała na sile przed wyborczą dogrywką.

– Byłem pochłonięty pracą, nowymi projektami, ściąganiem pieniędzy do Rejowca Fabrycznego. Obzczępowanie pomyjami to nie mój świat. Chyba za wcześnie się urodziłem – mówi Bodys.

Gabriel Adamiec pierwszą turę wyborów przegrał różnicą trzech procent, ale drugą wygrał już pewnie – 12 proc.

Adamiec został burmistrzem, ale już tak dobrze w wyborach nie poszło jego komitetowi, który wprowadził do 15-osobowej rady miasta jedynie dwóch radnych. Do rady nie dostał się ani Daniel Pilipczuk (56 głosów), ani jego żona (31 głosów).

Komitet Bodysa ma siedmiu radnych.
– W sieci łatwo zniszczyć Bodysa, trudniej grupę jego stronników, bo wyborcy już tego nie kupią – zwraca uwagę Mateusz.

STRZELNICA

Członkiem stowarzyszenia Sempre Fidelis, a jak twierdzą nasze źródła także jego mózgiem, jest sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa Jakub Iwaniec. To jeden z głównych bohaterów afery hejterskiej w ministerstwie sprawiedliwości za rządów PiS. Iwaniec to bliski kolega Adamca i Pilipczuka z Rejowca Fabrycznego, panowie znają się i przyjaźnią od podstawówki.

Iwaniec był inteligentny i błyskotliwy. Dlatego nikogo w Rejowcu nie zdziwiło, że po maturze wybrał studia prawnicze. Jako nastolatek zadawał się z lokalnym ruchem skinheadów, po mieście chodził ogolony na zapalkę w wysokich rumuńskich gładkach. W tamtym czasie przyłgnęło do niego określenie: trudna młodzież.

Już kiedy został sędzią, pojechał na mecz piłkarskiej reprezentacji Polski, która na Stadionie Śląskim grała z Irlandią Północną. Ochroniarze nie wpuścili go na trybuny, bo ich zdaniem był pijany. Podczas utarczki używał wulgarnych słów, wulgarny był też wobec policjantów. Odmówił mundurowym poddania się badaniu alkomatem oraz okazania dokumentu tożsamości. Prokuratura chciała postawić mu zarzut znieważenia policjantów, ale na uchylene immunitetu nie zgodził się sąd dyscyplinarny. Jednak w postępowaniu dyscyplinarnym Iwaniec dostał nagana, bo uchybił godności sędziowskiej.

Po objęciu władzy przez ekipę Zbigniewa Ziobry karierę zaczęło robić wielu sędziów sądów rejonowych z tzw. przeszłością. Wkrótce odnalazł się tam Iwaniec. Ku zdumieniu środowiska w 2017 r. zasiadł w zespole do spraw zapobiegania przestępstwom wynikającym z nienawiści religijnej i rasowej. Jego zadaniem było opracowanie analiz prawnych, a także przygotowanie rozwiązań legislacyjnych zapobiegającym mowie nienawiści.

Dwa lata później wybuchła słynna afera hejterska (ujawniona przez Onet), za którą miał stać Łukasz Piebiak, wiceminister sprawiedliwości odpowiedzialny za sądownictwo. Akcja miała skompromitować sędziów otwarcie krytykujących władzę PiS na czele z szefem największego sędziowskiego stowarzyszenia „Iustitia” prof. Krystiana Markiewicza.

Prawą ręką Piebiaka w aferze hejterskiej miał być Iwaniec. Sędzia utrzymywał bezpośredni kontakt z internetową hejterką Emilią (tzw. Małą Emi) i miał ją instruować jak kompromitować sędziego Markiewicza. A ta wysyłała tysiące anonimowych maili z plotkami, domysłami i pogłoskami dotyczącymi przede wszystkim życia prywatnego sędziego. Także do mediów sprzyjających władzy PiS.

Prywatnie Mała Emi była wtedy żoną jednego z dyrektorów Krajowej Rady Sądownictwa, sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego Tomasza Szmydta, który w maju tego roku zbiegł na Białoruś ogłaszając, że to „otwarty i przyjazny kraj”.

Mała Emi powiedziała niedawno „Wyborczej”, że w aferę hejterską zaangażowała się dla męża: – Ku-ba [Iwaniec – red.] mi obiecał, że zostanie w ministerstwie, awansuje albo dostanie delegację do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Dlatego tak mocno o to walczyłam – opowiedziała Mała Emi. Szmydt został dyrektorem prawnym w KRS i otrzymał delegację do NSA.

Śledztwo w sprawie udziału Iwanaica w aferze hejterskiej prowadzi prokuratura w Kielcach, która chce mu postawić zarzuty.

SPOTKANIA

Po tym, jak Iwaniec musiał w niesławie odejść z ministerstwa sprawiedliwości coraz częściej zaczął pojawiać się w Rejowcu Fabrycznym. Był widywany na strzelnicy Sempre Fidelis. Przede wszystkim w towarzystwie Adamca i Pilipczuka.

– To tam miały zapadać kluczowe decyzje dotyczące udziału Adamca w wyborach na burmistrza. Czy także sposobu prowadzenia kampanii? Nikt za rękę nikogo nie złapał, ale można się tego domyślać kojarząc pewne fakty i daty – twierdzą nasi rozmówcy z Rejowca Fabrycznego.

Iwaniec od czasu afery hejterskiej był dla mediów niedostępny. Nie odbierał telefonów, nie odpowiadał na wiadomości. Po wniosku prokuratury o uchylene immunitetu zmienił front. Przyznaje, że dobrze zna Adamca i Pilipczuka. Potwierdza, że spotykał się z nimi na strzelnicy Semper Fidelis, ale zaprzeczył by uczestniczyć w kampanii wyborczej.

– Negatywne opinie w sieci dotyczące mojego poprzednika? Nie mam z tym nic wspólnego. Mamy wolność słowa, skoro mieszkańcom nie podobała się stara władza, nie byli z niej zadowoleni, mieli prawo wyrażać swoje negatywne opinie w sieci – tłumaczy burmistrz Adamiec. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34324924

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej **ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Katowicach, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW nr KA1K/00072971/4, stanowiącej grunt o pow. 1304 m² zbudowany budynek przemysłowy o pow. 186 m²,**

za cenę nie niższą niż 222 500 zł netto.

Oferty na zakup nieruchomości należy złożyć na adres: Syndyk masy upadłości, ul. Kopernika 13/5, 40-064 Katowice do 25.07.2024. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „Przetarg – nieruchomość Katowice”

Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej nieruchomości (22 250 zł), na rachunek bankowy: Jerzy Nowak 74 1050 1243 1000 0097 3937 5195

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w biurze syndyka w dniu 26.07.2024 r. o godz. 16.

Z opisem nieruchomości i operatem szacunkowym można zapoznać w SR Katowice Wschód w Katowicach (X GU p. 298/21/9) oraz w biurze syndyka. Informacje dot. przetargu można uzyskać pod adresem: syndyk.kubiec@gmail.com.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34324989

APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

POBIERZ Z Google Play **Pobierz w App Store**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34324602

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi, położonych

w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26, 26A i 28, Gdańskiej 3A i 3B oraz Romualda Mielczarskiego bez numeru, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: 27/13, 27/12, 28/24, 28/9, 28/25, 28/23, 29/4, 29/3 i 29/2, w obrębie P-9, o łącznej powierzchni 18 763 m², dla których prowadzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00104917/4, LD1M/00340494/8, LD1M/00104914/3, LD1M/00104915/0, LD1M/00094744/6, LD1M/00111389/5 i LD1M/00111390/5

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **55 249 593 zł (słownie: pięćdziesiąt pięć milionów dwieście czterdzieści dziewięć tysięcy pięćset dziewięćdziesiąt trzy złote) brutto**, w tym podatek VAT od sprzedaży działek nr 28/9 i 28/24 w obrębie P-9, według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%). Sprzedaż pozostałych działek będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi **5 600 000 zł (słownie: pięć milionów sześćset tysięcy złotych)**. Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

W przypadku złożenia przez osobę wytonioną jako nabywca nieruchomości wniosku o zastosowanie bonifikaty od ceny sprzedaży w oparciu o art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, zastosowanie znajdzie uchwała Nr LXXIX/2393/23 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 30 sierpnia 2023 r. w sprawie wyrażenia zgody na obniżenie bonifikaty od ceny sprzedaży części nieruchomości położonych w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26 i 28.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 sierpnia 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Sala 107b.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w Wydziale Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34324366

WEZWANIE SPADKOBIERCÓW

Sygnatura akt EN230706-L: 20 kwietnia 2023 r. zmarł, mając ostatnie miejsce zamieszkania w Zurychu:

Peter Fritz Lind, urodzony 13 sierpnia 1952 r., z Zurychu, syn Friedricha Linda [mianownik: Friedrich Lind] z Zurychu i Hildegard Anny Marii z domu Lindvers, wówczas obywatelki Niemiec.

21 maja 2024 r. wydano postanowienie o wezwaniu spadkobierców.

Do zgłoszenia się w sprawie spadku wzywa się wszystkich zstępnych spokrewnionych z dziadkami ze strony matki spadkodawcy:

– wszystkich nieznanymi Sądowi zstępnymi z pierwszego małżeństwa dziadka ze strony matki Ferdinanda Heinricha **Lindversa** [mianownik: Ferdinand Heinrich Lindvers], urodzonego 18 maja 1891 r. w Bochołd/Borbeck-Essen (Niemcy), obywatela Niemiec, zmarłego 10 sierpnia 1962 r. w Barnten (Niemcy), syna Antona Heinricha Lindversa i Marii Anny z domu Colling, pierwszy związek małżeński z Berthą Friederike Theresią [mianownik: Bertha Friederike Theresia] z domu Klöckner zawarty 10 maja 1913 r. w Mühlheim a.d. Ruhr, drugi związek małżeński z Gertrud z domu Fitzner zawarty 18 sierpnia 1944 r. w Adelnau (obecnie Odolanów, Polska);

– wszystkich nieznanymi Sądowi zstępnymi babki ze strony matki **Berthy Friederike Theresii Lindvers z domu Klöckner**, urodzonej 2 października 1894 r. w Mühlheim a.d. Ruhr, obywatelki Niemiec, zmarłej 6 czerwca 1944 r. w Breslau (obecnie Wrocław, Śląsk, Polska), córki Jacoba Klöcknera [mianownik: Jacob Klöckner] i Aminda Friederike Anny z domu Bornemann, pierwszy związek małżeński z Ferdinandem Heinrichem Lindversem zawarty 10 maja 1913 r. w Mühlheim a.d. Ruhr;

– wszystkich nieznanymi Sądowi zstępnymi **rodzonej siostry matki Anny Edith Irmgard z domu Lindvers**, urodzonej 18 listopada 1913 r. w Mühlheim a.d. Ruhr, obywatelki Niemiec, córki Ferdinanda Heinricha Lindversa i Berthy Friederike Theresii z domu Klöckner;

– wszystkich nieznanymi Sądowi zstępnymi **przyrodniego brata matki Hartmuta Ferdinanda Lindversa** [mianownik: Hartmut Ferdinand Lindvers], urodzonego 9 kwietnia 1949 r. w Sarstedt (Niemcy), obywatela Niemiec, syna Ferdinanda Heinricha Lindversa i Gertrud z domu Fitzner;

Zawezwane osoby wzywa się, aby w terminie jednego roku od ukazania się tego ogłoszenia zgłosiły się do Sądu Jednoosobowego do spraw Spadkowych [Einzelgericht Erbschaftssachen] (adres patrz poniżej). Mają one przedłożyć stosowne dokumenty, które udowadniają ich prawa do spadku; w przeciwnym razie zostają pominięte w dziedziczeniu. Pisma do Sądu należy wystosować w języku niemieckim, francuskim, włoskim lub angielskim.

Bezirksgericht Zürich [Sąd Rejonowy w Zurychu]
Einzelgericht Erbschaftssachen [Sąd Jednoosobowy do spraw Spadkowych]
Postfach
CH-8036 Zürich

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Anna Janiszewska-Janowicz*

...picia naparu
z pokrzywy z upałem

Jest kilka ziół, których powinniśmy unikać, jeśli chcemy się nawodnić. Należy do nich pokrzywa.

Woda transportuje składniki odżywcze i tlen, pomaga w usuwaniu produktów przemiany materii i toksyn, reguluje temperaturę ciała, wspomaga funkcjonowanie mózgu, poprawia trawienie i przemianę materii. Woda jest więc zdrowa i dobrze jest mieć nawyk sięgania po nią nawet wtedy, gdy nie czujemy pragnienia. Ale działanie nawadniające mają też inne napoje. Z niektórymi jednak trzeba uważać. Napar z pokrzywy odbiera organizmowi wodę. Pokrzywa ma naturalne właściwości moczopędne przez co, zamiast nawadniać, może przyczyniać się do szybszego usuwania płynów z organizmu.

Dobrym sposobem na nawodnienie organizmu są płyny zawierające elektrolity. Nie zalecam jednak sięgać po nie codziennie. Wskazane są podczas choroby (np. jelitówki), zwiększonej aktywności fizycznej lub w czasie upałów. Przyjmowanie zbyt dużej ilości elektrolitów może powodować złe samopoczucie. W gorące dni warto jeść owoce i warzywa, które składają się w większości z wody, np. ogórki, rzodkiewki, seler, arbuz czy melony. ● **Not. ET**

*dietetyczka Grupy LUX MED

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Picie alkoholu w samolocie
jest groźne dla serca?

Spadek ciśnienia w kabinie samolotu powoduje spadek poziomu nasycenia krwi tlenem. Na wysokości przelotowej to nasycenie spada. Organizm ten niedobór kompensuje. Jednak spadek nasycenia krwi tlenem poniżej progu 90 proc. określa się już jako niedotlenienie hipobaryczne lub niski poziom tlenu we krwi na większej wysokości. Alkohol rozluźnia ściany naczyń krwionośnych śpiących osób, zwiększając częstość skurczów serca. Daje to efekt podobny do niedotlenienia hipobarycznego.

Zbadali to naukowcy z Instytutu Medycyny Lotniczej w Kolonii. Okazało się, że wśród osób śpiących w komorze wysokościowej: połączenie alkoholu i obniżonego ciśnienia powodowało spadek nasycenia krwi tlenem do około 85 proc. i wzrost częstości akcji serca do prawie 88 uderzeń na minutę. Alkohol w połączeniu z obniżonym ciśnieniem atmosferycznym obniża ilość tlenu we krwi i podnosi tętno na dłuższy czas, nawet u osób młodych i zdrowych. Im wyższe spożycie alkoholu, tym poważniejsze mogą być negatywne skutki takiej mieszanki. Objawy sercowo-naczyniowe występują w 7 proc. nagłych przypadków medycznych na pokładzie samolotu. ●

Liczba

2023

PROC.

● Polaków unika badań profilaktycznych ze strachu przed usłyszeniem złej diagnozy – wynika z raportu enel-med „Łączy nas zdrowie”.

Kampania



FOT: SHUTTERSTOCK

● „**ŻYĆ BEZ OBAW O RANY**” to akcja edukacyjna mająca na celu przekazywanie wiedzy na temat leczenia ran i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Podczas eventów sportowych od czerwca do sierpnia wszyscy chętni będą mogli sprawdzić swoje umiejętności. Szczegóły na stronie Zyjbezobaworany.pl

Groźne pajęczaki

Jak się bronić

Czy przed usunięciem

warto posmarować

kleszcza masłem?

Co zrobić, gdy fragment

kleszcza zostanie w naszej

skórze? Czy kleszcze

mogą mieszkać

w domach?

Katarzyna Staszak

Jeśli chcemy chronić się przed kleszczami i chorobami, które roznoszą, musimy dużo o nich wiedzieć. Zgodnie z zasadą, że swojego wroga należy poznać. Jak sobie radzić z kleszczami, zapytaliśmy ekspertkę, która bada zwyczaje tych pajęczaków.

CZY KLESZCZE SKACZĄ
NA NAS Z DRZEW?

Nie, kleszcze nie fruwać, nie skaczą, nie spadają z drzew, tylko chodzą – wyjaśnia dr inż. Anna Wierzbicka, biologka, zoologka z Wydziału Leśnego i Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. – Kleszcze siedzą w zaroślach i wyczuwają, że się zbliżamy, więc przygotowują się do zejścia z rośliny na nas. Kleszcze czują nasz zapach, ciepło naszego ciała i jesteśmy na tyle duzi, że wyczuwają także drżenie ziemi, gdy nadchodzimy – opisuje dr Wierzbicka.

Ze swoim zespołem powtórzyła eksperyment przeprowadzony w USA: ubrane na białe osoby chodziły po lesie, a naukowcy sprawdzali, jakie zachowania najbardziej sprzyjają atakom kleszczy. Białe postacie opierały się o drzewa, udawały, że zbierają grzyby, idą ścieżką itd. – Okazało się, że gdy biegniemy, kleszcze spadają. Gdy idziemy wydeptaną ścieżką, ryzyko też jest małe. Największe ryzyko wiąże się ze zbieraniem grzybów czy jagód – mówi biologka.

W eksperymencie przeprowadzonym w Kalifornii największe ryzyko ataku kleszcza wiązało się z siedzeniem na pniu drzewa. – W cieplej Kalifornii kleszcze dobrze czuły się tam, gdzie było wilgotniej, czyli na rozkładającym się drewnie – tłumaczy biologka.

POWINNIŚMY MÓWIĆ,
ŻE KLESZCZ NAS UKĄSIŁ,
UGRYZŁ CZY UKŁUŁ?

2 – Należy mówić, że kleszcz wbija się lub kłuje. Segmenty jego głowy są zrośnięte i tworzą rurkę z ząbkami, takimi, jakie ma piła do drewna. Tę rurkę kleszcz wbija w naszą skórę. Komar robi podobnie, ale jego kłujka jest gładka i może łatwo wyjść ze skóry. Ząbki na ryjku kleszcza (hypostomie) działają jak haczyki, sprawiają, że kleszcz może długi czas mocno trzymać się w skó-



rze. Możemy się ubierać, myć, a kleszcz wciąż będzie wbity – mówi dr Wierzbicka.

Dodaje, że ślina kleszcza działa jak cement, który wylewa się wokół ranki. – Dlatego jeleni może biec 50 km na godz., a kleszcz nie odpada z jego ciała. Ptaki wędrowne mogą z kleszczem przelecieć z Afryki do Europy w czasie wiatru i deszczu – opisuje biologka.

JAK USUNĄĆ KLESZCZA?

3 W aptece kupić można różne sprzęty do usuwania kleszczy – lassa, haczyki, zasyczacze i szczypawki. – Wystarczy najzwyczajniejsza pęseta, jaką zapewne każdy ma w łazience. Łapiemy nią kleszcza jak najbliżej skóry i wyrywamy jednym prostym ruchem, bez kręcenia. Po usunięciu kleszcza, dezynfekujemy skórę. Kleszcza można spuścić w toalecie – podpowiada dr Wierzbicka. Przypomina, że kleszcza przed wyciągnięciem ze skóry niczym nie

TYLKO ZDROWIE

przed kleszczami



FOT. SHUTTERSTOCK

drażnimy, nie przypalamy papierosem, nie smarujemy kremem, olejem czy masłem. – W ten sposób uniemożliwiamy kleszczowi oddychanie. W takiej sytuacji zymiotuje i jeśli dotychczas nie przekazał nam wirusa czy bakterii, to z wymiotami zapewne to zrobi. Ryzyko zakażenia jest tym większe, im dłużej kleszcz jest wczepiony w skórę – mówi biolożka.

Gdy wyciągając kleszcza, rozerwiemy go, płyny z jego ciała mogą łatwo wnikać w nasz organizm, a wraz z nimi bakterie, wirusy czy pierwotniaki.

CO ZROBIĆ, GDY KAWAŁEK KLESZCZA UTKNIE W SKÓRZE?

4 Najnowsze zalecenia są takie, żeby ewentualny oderwany fragment kleszcza, jego ryjek, zostawić. Ranę dezynfekujemy i czekamy aż ciało samo usunie

fragment pajęczaka. Taka strategia jest bezpieczniejsza niż próby usunięcia fragmentu kleszcza, które oznaczałyby powiększenie rany i wiązałyby się z ryzykiem infekcji – tłumaczy dr Wierzbicka.

CZY GOŁĘBIE MOGĄ PRZYNIEŚĆ KLESZCZE DO DOMU?

5 Gołębie oraz inne ptaki atakują tzw. ptasie kleszcze, czyli obrzeżki gołębie. Są powszechne w gołębnikach, kurnikach, wieżach kościołów, a także na strychach i poddaszach. Tędy mogą dostać się do domów.

Obrzeżki gołębie zazwyczaj atakują nocą, a ślady ich działań widać rano. Gdy obrzeżki napiją się krwi, odpadają od skóry i wracają, żeby ukryć się w gniazdach lub szczelinach podłogi czy ścian. Ich ślina jest silnie uczulająca.

■
Osobom w miastach brakuje świadomości, że kleszcza roznoszącego groźne choroby można złapać w miejskim parku, a nawet na osiedlowym placu zabaw. Powinniśmy każdego dnia sprawdzać, czy nie chodzi po nas kleszcz. A gdy wychodzimy na dłuższy spacer wśród zieleni, warto odpowiednio się ubrać

DR INŻ. ANNA WIERZBICKA

W skrajnych przypadkach pogryzienie przez obrzeżki może doprowadzić do wstrząsu anafilaktycznego, a nawet do śmierci – ostrzega Ministerstwo Zdrowia.

– Gdy ptasim kleszczom brakuje żywicieli lub gdy populacja w danym miejscu bardzo się rozrośnie, mogą wchodzić do mieszkań. Walka z obrzeżkami może oznaczać konieczność zrywania tapet, boazerii, czy paneli i użycie silnych środków chemicznych. W kamienicach trzeba monitorować kratki wentylacyjne i likwidować gniazda gołębi w przewodach wentylacyjnych – wyjaśnia dr Wierzbicka.

Uklucie obrzeżką przekształca się w swędzący pęcherzyk, może doprowadzić do obrzęku, a także zapalenia naczyń limfatycznych.

CZY SPODNIEMO CHRONIĄ PRZED KLESZCZAMI?

6 Kleszcze są wszędzie, gdzie jest zieleni i możliwi żywicieli – jeże albo myszy. – W miastach jest moda na kieszonkowe ogrody. Mamy dzięki temu większy kontakt z zielenią, możemy usiąść wśród traw czy krzewów. Z drugiej strony, to oznacza większe ryzyko spotkania kleszcza. Osobom w miastach brakuje świadomości, że kleszcza roznoszącego groźne choroby można złapać w miejskim parku, a nawet na osiedlowym placu zabaw. Powinniśmy każdego dnia sprawdzać, czy nie chodzi po nas kleszcz. A gdy wychodzimy na dłuższy spacer wśród zieleni, warto odpowiednio się ubrać – radzi dr Wierzbicka.

Do lasu czy parku – jeśli chcemy się ochronić przed kleszczami – konieczne są długie spodnie. Do tego skarpety i pełne buty. – Dla lepszej ochrony skarpety można naciągnąć nawet na spodnie, tak robią leśnicy w Austrii czy w Niemczech – mówi dr Wierzbicka.

Po przyjeździe do domu ściągamy leśne ubranie, strzepujemy z niego kleszcze, które na szczęście poruszają się wolno, więc nie od razu dostaną się do zakrytej spodniami skóry.

CZY MOŻNA CHEMICZNIE USUNĄĆ KLESZCZE Z TRAWNIKA LUB ŁĄKI KOŁO DOMU?

7 Chemiczne opryski działają tylko przez około cztery tygodnie, po tym czasie kleszcze wrócą wraz z jeżami czy myszami. Poza tym taki oprysk na kleszcze, to oprysk na wszystkie stawonogi, więc zaszkodziły także motyłom, pszczołom, pająkom. A tego zdecydowanie nie chcemy, chcemy zachować różnorodność gatunków, nie chcemy przecież widzieć dookoła tylko pól kukurydzy, ale kwiaty i inne rośliny. Opryski nie są więc rozwiązaniem – tłumaczy biolożka.

Pocieszające, że większość gatunków kleszczy żyje w norach i wcale nie chce spotkać człowieka. A te kleszcze, które spotykają człowieka, zapewne i tak wołałyby przyczepić się do sarny czy jelenia, bo to spokojniejsze życie niż na człowieku.

TYLKO ZDROWIE

Paraliż przez kleszcza

Kleszczowe zapalenie mózgu może zostawić ślad na całe

Choroba najpierw przypomina grypę. Potem wirus może wywołać porażenie rąk i nóg. Większość chorych złapała kleszcza w pobliżu swojego domu.

Katarzyna Staszak

Boimy się kleszczy, bo upowszechniła się wiedza, że przenoszą groźne choroby. Częściej słyszymy o boreliozie, chorobie wywoływanej przez bakterie. Na nią mamy jednak antybiotyki. A rumień, który pojawia się na skórze, jest sygnałem alarmowym, że trzeba zgłosić się do lekarza, nawet jeśli nie zanotowaliśmy samego ukłucia przez kleszcza.

Pierwszej fazie zakażenia krętkami *Borelia* towarzyszyć może gorączka, bóle mięśni, osłabienie czy sztywność karku. „Rumień może ustąpić samoczynnie po kilku tygodniach, ale zakażenia rozprzestrzenia się na inne narządy i układy” – podaje Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.

Jeśli nie powstrzymamy bakterii, w drugiej fazie mogą występować różne objawy. Zaburzenie rytmu serca, zapalenia stawów, limfocytarne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenie nerwów czaszkowych z porażeniem nerwu twarzowego.

SKĄD WIADOMO, ŻE TO PRZEZ KLESZCZA?

Pacjentom z podejrzeniem neuroinfekcji, czyli neurologicznymi objawami wskazującymi na boreliozę, pobiera płyn mózgowo-rdzeniowy do badania. Boreliozę wykrywa się testami ELISA i Western Blot.

Na drugą odkleszczową chorobę nie ma antybiotyków, bo wywołuje ją wirus. Przed kleszczowym zapaleniem mózgu (KZM) można jednak chronić się szczepionką.

Można być zakażonym wirusem kleszczowego zapalenia mózgu i o tym nie wiedzieć. Organizm czasem potrafi zwalczyć wirusa bezobjawowo. Nie możemy jednak zakładać, że dzięki dobrej odporności na pewno nie zachorujemy, bo wśród chorych z ciężkimi objawami są też osoby młode i dotychczas zupełnie zdrowe.

Nie da się przewidzieć przebiegu choroby. Znaczenie może mieć ilość wirusa, jaką przerosił i zdążył przekazać człowiekowi kleszcz – mówi prof. Joanna Zajkowska, specjalistka chorób zakaź-



Jak się chronić przed KZM

Kto, kiedy i jak może się zaszczepić przeciwko KZM

Historie chorych osób i badania naukowców pokazują, że szczepić warto się zawsze. Znaczenie dla ryzyka zakażenia ma nie tylko nasze miejsca zamieszkania, ale też sposób spędzania wolnego czasu. Szczególnie warto pomyśleć o szczepieniu, jeśli mamy ogród, wyprowadzamy psa, siadamy na ławkach w parku, chodzimy z dzieckiem na plac zabaw, biegamy, jeździmy na rowerze, wybieramy się na działkę, planujemy wędrówki albo urlop na Mazu-

rach czy w agroturystyce, jeśli zbieramy grzyby.

Ile dawek trzeba przyjąć?

Szczepionkę przeciwko KZM można podać dorosłym i dzieciom (od pierwszego roku życia). Pełne uodpornienie wymaga podania trzech dawek w cyklu szczepienia podstawowego. Pierwsze dwie dawki można przyjąć już w odstępie dwóch tygodni.

Dwie dawki dają nam odporność, a trzecia daw-

ka jest niezbędną do pełnego uodpornienia. To oznacza, że teraz mamy czas, by zaszczepić siebie i dziecko, jeśli chcemy mieć ochronę na wakacje. Po kilku latach podaje się tzw. dawki przypominające. Pierwsza dawka przypominająca powinna być podana po trzech latach. A kolejne – co pięć lat. Po ukończeniu 65. roku życia należy wrócić do cyklu trzyletniego – wyjaśnia prof. Zajkowska. Szczepić można się przez cały rok.

Czy szczepionka przeciwko KZM jest płatna?

Tak. Na szczepienie zapisać możemy się w swojej przychodni podstawowej opieki zdrowotnej. Jeśli lekarz zakwalifikuje nas do szczepienia, preparat kupimy na miejscu lub w aptece. Ceny szczepionek w poszczególnych aptekach i przychodniach są różne. Jedna dawka kosztuje ok. 100 zł. ●

Nie da się przewidzieć przebiegu choroby

PROF. JOANNA ZAJKOWSKA
specjalistka chorób zakaźnych z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

nych z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Prof. Zajkowska tłumaczy, że najczęściej choroba przebiega dwufazowo: zaczyna się od objawów podobnych do grypy, potem jest poprawa i pojawiają się objawy neurologiczne.

– Zdarza się, że ktoś tłumi ból głowy i gorączkę lekami przeciwbólowymi. Potem jednak ból głowy i gorącz-

ka wracają. Bólowi mogą towarzyszyć nudności, sztywność karku i inne objawy świadczące o zajęciu układu nerwowego. Jeżeli lekarz podejrzewa zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych czy zapalenie mózgu i nie ma przeciwwskazań do punkcji lędźwiowej, pobiera się płyn mózgowo-rdzeniowy. Jeśli widać w nim cechy zapalenia, mamy już wstępne rozpoznanie – wyjaśnia prof. Zajkowska.

TYLKO ZDROWIE

gu
życie

W wielu szpitalach na tym etapie badania się kończą, bo nie ma możliwości wykonania badań specjalistycznych w kierunku KZM. W takich przypadkach w dokumentację medyczną lekarze wpisują zapalenie mózgu nieznanego pochodzenia (idiopatyczne).

DZIWNE OSŁABIENIE
RĘKI ALBO
CHUDSZA NOGA

Chorzy są w różnym stanie – częste jest porażenie spłotów barkowych, które uniemożliwia swobodne poniesienie ręki. Zdarza się też porażenie nóg, kłopoty z równowagą. Osoby te wymagają długotrwałej rehabilitacji. Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego jako możliwe powikłania KZM wymienia też: zaniki mięśni, padaczkę, depresję, zaburzenia koncentracji i pamięci. U dzieci skutkiem zakażenia mogą być trudności z nauką.

Zdarza się, że ktoś zgłasza się do lekarza, bo zauważył osłabienie ręki albo np. mniejszy obwód uda i mówi, że schudła mu jedna noga. Po badaniach okazuje się, że ma w organizmie przeciwciała przeciwko KZM. Fazę z objawami grypopodobnymi przeszedł łagodnie, ból i gorączkę tłumił lekami, a objawów neurologicznych długo nie zauważał – opowiada prof. Zajkowska.

Klinika w Białymstoku w ramach programu badawczego zachęcała inne szpitale z całej Polski, które nie robiły badań w kierunku KZM, żeby przysyłały próbki pobrane od chorych. Dzięki tym badaniom wiemy, że przypadków KZM jest więcej, niż mówiły oficjalne statystyki. Po prostu wielu pacjentów dowiadywało się, że przyczyna ich choroby jest nieznana. W 2022 r. odnotowano 445 przypadków KZM, a w 2023 r. już 659.

W klinice, którą kieruje prof. Zajkowska, pacjenci z KZM byli pytani, gdzie mogły mieć kontakt z kleszczem. Czy wybrały się w ostatnim czasie do lasu? Okazało się, że ponad 90 proc. chorych nie opuszczało okolicy swojego domu. Zachorowały, bo spotkały zakażonego kleszcza podczas codziennych czynności. ●

Z kleszczem do laboratorium

Czy warto przynosić kleszcza do badania

Wyniki badania kleszcza, który wbił się nam w skórę, nie mają znaczenia dla lekarza. – Oferty laboratoriów są nieetyczne – mówi ekspertka od kleszczy.

Katarzyna Staszak

Diagnostykę kleszcza usuniętego ze skóry oferuje wiele laboratoriów. Przyjmują kleszcze osobiście lub dostarczone przez kuriera, w paczce. Punkty diagnostyczne radzą zamknąć złapanego kleszcza w jałowym opakowaniu, np. pojemniku na mocz kupionym w aptece.

Najczęstsze są oferty badania w kierunku boreliozy. Punkty diagnostyczne obiecują, że potwierdzą lub wykluczą obecność krętka *Borrelia burgdorferi*, czyli bakterii odpowiedzialnej za zakażenia. W internecie można znaleźć także oferty szerokiej diagnostyki jednego kleszcza – oprócz boreliozy, sprawdzany ma być też m.in. wirus odpowiedzialny za kleszczowe zapalenie

Czy takie badanie może się przydać w naszym leczeniu?

KLESZCZ Z BAKTERIĄ
TO NIE DOWÓD
ZAKAŻENIA

Krajowa Izba Diagnostów Laboratoryjnych zdecydowanie odradza oddawanie kleszcza do badania.

Takie badanie, zgodnie z przepisami, nie może być uznane za badanie diagnostyczne. Co więcej, nie jest także rekomendowane przez gremia naukowców oraz specjalistów w dziedzinie chorób zakaźnych – informuje Monika Pintał-Słimak, prezes Krajowej Rady Diagnostów Laboratoryjnych.

Jeśli badanie wyjętego z naszej skóry kleszcza potwierdzi, że jest on nosicielem krętków *Borrelia*, nie znaczy to wcale, że bakterie znalazły się też w naszym organizmie. „Nie można zatem na podstawie badania kleszcza potwierdzić, że doszło do zarażenia u człowieka” – wyjaśnia Narodowy Fundusz Zdrowia.

Wynik badania kleszcza nie może być więc dla lekarza podstawą wypisania recepty na antybiotyki.



• Ryzyko zakażenia zależy m.in. od tego, jak długo kleszcz był wbity w skórę człowieka FOT. SHUTTERSTOCK

„W aktualnie obowiązujących standardach dotyczących leczenia boreliozy z Lyme profilaktyczne leczenie antybiotykami po ukłuciu przez kleszcza nie jest zalecane jako rutynowe postępowanie. Lekarz rozważy je w indywidualnych, wyjątkowych przypadkach. Podawanie antybiotyków jest na pewno konieczne w przypadku klinicznie jawnej postaci boreliozy” – tłumaczą Powiatowe Stacje Sanitarно-Epidemiologiczne.

Ryzyko zakażenia zależy m.in. od tego, jak długo kleszcz był wbity w skórę człowieka. „Jeśli kleszcz zostanie w całości usunięty przed upływem 24-48 godzin od ukłucia, ryzyko rozwoju choroby jest mniejsze” – przypomina NFZ.

Diagnostykę kleszcza usuniętego ze skóry oferuje wiele laboratoriów. Przyjmują kleszcze osobiście lub dostarczone przez kuriera, w paczce

JAK NAUKOWCY
BADAJĄ KLESZCZE

- Sprawdzanie, czy kleszcz jest nosicielem bakterii, wirusa czy pierwotniaków, to złożony proces, bo każdego patogenu szuka się inaczej, stosując inne techniki – tłumaczyła nam w podcaście Wyborczej Zdrowa Rozmowa Dr inż. Anna Wierzbicka, biologka i zoologka z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Na przykład, gdy chcę sprawdzić, czy w kleszczu, którego wyciągnęłam z sarny jest borelioza, to wkładam go w 70-procentowy roztwór czystego spirytusu i zamrażam do temperatury minus 30 st. C. W takiej zamrożonej formie transportuję go do laboratorium na Akademii Medycznej. Gdybym chciała sprawdzić ryzyko kleszczowego zapalenia mózgu, to muszę kleszcza do tego laboratorium dostarczyć żywego. Dla mnie nieetyczne jest to, że wiele prywatnych zakładów diagnostycznych przyjmuje kleszcze do badania i bierze za to kilkaset złotych – mówi dr Wierzbicka.

Usuniętego ze skóry kleszcza nie trzeba też przynosić do przychodni czy do szpitalnego oddziału ratunkowego, bo laboratoria diagnostyczne działające w ramach NFZ nie badają kleszczy. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNIE

Kraj/34316612

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu informuje,



że na rachunku bankowym Fundacji funkcjonuje subkonto dla podopiecznego **Grzegorza Bednarskiego** pod hasłem „**Kajtek**”. Grzegorz od urodzenia choruje na mózgowie porażenie dziecięce, w 2003 roku wstawiono mu stymulator. Grzesiek wymaga stałej opieki, intensywnej rehabilitacji, specjalistycznego sprzętu do ćwiczeń i podnośnika transportowego. Grzesiem opiekuje się tylko mama, a ją nie stać na pokrycie tych kosztów. Dlatego zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o wpłatę choćby nadobniejszej kwoty na subkonto Grzegorza.

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
79 1240 1994 1111 0010 1861 8795

z dopiskiem darowizna: na cele ochrony zdrowia „**Kajtek**”

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Uriśo
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Cień Polski na Euro

Remis w ostatnim meczu grupy D dla piłkarzy Michała Probiecza nie miał praktycznego znaczenia, natomiast dla Francji okazał się brzemienny w skutki.

Dariusz Wołowski

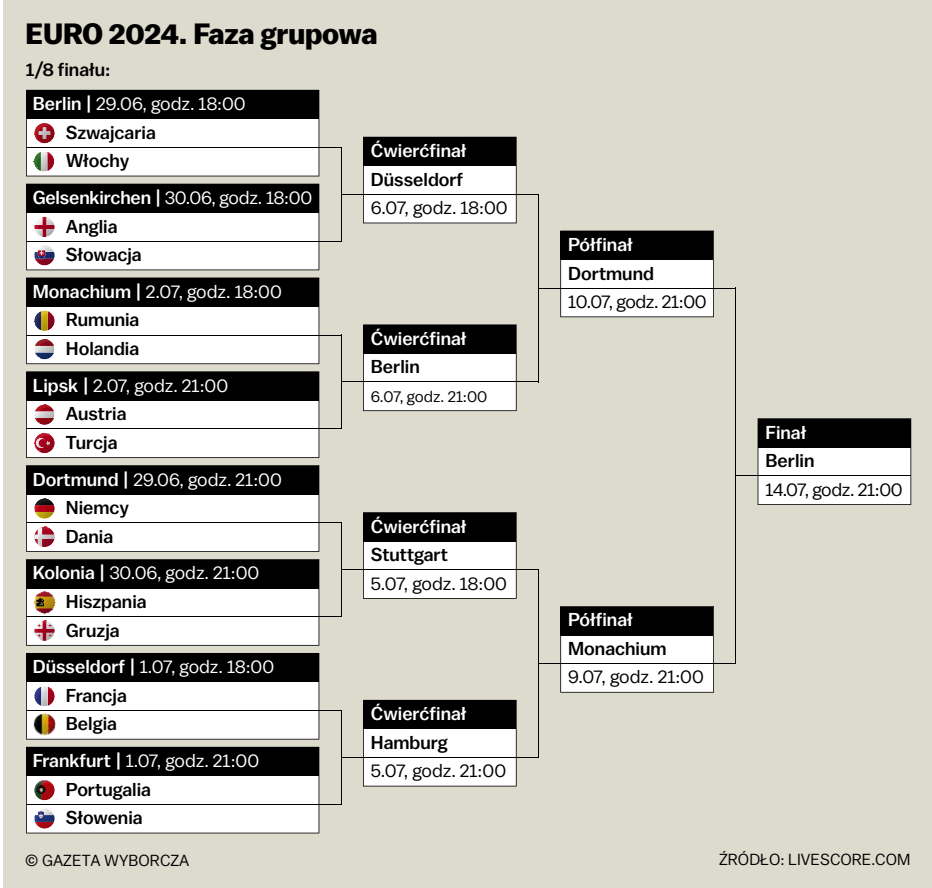
26 czerwca będzie w Gruzji dniem wyjątkowym – debiutująca w finałach piłkarskich mistrzostw Europy drużyna narodowa odniosła pierwsze zwycięstwo. Dwa gole wbite Portugalii dały Gruzinom awans do 1/8 finału Euro 2024, w którym 30 czerwca w Kolonii zmierzą się z Hiszpanami.

Fatalny bilans

Dla klasyfikowanych na 74. miejscu w rankingu FIFA Gruzinów mecz z Portugalią to symbol. Całą ich kadrę wycenia się na 161 mln euro, kadrę rywali – na ponad miliard. W 2013 r. Cristiano Ronaldo otwierał akademię Dynama Tbilisi i teraz jej absolwenci mieli okazję zamierzyć się z jednym z najsławniejszych piłkarzy w historii. I w dodatku pokonali ich 2:0.

Połowę wartości reprezentacji Gruzji stanowi skrzydłowy Chwiczka Kwaracchelia z Napoli, wyceniany na 80 mln euro. Furore na Euro 2024 robi jednak Georges Mikautadze, który z Metz spadł do II ligi we Francji. W niemieckim turnieju zdobył trzy gole i zaliczył asystę, jest liderem wśród snajperów, mając za plecami wszystkie gwiazdy z Cristiano Ronaldo (wciąż bez gola) i Kylianem Mbappe (bramka z karnego z Polską).

W 1/8 finału czeka przeszkoda, której Gruzja jeszcze nigdy nie pokonała. W sześciu



meczach z Hiszpanami sześć razy przegrała, w tym dwa razy ostatnio w kwalifikacjach do niemieckich mistrzostw (1:7 i 1:3). Mimo wszystko zespół Francuza Willy'ego Sagnola i tak dokonał już rzeczy wielkich. Media portugalskie trąbią o szoku, który przeżył ich kraj. Portugalczycy mieli jednak pewny awans z pierwszego miejsca w grupie.

Okazało się, że bardzo brzemiennym w skutki był remis Francji z Polską (1:1)

w grupie D, choć drużyna Michała Probiecza i tak zajęła w niej ostatnią pozycję. Wicemistrzowie świata skazali się na mecz z Belgią ze znakomitym Kevinem de Bruyne w 1/8 finału, a potem ich ewentualna droga po tytuł będzie tylko trudniejsza. Jeśli ograją Belgów w Dusseldorfie, w ćwierćfinale zmierzą się prawdopodobnie z Portugalią (jeśli wyeliminuje Słowenię we Frankfurcie). W grze o finał powin-

ni czekać Niemcy lub Hiszpanie, choć zapewne Gruzini i Duńczycy mają swoje plany i inne zdanie w tej sprawie.

Bezlitosna weryfikacja

Jeszcze przed startem Euro 2024 Kylian Mbappe opowiadał, jaką traumą była dla niego porażka trzy lata temu ze Szwajcarią w 1/8 finału poprzednich mistrzostw. Francuz zakończył tamten turniej bez bramki. Swoją legendę zbudował na mundialach w Rosji i Katarze, skąd przywiózł złoto i srebro, w Euro pierwszego gola wbił z karnego w starciu z Polską. Jak się okazało, nie wystarczyło to do zwycięstwa, co bardzo skomplikowało faworytom drogę po tytuł. Gdyby wygrali, byłiby w drugiej części turniejowej drabinki, a ich rywalem w 1/8 finału byłaby Turcja.

W ćwierćfinale może dojść do rewanżowego pojedynku Austrii z Holandią – o ile ci pierwsi pokonają w Lipsku Turków, a „Pomarańczowi” w Monachium Rumunów. W grupie Austriacy pokonali Holendrów 3:2 i też okazali się jedną z rewelacji mistrzostw. Faza grupowa Euro 2024 bezlitośnie zweryfikowała klasę Polski i wszystkich jej rywali z kwalifikacji. Czechy i Albania także zajęły ostatnie miejsca i odpadły z niemieckich mistrzostw.

Anglia i Włochy, czyli dwie drużyny, które zagrały trzy lata temu na Wembley o złoto Euro 2020, wydają się dziś znacznie słabsze. Tym razem wpadną na siebie już w ćwierćfinale, o ile się do niego zakwalifikują. W 1/8 finału w Berlinie rywalem obrońców trofeum będzie Szwajcaria, która wciąż jest nieobliczalna – w fazie grupowej jako jedyna wydarła punkt Niemcom. Anglicy są krytykowani od startu turnieju, choć doczłapali do 1/8 finału z pierwszego miejsca w grupie. Zagrają w nim ze Słowacją. Gwiazdy Garetha Southgate'a mają ciężkie nogi, ich trenera oskarża się o brak pomysłów. ●

Gruzja w euforii

Ludzie na pomnikach, trąbiące auta

Tysiące Gruzinów wyszły śródownej w nocy na ulice Tbilisi i innych miast, by świętować pokonanie Portugalii i sensacyjny awans do 1/8 finału Euro 2024.

Gruzja to w teorii najsłabszy uczestnik mistrzostw. W rankingu FIFA zajmuje dopiero 74. miejsce (dla porównania – Polska jest w nim 26.), w eliminacjach Euro 2024 zajęła w swojej grupie dopiero czwarte miejsce, daleko za Hiszpanią, Szwecją i Norwegią. Szansę gry w barażach dosta-

ła dzięki osobiłowemu regulaminowi UEFA, który przez rozgrywki Ligi Narodów premiuje także słabsze i niżej notowane drużyny.

Na mistrzostwach w Niemczech te reguły i rankingi nie mają już znaczenia. Gruzini zaczęli Euro od heroicznego, przegranego 1:3 meczu z Turcją, potem wywalczyli remis 1:1 z Czechami, wreszcie stanęli do boju z Portugalią. By awansować, musieli wygrać z renomowanym i rozgrywanym do tej pory bar-

dzo dobry turniej rywalem. I zrobili to, wygrali 2:0 po golach Chwiczki Kwaraccheliiego i Georgesa Mikautadze, a bohaterem drużyny był bramkarz Giorgi Mamardashwili.

Po meczu na ulice gruzińskich miast wyszły tysiące ludzi, kierowcy trąbili klaksonami, trwała wielka fiesta. Wokół pl. Wolności w centralnym punkcie Tbilisi zgromadziły się setki samochodów, tworząc korek w okolicy, a fani wspinali się na pomnik św. Jerzego,

aby uczcić historyczny moment. Podczas meczu wypełniony był też największy w stolicy Gruzji stadion Dinama Tbilisi, gdzie zorganizowano publiczne oglądanie meczu na wielkich telebimach.

Atmosfera narodowego uniesienia udzieliła się też politykom. – Chłopcy naprawdę sprawili nam cud. Każdy zasługuje na więcej niż podziękowania. Walczyli do końca i poza walką po raz kolejny udowodnili, że Gruzini mają talent piłkarski

– powiedział premier Irakli Kobachidze.

– Wszędzie tam, gdzie jest wiara, cel, bezinteresowne poświęcenie i duch zwycięstwa, tam też jest zwycięstwo! – napisała na Facebooku prezydent Salome Zurbiszwili. – Gratuluję wszystkim! Gratuluję Gruzji nie tylko wejścia do Europy, ale tego, że mierzy wysoko! – dodała, po czym zeszła z trybuny stadionu w Gelsenkirchen do szatni i świętowała razem z drużyną.

Jej słowa nawiązują do politycznego konfliktu rozdzierającego Gruzję od miesięcy. Prezydent zawetowała forsowaną przez większość parlamentarną ustawę o zagranicznych agentach. Zgodnie z jej zapisami każda organizacja pozarządowa, która otrzymuje co najmniej 20 proc. finansowania z zagranicy, będzie musiała zarejestrować się w specjalnym indeksie ministerialnym. Przeciwno nowym przepisom demonstrowały tysiące Gruzinów, widząc

w niej kalkę prawa obowiązującego w putińowskiej Rosji oraz narzędzie do umacniania rosyjskich wpływów w kraju, który oficjalnie deklaruje europejski kurs. Weto prezydent Zurbiszwili – wcześniej wspieranej zresztą przez rządzącą partię Gruzjińskie Marzenie – zostało odrzucone przez parlament. – To Zachód, to Europa jest naszą prawdziwą rodziną – mówiła „Wyborczej” prezydent Gruzji. ●

Marcin Wesolek

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34325001

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34324891

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34324922



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektem infrastruktury technicznej, stanowiącej własność Gminy Nowa Sól – Miasto

KW Nr	Pow. w ha	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Wadium (w pieniądzu)
ZG1N/00016538/0	0.2321	działka nr 380/13, ul. Graniczna obręb 1 miasta Nowa Sól nieruchomość gruntowa zabudowana nieczynnym obiektem infrastruktury technicznej	137.000,00 zł	14.000,00 zł

Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu od podatku VAT.

Przetarg odbędzie się **w dniu 30 lipca 2024 roku o godzinie 10⁰⁰** w pokoju nr 2 Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli przy ulicy Parafialnej 2. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej **do dnia 24 lipca 2024 roku**, tzn. do tej daty musi wpłynąć na konto gminy.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń budynku przy ul. Parafialnej 2, znajduje się również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli adres: nowasol.pl oraz w BIP adres: bip.nowasol.pl.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli ulica Parafialna 2 **pok. nr 5 tel. 68 4590340** oraz **pok. nr 6 tel. 68 4590341**.

Sąd Rejonowy w Kielcach, Wydział VIII Cywilny informuje, iż w sprawie **sygn. akt VIII Ns 1047/23** tutejszego Sądu z wniosku Banku Handlowego w Warszawie S.A. toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: Barbarze Katarzynie Nowak córce Feliksa Wacława i Urszuli Wandy zmarłej w dniu 22 kwietnia 2022 r. w Kielcach, ostatnio zamieszkałej w Kielcach.

Sąd wzywa spadkobierców Barbary Nowak, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowy w Szydłowcu toczy się postępowanie w sprawie I Ns 406/23 z wniosku Tomasza Piotra Madeja i Iwony Edyty Madej z udziałem Barbary Madej i Marka Grzegorza Madeja o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości** położonej w **Pawłowie**, gmina Chlewicka oznaczonej jako działka numerem ewidencyjnym 291 o powierzchni 0,05ha. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności poprzednich właścicieli przedmiotowej nieruchomości w tym spadkobierców Jana Hanca, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali swoje prawa do nieruchomości gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości o ile zostanie udowodnione.